

PRESEDZĄTA

Z przesyłką pocztową w Petersburgu 1 na prowincję w Czar. i Krol.: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, czyli gułd. 16, 8 i 4. Marka 24, 12 i 6, franków 26, 13 i 6. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Doniesienia w szkole) po 30 kop. Numery pojedynczo po kop. 20. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszeń po rs. 36 od kaid. ark. ogłosz. w 4,000 egz.

KRAJ

ADRES

Redakcja i Administracja: Plac Wielkiego Teatru, 10. Biuro otwarte od g. 11 rano do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów codz. od g. 11—12 rano. Warzawska agencja «Kraju» (Rajchman i Prondler, Senatorska 26), przyjmuje ogłosz. z Krol. i zagr., przedkłada zaś ogłoszenia w Warszawę. Zagranicą agencja «Kraju» dla przesyłki (po cen. redak.) i ogłoszeń w Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczących kalendarzach.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas jest odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 28 stronnic.

TREŚĆ N-ru 39.

Artykuł wstępny: Obrona ziemi ojczystej w Poznańskim. **Korespondencje „Kraju”:** Z Rzymu, p. *Dr. Artura Wołyńskiego*. Z Wiednia, p. *Veraca*. Z Sofii, p. *Jana Grzegorzewskiego*. **Sprawy bieżące:** Wykazanie czeskie.

Z politycznego świata. Kwestya wschodnia. Różne wiadomości. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy. Cholera.

Z Tygodnika. Ziemi i kolonie słoński. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. Doniesienia.

Dział ekonomiczny (Przegląd. Listy ekonomiczne. Sprawozdanie giełdowa i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny: rolnictwo, cukrowarstwo, gorzelnictwo i piwowarstwo, przemysł i handel, komunikacje, finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść „Przegl. Liter.” znajduje się we wstawnym miejscu.

Petersburg, 27 września v. s.

—§— Gdy utuczony na francuzkich miliardach i na ostrzu dwóch milionów bagnetów wsparty obryzm pruski po raz pierwszy objawił apetyt na skromną chudobę polską, dawali się słyszeć głosy, nawet wśród tych, co mu zblizka przypatrzyć się mogli, że ustruganą przez siebie a złotem nabijaną maczugą daremnie machać będzie po powietrzu. Liczono na to, że jak każda rządowa machina, tak i pruski aparat kolonizacyjny, skutkiem niedopasowania kółek i trybów skomplikowanego mechanizmu, funkcjonować będzie niezdarnie, a w końcu rozbieje się o twardy opór autochtonów, broniących podstawy swego bytu. Ludzono się, zapominając o pruskich zdolnościach organizacyjnych, nie spodziewano się, że na rządowe hasło «hajże na polaków!» odezwą się w pierwszym rzędzie usłuszeni niemieccy sąsiedzi, co dawniej już osiadłszy w prowincjach polskich, poznali dobrze miejscowe stosunki, a naderwściełano nie pamiętano, że i wśród polskiego społeczeństwa, jak wszędzie zresztą, istnieje kategoria właścicieli ziemi, dla których nie jest ona niczem więcej jak tylko lokacyja kapitału, że więc sami nadstawia kieszonki każdemu, kto da więcej. Dziś znowu, gdy już maszyna wywłaszczająca jest w pełnym ruchu, a wystraszeni poznaczyć obejrżeli się za narzędziami ratunku, słyszymy urągania się z klęski ogólnonarodowej, jako z niedołęstwa i bezsilności «przemadralych», których wszelkie usiłowania obrony są śmieszne a nadaremne walką jagnięcia z wilkiem.

Jak wówczas ostrzegaliśmy przed lekceważeniem niebezpieczeństwa ze strony

rządu, tak i dzisiaj sprzeciwić się musimy zbyt niskiemu szacowaniu sił społecznych. Bo tak pierwsze jak i drugie prowadzi do jednakowych rezultatów: bezczynności i apatii, które same przez się zdolne są niegroźne niebezpieczeństwo groźnym uczynić, a najenergiczniejsze zasoby siły ubezwładnić. Wieg, gdy po bezsilnych utarczках sejmowych, po lamentach *super flumina Babylonis*, zdecydowali się nareszcie poznaczyć uderzyć «w stronę drugą — w czynność stał», to nam nie urągaj im przystało i zwątpieniem siłę oporu osłabiać, ale przeciwnie dobrą radą dodawać otuchy, a czynną pomocą dowieść solidarności plemiennej i spójności idei.

Na szczęście, głosy zwątpienia, o których wspominamy, są nieliczne i odosobnione. Zaledwie bowiem myśl przeciwną rządowym milionom zbiorowej skarbnicy narodowej w formie banku ratunkowego zaczęła bardziej określona przybierać formę, wnet oświadczyła gorętsze umysły, a podawana z ust do ust, z serca do serca, z sumienia do sumienia, stała się już dzisiaj ogólnym hasłem narodem, którem nawołują się wszyscy, co w głębi duszy zachowali świadomość spólnych ideałów i dążeń społecznych.

«Wy wypracujcie plan—odezwiała się do poznaczyków «Gazeta Polska» — my wszyscy spełnimy swój obowiązek». Jako że szpał dziennikarskich zesłała ta sprawa na grunt praktycznego wcielenia. Nie podano jeszcze do wiadomości powszechnej ostatecznie opracowanego projektu instytucji, ale wiadomo już, że sprawę całą ujęło w ręce grono ludzi poważnych, że nakreślono zasadnicze podstawy akcji ratunkowej, że tu i owdzie odpasano już trzask magnacki, a indziej znowu zyspują się ludwie od ust odjęte groszaki. Niezależnie bowiem od zapisywania się na akcję zamożniejszych obywateli różnych dzielnic, «Kurier Poznański» z inicjatywą pani J. S. stworzył subskrypcję na akcję wspólne, zakupywane za pomocą drobnych składek, a mające być złożone w przyszłym banku bez procentu, jako fundusz «bratniej pomocy» na ratowanie ziemi polskiej. W przeciągu dni kilku z nadesłanych składek utworzył się już fundusz na kupno kilku tysiącemarkowych akcji. Słyszeliśmy nawet, że w pewnych kołach popierała gorąco myśl ustanowienia, za przykładem czechów, powszechnego postu narodowego, czyli ujmowania sobie na wszystkich wydatkach w jednym dniu tygodnia z przeznaczaniem zaoszczędzonej kwoty na ów fundusz «bratniej pomocy». «Szczęść Boże i cześć tym—pisze w «Kur. Pozn.» inicjatorka składek — którzy do tej ucieżwej pracy rękę przłożą. Za każdy mórg ziemi polskiej, uratowanej wspólnymi siłami, błogosławieństwem wszystkich późniejsze pokolenia. Łany kołuszającego się na tej polskiej ziemi zboża, szumiące lasy i gaje szeptać będą dla nich pieśń dziękczynną, a rolnik polski, krąjący lemieszem polską sibile, błogosławić będzie ich pamięć».

To rozbudzone poczucie solidarności społecznej jest dla nas rekojmia, że projektowana instytucja, pomimo wszystkich

naszych nędz i niedostatków, znajdzie w polskiej kalecie grosz na uratowanie polskiej ziemi. Rozpatrzyć więc projekt ustawy banku.

Z tego, co dotychczas o wypracowywanym projekcie wiadomo, widać już, że organizatorzy zupełnie słusznie postawili rzecz całą na gruncie ekonomiczno-financego i że chociaż mający powstać bank bynajmniej wysokoprocentowych zysków nie będzie miał na widoku, to jednak równie dalekim od zakresu jego działania będzie wszelki pierwiastek filantropii. Bronić on będzie nie osoby lecz ziemię. Według przytoczonych w «Gaz. Pol.» artykułów opracowywanej ustawy, kardynalnym zadaniem «Banku ziemskiego w Poznaniu» będzie: A) wyzyskać dla akcjonariuszów swoich szanse, nastrożające się z braku kupców na majątki ziemskie, użytkując na ten cel dokładną znajomość osób i stosunków; B) pośredniczyć w dostarczaniu rolnictwu wogóle taniego kredytu hipotecznego, nastrożając w danym razie własną gwarancję za regularne odpłacanie procentów. Skutkiem zadania A, wchodzi w program banku: a) zakupywanie dóbr, bądź z licytacji, bądź z wolnej ręki; b) udzielanie pomocy w urządzeniu stosunków hipotecznych dóbr ziemskich, w celu umożliwienia ich właścicielom uratowania choć w części mienia, albo przez następną całkowitą odprzedaż, albo też przez częściową lub całkowitą parcelację. W razie dostatecznych funduszy wolno bankowi zaangażować część ich czasowo i w przedsięwzięciu handlowe, dobre i pewne zyski ofiarując, mianowicie przedsiębiorstw, interesy rolnicze popierając; np. składy okowity dla reportowania jej i t. p. Nabywać majątki bank będzie w zamiarze: 1) albo pozbawiania się ich z zyskiem, czyniąc odbiorcom folgi i ułatwienia, jakże dlać może tylko instytucja silna; 2) albo puszczania ich w długoletnią dzierżawę; 3) albo wreszcie rozparcelowania ich całkowitego lub częściowego, postępując sobie z pozostałą częścią wedle zasady 1 i 2. Przy wydzierżawianiu zastrzega sobie bank uwzględnić w granicach możliwości dotychczasowych właścicieli, zasługujących na to dla rządności, charakteru i umiejętności gospodarskiej, tudzież dzielnych i wypróbowanych rządów. Natomiast cennieć też korzystać będzie bank przy czasowych administracjach z pomocy obywateli sąsiadów.

Nabywanie majątków w Poznaniu nie można uważać dzisiaj za interes niekorzystny. Nizkie bowiem ceny pól rolnych równoważą się tam poniekąd przez nizkie ceny ziemi i niską stopę kredytu hipotecznego. Regulowanie zaś stosunków hipotecznych, pośredniczenie przy parcelacji czy wydzierżawianiu, są to operacje, z których nawet prywatni agenci znaczne ciągną zyski. Byle więc unikano interesów wątpliwych, szczególnie przy regulowaniu dalszych numerów hipoteki, przyszli akcjonariusze liczyć będą mogli na zupełne bezpieczeństwo swych wkładów i pewne umiarkowane odsetki.

Kapitał zakładowy banku wynosi ma

trzy miliony marek w trzech tysiącach akcyj po 1,000 marek każda. Suma to w stosunku do rządowych stu milionów nader nieznaczna. Niebezpieczeństwo jednak należy mierzyć nie tyle stopniem rządowego apetytu, ile sumą rzeczywistych potrzeb ekonomicznych polskiego ziemiaństwa. Jeżeli bowiem w walce z polityką wywłaszczenia po jednej stronie staje sto milionów, to po drugiej do funduszu ratunkowego dodać jeszcze należy czystą wartość ziemi, będącej w ręku wywłaszczanych polskich właścicieli, rozumie się o tyle, o ile ta reszta nie stanowi tylko nieznacznej części szacunku, czyniąc z właściciela raczej jednym z wierzycieli na ostatnim numerze hipoteki. Natomiast nie podzielił optymizmu autora artykułu w „Gazecie Polskiej”, który sądzi, iż komisja kolonizacyjna nie zdoła dość szybko realizować wyłożonego na kupno ziemi kapitału, a to między innymi z tego względu, iż nie będzie nabytych gruntów odprzedawać, lecz wypuszczać w dzierżawę wieczystą. Nic bowiem łatwiejszego dla organu rządowego, jak wypuścić listy rentowe, amortyzowane przez raty wieczystych dzierżawców. Ale zresztą nikt się nie łudzi, iżby przyszły bank ziemski mógł unicestwić zupełnie zamysł rządowy. Lecz jak dla obłożonych każda racya chleba, tak dla nas w dzisiejszych warunkach każda piędź ziemi uratowanej nabiera drocennej wartości.

Co się wreszcie tyczy tych, co nie zechcą się z tendencją banku ziemskiego zsolidaryzować i przełożą być może korzystniejsze oferty rządowe, to pozostaje nam tylko co do nich sprostować statystykę narodowościową, a posiadaną przez nich ziemię uważać za straconą nie od tej dopiero chwili, gdy ją Niemcom oddawali, ale już od tej, gdy ją w swoje judaszowe dłał rące.

Przy rozpatrywaniu myśli założenia banku ratunkowego kilka jeszcze uwag nasuwa nam się pod pióro. Najprzód uważamy za konieczne, iżby inicjatorowie pomysłowi o zabezpieczeniu mającej się na rodzic instytucji przed możliwym zamachem na jej egzystencję ze strony rządu. Nas bowiem nie lęda wszelkie gwarancje pruskiego konstytucjonalizmu. Gdyby utworzona instytucja naprawdę brudzić zaczęła widokom rządowym, nie niema nieprawdopodobnego, iż główny promotor antypolskich ustaw położy swą żelazną rękę na tak mozolnie zgromadzonych funduszach banku. A gdyby potrzeba nawet było, ku temu sankcyj sejmowej, to wymowny książę potrafi wyłomaczyć swym poplecznikom, że akcja ratunkowa, jako sprzeciwiająca się celom państwowym i uchwalonym prawem, nie stoi na gruncie legalnym.

A oto uwaga druga. Nieznany nam jest skład osobisty grona, które ma stanąć na czele zawiązującej się instytucji. Zdaje się jednak rzeczą oczywistą, iż powinni to być mężowie powszechnego zaufania, którychby samo nazwisko dawało zupełną gwarancję umiętnego fachowego kierownictwa interesu. Tylko taka firma, będąca rekojmia, iż złożone kapitały ogólnie a skutecznie użyte zostaną, może pobudzić szersze koła do powierzenia bankowi czy to znaczniejszych lokacyj, czy też drobnych oszczędności.

Nakoniec, chcielibyśmy jeszcze położyć nacisk na konieczność przypięszenia całej akcji. Pruska bowiem eksterminacyjna maszyna działa szybko i z nadzwyczajną energią i konsekwencją. Komisja kolonizacyjna obrała, jak się zdaje, za punkt operacyjny powiat gnieźnieński, gdzie najpierw postanowiono złamać przewagę pol-

skiego żywiołu i na wyłomie postawić własną placówkę germanizmu. Wykpiłono tam już cztery wsie polskie, tak, iż w tym jednym powiecie 7,860 morgów polskiej ziemi przepadło. W powiecie tym połowę własności większej znajduje się w rękach 55 właścicieli polaków, a druga połowa w ręku 73 właścicieli Niemców. Co więcej, rząd skupuje także znaczniejsze osady włościańskie w tym samym powiecie. Chwila więc jeszcze, a szala stanowczo przechyli się na stronę silniejszego. W takiej chwili nigdy dość natarczywie nie można nagiąć o pospiech, nigdy dość głośno wołać: *periculum in mora!*

KSC

Korespondencye „Kraju”.

Rzym, 16 września n. s.

Rezydencja królewska i rozszerzenie ulicy Kwirynalskiej. Dwa polskie protesty nie na czasie i nie na miejscu. Pięlegowanie zaburków przeszłości w Rzymie. Życie, śmierć i proces kanonizacyjny Stanisława Kostki. Historia nowicyatu św. Andrzeja i improwizowana ceta św. Stanisława, zamieniona na kaplicę.

Od niejakiego czasu pojawiają się w dziennikach włoskich i zagranicznych luźne wiadomości o rokowaniach tutejszego dworu z różnemi domami panującymi w sprawie małżeństwa naszego następcy tronu Wiktora Emanuela, ale są to wieści przedwczesne i niemają nateraz podstawy. Król wicz w tym roku 11 listopada kończy 17 rok życia.

O ile małżeństwo następcy tronu należy do dalekich widoków, o tyle projekt urządzenia dlań odpowiedniej rezydencji jest niezaprzeczoną w obecnej chwili troską jego rodziców. Z kilku projektów najprawdopodobniej utrzyma się ten, który chce *Consulta* zamienić na rezydencję ks. Wiktora Emanuela i jego dworu. Ministerstwo spraw zagranicznych dotąd mieszczące się w szczyplim i nieodpowiednim dla siebie budynku, jakim jest *Consulta*, ma otrzymać inną rezydencję, czyniącą zadość jego wymaganiom, a która ma się zbudować na przeciw pałacu królewskiego na miejscu klasztorów zburzyc się mających przy ulicy Kwirynalskiej. Niezależnie bowiem od kwestyj — dla kogo ostatecznie zostanie wzniesiony nowy pałac, rozszerzenie i uporządkowanie ulicy Kwirynalskiej, przed wielu już laty uchwalone przez radę miejską, nareszcie przychodzi do skutku i przed miesiącem została zawarta stosowna umowa między ministerstwem dworu a municypalnością rzymską. Wikaryat, to jest miejscowa władza dycezyjna wiele robiła trudności, bo na pomienionej przestrzeni istnieje siedm klasztorów i tyleż kaplic lub kościołów, ale ostatecznie rzecz załatwiono.

W trzy tygodnie po ogłoszeniu przez dzienniki rzymskie wiadomości o zawarciu powyższej konwencji i o przesunięciu oratorium św. Stanisława Kostki ku zakrystyi kościoła św. Andrzeja, „Gazzetta d'Italia” w 29 sierpnia zamieściła protest przeciwko temu świętokradztwu pp. Władysława Kulczyckiego i bawiego na letnieniu mieszkaniu w Perugia czcigodn. Kraszewskiego, czasowo przebywającego w Zurychu. Protesty te zresztą, ogłoszone w dzienniku, który wraz z „Corriere di Roma” za odstępstwo od swych przekonań politycznych skazany jest przez prasę włoską na karę Herostrata z Efezu, czyli innemi słowy na śmierć cywilną, niezwrociły niczyjej uwagi i przeszły nieopstrzeżenie. Pan Kulczycki po długim wstępie powiada:

„Łatwo zrozumieć, że dreszcz oburzenia i bołści wstrząsnął w rzeczy samej Polską na wieść podaną przez dzienniki nasze, że *municypalność* rzymska uchwaliła zburzenie wraz z klaszterem św. Andrzeja na Kwirynale, celi, w której żył krótko i umarł św. Stanisław Kostka, patron Polaków.

Nierównie dalej idzie J. I. Kraszewski, którego protest jest krótki, ale za to dobitny:

„Panie dyrektorze! Nie umiem panu wyrazić, jak smutne i pogrzebiające wrażenie sprawiła u nas wiadomość, iż ceta św. Stanisława ma być poświęcona nieublaganym wymaganiom zarządu miasta

Rzymu. W takiej samej chwili strata drocennej pamiątki byłaby bolesna; dzisiaj zaś, gdy bezprzebieżnie przesładowanie, nie mające sobie równego w historii, ściera naszą narodowość w ten, co jest dla niej najdroższego, bez widocznej przyczyny, bez żadnej winy, podczas pokojowego odrodzenia się, dzisiaj, co ten jest dla nas tem dotkliwyszym. Tytuł poboznych nie zrozumieja kołomości tej ofary i widzieć w niej będa jednę stronę wstrętną i okrutną. Gdyby można było w jakikolwiek sposób oddać tę pamiątkę po czczonym świętym, byłoby to dowodem sympatyj dla nieszczęśliwego narodu, dowodem, któryby go wzruszył i zobowiązał do wielkiej wdzięczności — sługa J. J. Kraszewski.

Ponieważ sprawa oratorium św. Stanisława Kostki według powyższych świadectw w szczególny sposób zainteresować miała nasz ogół, poczytujemy sobie za obowiązek poświęcić jej słów kilka, aby wyjaśnić rzeczywisty stan rzeczy. Po przeczytaniu powyższych protestów, oraz innych tego rodzaju dokumentów, jakie uczeni archeologowie, turyści i dyktanci angielskiej i niemieckiej od niejakiego czasu ogłaszają w swych dziennikach przeciw burzeniu Rzymu, zdawałoby się mogło, że rada miejska wiecznego grodu złożona jest z samych barbarzyńców, którzy o niczem innem nie myślą, jak tylko, aby zatrzeć wszelkie ślady ich dawnej wielkości, potęgi i chwały i zniweczyć wszelkie zabytki sztuki, gdy w rzeczywistości rzecz ma się zupełnie inaczej. Ponieważ stronic two Watykanu nie może głosu zabierać w sprawie, którą radzy papieżek aż do 1870 r. najhańszebniej traktowały, bo dla upiększenia kościołów i pewnych pałaców użytkowano odkopywane marmury, a mąla tylko część znalezionych posągów gromadzono i ustawiano w muzeach watykańskim i kapitolinijskim, od niejakiego czasu za pośrednictwem cudzoziemców stara się perodycznie wywoływać hałas w prasie europejskiej przeciw nieopatrzonemu burzeniu starożytności Rzymu przez rząd i municypjum. W maju r. b. z powodu rozebrania wieży, wzniesionej około 1550 r. przez Pawła III na pogrzeb Kapitolinijskim po za kościołem Ara Coeli narobiono tyle hałas, jak gdyby pół Rzymu zburzono do szczytu, ale ani jeden pisarz gardujący nie powiedział, że ta kupa cegły dość wysoko ułożonej nie miała żadnej artystycznej wartości i musiała być usunięta dla przygotowania miejsca pod fundamenta kolosalnego pomnika Wiktora Emanuela.

Rzym z chlubą może powiedzieć, że nie ma państwa na świecie, któreby wydawało rocznie tyle, ile on łoży na same cele archeologiczne, bo przeszło 3 miliony liwrów. Cyfry te przy pomocy pana Grimm'a zebrane i ułożone są wymownym dowodem zlej wiary i przewrotności tych, co nieprzestają biadać, niby nowożytni gęsi kapitolinijskie, nad burzeniem pamiątek starodawnej i średniowiecznej Romy.

Po zaznaczeniu ogólnej sytuacji w Rzymie, której wpływowi w większym lub mniejszym stopniu muszą ulegać wrażliwsze temperamenty, przechoǳę do kwestyj celki św. Stanisława Kostki, będącej przedmiotem wspomnianych protestacyj.

W połowie długości ulicy Kwirynalskiej, a w głębi półkoili z tego placu wznosi się o pięknej fasadzie z hawertyną kościółek *św. Andrzeja*, w którym często królowa Margareta ze swym dworem zwykła się modlić i słuchać nabożeństwa. Po jednej stronie tego kościoła jest długi w powaznym stylu jednopiętrowy budynek, podobnie jak *al Gesu i kolegium rzymskie*, zbudowany z płaskiej szlifowanej cegły, nie potrzebującej otynkowania i oddajacej najdelikatniejsze załamy i linie architektoniczne. W budynku tym do 1871 r. miescił się nowicyat jezuitów, z drugiej zaś strony wielki ogród do tegoż należący, otoczony wysokim murem, wystającym ponad kościołem na jakie sześć metrów, podobnie jak gmach przeciwny.

Stan. Kostka niemogąc uzyskać przyjęcia do jezuitów w Wiedniu, Angsbuurgu i Dillingenie, po wielomiesięcznej podróży pieszo, d. 25 października 1567 r. przybył do Rzymu wynędzniały i odarty, a 28 tegoż miesiąca został przyjęty do tworzącego się nowicyatu jezuitów. Po odprawieniu rekolekcyj zwykłych i przywdzianiu sukienki zakonnej

w. al Gesu, przeniesiono go do kolegium rzymskiego, gdzie dla wypróbowania jego posłuszeństwa i pokory: przeznaczono go na kuchcikę i od tego czasu aż do śmierci nosił drzewo i węgle, podpałal ogień, mył talerze, szorował rądkę i spełniał wszelkie inne czynności.

W lipcu 1568 roku przyjechał do Rzymu o. Ciprianus, prowincjał jezuitów w Bawarii, uczony teolog i sławny kaznodzieja (kanonizowany w 1867 r. przez Piusa IX) i z polecenia generała d. 1 sierpnia rozpoczął szereg konferencji dla nowicjuszy, których umyślnie na ten cel tymczasowo zgromadzono w owych domkach przy kościele św. Andrzeja. I na nowej siedzibie pełnił Kostka obowiązki kuchcika aż do 10 sierpnia, w którym dniu po południu zachorował: prawdopodobnie przez cały ten czas sypiał w kuchni, lub w jakiej przyległej izbie. Dopiero gdy się zdeklarował *febra tertana*, przeniesiono go na górę do wygodniejszej izby, której okna wychodziły na dach **). Tu o 3 po północy z dnia 14 na 15 sierpnia (t. j. w dzień Wniebowzięcia N. M. Panny), wyzionął ducha z wielkim żalem obecnym, którzy byli zbudowani jego gorącą wiarą i niezwykłą pobożnością. Ponieważ generał Borgia spodziewał się, że zwłoki będą reklamowane przez ojca, który własnoręcznie listami i drogą dyplomatyczną nie przestawał upominać się o zwrot syna, kazał więc złożyć je w trumnie i pochować w piwnicy budującego się kościoła obok wielkiego ołtarza. Zaraz po pogrzebie Stanisław Warszewicki, kolega zmarłego i o. Juliusz Fazio, magister nowicyatu zajęli się napisaniem żywotów osiemnastoletniego Kostki; żywoty te, po powrocie do Polski kilkunastu towarzyszy zmarłego, nabrały wielkiego znaczenia i stały się podstawą do rozgłoszonej agitacji o kanonizację zakonnika, ale ze sprawy ta w Kurii rzymskiej nielicznych znajdowała zwolenników, dla tego ciągnęła się przeszło 160 lat, a sam proces trwał wiek cały.

Nareszcie w roku 1650 kongregacja obrządków orzekła, iż *wiadomem jest (constat)*, że w wielu miejscach Stan. Kostka uważany jest za błogosławionego, że nawet sami papieże za takiego go mieli i że lud modli się do jego obrazów, wystawionych na ołtarzach. Na mocy tego orzeczenia Klemens X w 1670 i 1871 r. przemacył dzień 13 listopada na uroczystość św. Stanisława zatwierdził mszę i ofiucy na cześć jego ułożone, oraz polecił, aby wszyscy jezuiti i cała Polska je odprawiała; wreszcie ogłosił go patronem Polski. Następnie Klemens XI nie tyle ze względu na zabiegi jezuitów i rodziny Sobieskich, bawiecy w Rzymie, ile dla zjednania sobie palaków, mających głęboki żal do stolicy apostolskiej za to, że utrzymując już to jawnie już to skrycie stosunki z Augustem II i Piotrem W., nie chciała nigdy uznać Stanisława Leszczyńskiego i dla tego ostatecznie sprawa jego upadła, w 1714 roku ogłosił dekret kanonizacji, której nareszcie Benedykt XIII d. 31 grudnia 1726 r. uroczystie dokonał w bazylice św. Piotra, równocześnie w poczet świętych zaliczając *Alozego* Gonzagę.

Chodzi teraz o rozstrzygnięcie pytania, co się stało z ciałem, w którym umarł Stanisław Kostka. Powiedzieliśmy już wyżej, że w nowicyacie, a raczej domach *Croce i Colonia* mieszkał 2 a najwyżej 3 tygodnie; wiadomym jest pokój, w którym sypiał, chorował zaś przez 4 dni w izbie, położonej na końcu korytarza górnego i mającej widok na dach. Pokój ten jak i same budynki *Croce-Colonia* wkrótce potem znikły zupełnie; o Borgia, po ukończeniu budowy kościoła św. Andrzeja, w 1669 wystawił na ich miejscu nowicjat, odpowiadający wymaganiom swego przeznaczenia. Ponieważ mieszkańcy tego zakładu co dwa lata zupełnie się zmieniali, więc pomimo rosnącej cześci dla światłobliwego nowicyusza, zupełnie zatarła się pamięć, gdzie mieszkał i umarł, bo na to nikt wtedy nie zwracał uwagi, chociaż każdy starał się naśladować jego cnoty i przykłady. *Fabjusz Bellarunio*, bratanek uczonego kar-

dynała tegoż nazwiska, powołany do zeznania w czasie procesu kanonizacyjnego wyraźnie zeznał: *«La camera propria, ove Stanislao è morto, stava ad alto, vicino al letto verso le Cappuccine; la quale camera oggi non ci è più pederenier fatto un corridore»* (pokój, w którym Stanisław umarł, był na górze blisko dachu od strony Kapucynek, i pokój ten dziś nie istnieje, bo na jego miejscu przeprowadzono korytarz).

Tak stały rzeczy w pierwszej połowie XVII stulecia, a wkrótce potem nowicjat Borgia został zupełnie przebudowany na gmach, który do dziś dnia istnieje. Dopóki pagórek Kwirynalski był jednym wielkim ogrodem i winnicą, poprzecinany gdzie niedługo drożynami, prowadzącymi do pojedynczych posesy i porożczących tu i ówdzie kaplic i klasztorów, prostota zewnętrznej architektury oraz skromne urządzenie wewnętrzne św. Andrzeja i nowicyatu jezuitów nie raziły nikogo i zadość czyniły wymaganiom cywilnym, ale gdy tam stanął wspaniały gmach, jaki sobie na letnią rezydencję i odbywanie konklawów wystawili papież od *Sykstusa V* do *Paula V*, należało i jezuitom pomyśleć o przyzwoitszej siedzibie, któraby odpowiadała sąsiadowi z przeciwną i niestała niżej od klasztoru al Gesu i kolegium rzymskiego. Książę Kamil Pamfilii, bratanek Innocentego X, który w sprawie kanonizacyjnej Kostki dał dowód nie małej zyciowości dla jezuitów, wyprowadził ich z kłopotu i 1668 r. rozpoczął przebudowanie od fundamentów kościoła i nowicyatu jezuitów według planu i pod kierunkiem sławnego architekta *Berniniego*. Dnia 13 listopada 1670 r. odbyło się poświęcenie kościoła i nowicyatu i uroczyste przeniesienie prochów Stan. Kostki do kaplicy umyślnie dla niego wystawionej.

Przy budowie nowicyatu, frontowa jego ściana dla uregulowania ulicy Kwirynalskiej została posunięta o 6 metrów naprzód, skutkiem czego prawie zupełnie musiano rozebrać dawny budynek Borgii, z którego cegła tylko została zużytkowana do nowego gmachu — o jednym pięttrze i wielkich oknach, tworzących niejako *pendent* do pałacu kwirynalskiego. Jak za czasów Borgii, przed stłaty, tak i teraz nikt nie myślał i nie troszczył się o wyszukanie i zachowanie celi Kostki i dopiero w 30 lat później kwestya ta przyszła na stół niespodziewanie, gdy jezuiti cele Alozego Gonzagi w kolegium rzymskim zamienili na kaplicę, i gdy sprawca celi St. Kostki zajął się Marya Kazimiera podówczas do Rzymu przybyła.

Wdowa po Sobieskim, przyzwyczajona w Polsce mieszać się do spraw publicznych, za przybyciem do wiecznego grodu, zaraz rozpoczęła agitować w sprawie kanonizacyjnej Kostki, i dopóty nie dała spokoju o. *Tirso Gonzalez*, generałowi jezuitów, dopóki tenże nie przyrzekł jej, iż w nowicyacie św. Andrzeja cele św. Stanisława zamieni na kaplicę. W tym celu latem 1702 r. przeniósł się — Tirso na mieszkanie do św. Andrzeja i rozpoczął poszukiwania odpowiednie, w czem mu dopomagał o. *Raniero Carsughi*, rektor *św. Andrzeja* i ten natrafił w miejscowym archiwum na rękopis o. Oktawjusza *Nacarola*, obejmujący krótką kronikę tego zakładu od założenia aż do 1607 roku. Tu znalazł następujący ustęp *«La morte del B. Stanislao Kostka segni in quest'anno 1568 in una stanza, per quanto mi vien riferito, che oggi serve per passaggio ad entrare in una capella, edificata poi per servizio e comodo degli infermi (zgon B. Stan. Kostki nastąpił tego roku 1567 w izbie, która, jak mi powiadano, służyła za przejście do kaplicy, zbudowanej później dla wygody chorych)»*. Po otrzymaniu wskazówek od najstarszych zakonników, w którym miejscu przed 1870 r. znajdowała się kaplica, przy pomocy architektów i malarzy, znaleziono pod tyńkiem malowane kolumny, stanowiące niezawodnie ozdobę ołtarza; dlatego cele tę uznano za dawną kaplicę, a przyległą za izbę, w której wyzionął ducha Kostka.

Z polecenia generała oczyszczono zaraz te izby, wzniesiono skromny ołtarz i zawieszono na nim portret Kostki, który w r. 1605 kazał wykonać Opaliński do dawnego kościoła św. Andrzeja, i 13 listopada 1703 r. w tak zaimprowizowanym oratorium odpra-

wiono wiele mszy w przytomności wiernych obojga pici, pomiędzy którymi także była eks-królowa polska. Nabożeństwo odbywało się tu aż do czerwca 1703 r., a gdy alumnii wyjechali na letnie mieszkanie, na żądanie Maryi Kazimierzy i zdaje się za jej pieniądze rozpoczęto radykalną restaurację. Do oratorium przylączono dwie następne cele, które połączone w jedną całość przez zamurowanie drzwi, wychodzących na korytarz, a wybiecie innych w pośrednią ścianę. Tak urządzone oratorium d. 12 listopada 1703 zostało poświęcone przez kard. Santacroce, a dnia następnego zostało otwarte dla wszystkich wiernych. Po ukończeniu nabożeństwa, nad wieczorem, sam papież Klemens XI zwiedził kaplicę i złożył jezuitom powinszowania.

Zdawaćby się powinno, że po sankcyi niejako papieżkiej kwestya celi Stanisława Kostki została ostatecznie rozstrzygnięta i prawdziwość jej ustalona, gdy tymczasem w kilka lat później kardynał i palaci z kongregacji obrzędów, studyując uważnie akt procesu kanonizacyjnego zwrócili, uwagę, na zeznanie ojców *Palezio* i *Bellarmino*, które, jak wyżej wspomnieliśmy, podają w silną wątpliwość autentyczność wynalezioną przez *Gonzalez'a* i *Carsughi'ego* celi, owsem wyrażnie twierdzą, że izba, w której ducha oddał Panu ten święty, oddawna została zburzoną. Zaczęto porównywać wyrażenia, objaśniać je i kombinować i rzecz stała na tem, że postanowiono przylaczyć kawałek korytarza do tak zwanej celi Kostki, a korystając z powiększonej przestrzeni, umieścić w niej ołtarz świętego i wysunąć na środek jego posąg. Zmiany te zostały zaraz wprowadzone w wykonanie, przytem ściany oratorium pokryte zostały przez Chiari'ego afreskami. W takim stanie przechowała się owa kaplica aż do dziś.

Pomimo przedawnienia prawie dwukrotnie tradycyi, nie możemy dziś nic innego powiedzieć, jak tylko, że oratorium Stanisława Kostki jest nadużyciem dobrej wiary ad *majorem Dei gloriam* przez jezuitów popołnionem, bo w niem może niema ani jednego kawałka cegły, któryby kiedyś należał do rzeczywistej celi świętego. Autentyczność pokoju, w którym Karol Emanuel IV nieszczęśliwy król piemontski z domu Sabaudzkiego, ducha wyzionął, nie ulega najmniejszemu zakwestyonowaniu, a pomimo tego pokój ten musi zostać zburzonym, bo rozszerzenie ulicy i wzniesienie innych budowli stało się niezbędne. Jeżeli rodzina królewska, ulegając konieczności, poddaje się losowi, to nie sądzić, aby godziło się protestować przeciwko przeniesieniu fałszywej celi św. Stanisława ku zakrytych kościoła św. Andrzeja i niejako połączeniu jej z kaplicą tego świętego. Pomysł to bardzo trafny, za który wdzięcznym tylko być wypada i jestem przekonany, że pp. Kraszewski i Kulczycki, gdyby byli we właściwym czasie o powyższym projekcie powiedziani nie byłiby wystąpili ze swemi protestacjami, zknadając świadczącymi o ich gorliwości oby watekskiej. Oby walcący się pomnik ks. Poniatowskiego w Lipsku znalazł podobnych orędowników!

Dr. Artur Wołyński.

Wiedź, 28 września n. s. *)

Bilans polityki zagranicznej. Stan ekonomiczny Austrii. Stosunki stronnielne w parlamencie. Kolo polskie. Hr. Woj. Dzieduszycki.

Sto dni dzieli otwarcie rady państwa od ostatniego jej posiedzenia w czerwcu. W stu dniach rozegrał się ostatni epizod napoleońskiej epopei i jakkolwiek w Austrii, mianowicie w Galicyi w ostatnich 3 miesiącach nie takiego nie zdarzyło się, co w przybliżeniu dałoby się porównać do Waterloo lub St. Heleny, to jednak chyba gruboskórny optymizm zaprzeczć mógłby, że i u nas pewne potęgi nie zachwiały się, że pewna harmonja ustąpiła rozstrojeniu i że przedświt nowych poglądów

*) Zeznanie Jana Pelerio w aktach procesu kanonizacyjnego str. 849 i Fabjusz Bellarmino.

*) Zwracamy uwagę sz. czytelników na niniejsze i następne korespondencje, które pod pseudonymem *Verax* stale odgad pojawiać się będą. Autorem ich jest jeden z najznakomitszych posłów polskich. (Prz. red.)

dów i nowych kombinacji okazuje się na horyzoncie austriackiej polityki wewnętrznej.

Starajmy się w krótkości zestawiać bilans strat i zysków finansowych, ekonomicznych, politycznych i moralnych, jakie państwo i kraj wykazywały w czasie przerwy parlamentarnej.

Nie myślimy się wdawać w rozbiór polityki zewnętrznej, sytuacji, do przesytu omawianej przez upoważnionych i nieupoważnionych, szczerych i obłudnych. Jednak wynik polityki hr. Kalnokovego musimy wliczyć do pożytych *biernych* naszego bilansu, jeżeli dzisiejsze położenie porównamy z chwilą zamknięcia przeszłorocznych delegacji wspólnych (w końcu listopada 1885 r.), gdy wybuch wojny serbsko-bułgarskiej i niespodziane kleski opuszczonej Serbii nie zdołały olimpijskiego kierownika spraw zagranicznych zachwiać, ani też wstrzymały politycznego sprawodawcy austriackiej delegacji (księcia Windischgratza) od wyrażenia otuchy w pokój, w niezachcianą i błogą przyszłość. Interpelacje Horvatha i Iranyego w sejmie węgierskim wykazyują, że podobną otuchę dziś mało kto żywi.

Ta depresja, idąca od południowego wschodu, znalazła już prawdziwy budżetowy wyraz w żądaniu kredytu na uzbrojenie armii austriackiej w karabiny repetykier, jakie minister wojny hr. Bylandt niewątpliwie wystosuje do delegacji wspólnych. Pótrzędowe głosy obciążają cały koszt tego przekształcenia na 15 mil. złr., a kredyt na r. 1887 na $\frac{1}{2}$ część tej sumy czyli 2,500,000 złr. Lepiej obeznani twierdzą, że 25 do 30 milionów ledwie wystarczy na ten cel i sądzą, że kwota w roku 1887 spotrzebowana będzie znacznie większą od półtrzęsaka milonów, choć to przekroczenie może dopiero w zamknięciach rachunków, a więc za 3 lata się wykryje.

Dojadmy, że projekt znacznego podwyższenia pensji wdów i sierot wojskowych, zaprawdę bardzo niedostatecznych, jest już przygotowany i że dalsze 2 miliony będą wymagane (za inicjatywą polskiego delegata Popowskiego) dla dostarczania żołnierzom ciepłej strawy na wierzcho. Wszystko to razem obciąża budżet wojskowy rocznie nadwyżką 6 do 7 milionów, co ciagle zapowiedziane i z niecierpliwością wyczekiwane przywrócenie równowagi w gospodarce państwa znów odracza do niepewnej przyszłości. Lecz na tem nie koniec. Przemieslenie ekonomiczne, jakkolwiek trwa już od lat kilku, dopiero w tym roku zaczyna wywierać wpływ stanowczy na finanse państwa. Podatek od cukru gwałtownie tonieje, dochody z cel się zmniejszają, podatek od wódki, wina i mięsa w zastój i zaległości podatków stałych coraz się mnoży. Wszelkie zaś fiskalne środki przymusowe: egzekucje, odsetki, zwłoki i t. p. budzą namietne protesty i głośne skargi, które dotarły już do uszów monarchy. Gdy bowiem cesarzowi w Gródku przedstawiono inspektora podatkowego, rzekł mu donosnym głosem: *„Nur drücken sie die Leute nicht.“* Z tych słów skwapliwie pochwyconych dzienniki we wstępnych artykułach utworzyły „program podatkowy cesarza” dla ministra skarbu nader niewygodny.

A jednak rok 1886, w którym finanse państwa po raz pierwszy odczuwają skutki ekonomicznego przemieslenia, wykazuje niewątpliwie i bardzo pocieszające oznaki znacznego polepszenia stanu rzeczy w stosunkach rolnictwa. Wiemy, że twierdzenie to jest u nas nader niepopularne i naraziłoby wygłaszającego je na jakimkolwiek zgromadzeniu, nawet z poważnych ludzi złożonym, na bardzo niemile następstwa. Jednak wszystkie fakty i cyfry, odnoszące się do gospodarstwa wiejskiego, jakie naprędce zebrać zdołaliśmy, dowodzą, że o „upadku”, o „walce śmiertelnej” rolnictwa mówimy niema i że trudy i kłopoty tego zawodu zmniejszyły się w tym roku. Fakty te są następujące: Ceny zboża i innych ziemiopłodów pomalą ale stale idą w górę, a nieurodzaj w Węgrzech i w południowej Rosji rokuje dalsze podwyższenie cen. Zaległości właścicieli dóbr w towarzystwie kredytowym ziemskim i innych bankach hipotecznych zmniejszyły się w porównaniu z r. 1885. Liczba dóbr sprzedanych na licytacji jest minimalna, a cena dóbr

z wolnej ręki sprzedanych ciągle wzrasta. Ten ostatni fakt najbardziej jest doniosły, wykazuje bowiem, że ogół (który według francuskiego przysłowia zawsze jest rozumniejszy od najrozumniejszej jednostki) uważa posiadanie dóbr ziemskich za *korzystne i pożądaną* nawet z procentowaniem kapitału niższym od 5%. W czasach, w których efekty przedstawiające jakiegokolwiek bezpieczeństwo, zawsze jednak narażone na obniżenie kursu, dają ledwie 5%, ziemia, której wartość ciągle wzrasta, której posiadanie daje stanowisko, osobną reprezentację i t. d., nie może i nie powinna uczynić nad 4 do $\frac{1}{2}$ % czystego dochodu. Przekonanie to, które zapewnia rolnictwu stałą przyszłość, objawia się w cenach dóbr, sprzedanych w roku bieżącym.

Rada państwa zbiera się wśród ponurych auryściów w okolicznościach dla tak zwanej większości niemal rozpaczliwych. Mówimy dla „tak zwanej większości”, bo dziś, dnia 28 września 1886 r., o rzeczywistej większości mówić trudno, po złożeniu mandatu księcia Alfreda Liechtensteina. Ten przywódca klubu klerikalnego w lipcu zaprosił był do swego zamku Hohenegg w Styrii ministra-przesa Taaffego i ministra skarbu. Niewątpliwie przedłożył wtedy program przyszły swego klubu lub przynajmniej pojedyncze postulaty, których uiszczenia uważał za niezbędne dla dalszego poparcia rządu przez klub. Po naradach z innymi ministrami widocznie hr. Taaffe odrzucił żądania, co spowodowało księcia L. do złożenia mandatu. Ten krok męża prawego, energicznego, ścisłego spójzowi kleryków z czechami i polakami żyłczyliwym, dokończy dezorganizację tego klubu, rozpoczętą buntiem Lienbachera i Zollingera. Większość tego klubu składa się z włościan alpejskich, twardych egoistów o ciasnych pojęciach, którzy się sprzeciwiają niemal wszystkim nakładom nie na ich rzecz czynionym i głównie przeszkodzili załatwieniu kwesty indemnizacyjnej galicyjskiej. Ten zwiódł dość niesforny i tylko silną dłoń Alfreda Liechtensteina cokolwiek w karbach solidarności trzymamy, dziś gotów we wszystkich sprawach nieszkolnych i niewyznaczonych polaczyć się z lewicą, do której pcha go silny prąd narodowościowy, czyli raczej szowinistowski i germanizatorski. Odtąd liczyć na klub kleryków w sprawach ekonomicznych lub narodowościowych, byłoby szaleństwem. Większość więc nawet tylko bezbarwna, ściśle rządowa da się otrzymać jedynie za pomocą klubu Coroniniego, przeważnie z centralistów złożonego i przez centralistów prowadzonego. Większości zaś świadomejszych celów, obstaranej przy swych zasadach autonomicznych, stanowczo już niema. I rządowi takiej większości odpowiedniego już na ławach ministerialnych dopatrzyć się trudno; zkad gabinet hrabiego Taaffego wyszedł, tam dziś wrócił składem i postępowaniem swoim. Wrócił do żmudnej niewdzięcznej roli, niby pośredniczącej i pojednawczej, a właściwie ciągle jałowej oscylacji między dwoma stronnictwami, jednym uległym i rezygnowanym, a drugim namietnym i bezwzględnie na ten gabinet nacierającym. Nowy minister handlu margrabia Olivier Baquehem, równie jak minister oświaty Gantsch jest centralistą i pomimo swego pochodzenia francuskiego, narodowcem niemieckim *). Po jego wstąpieniu gabinet hrabiego Taaffego przedstawia widok równowagi, jaką budżet nigdy się nie cieszy. Na 8 głów bowiem ministerialnych 4 z obozu autonomicznego, 4 z biurokracji centralistycznej pochodzą, a z pierwszych kierownik ministerstwa sprawiedliwości, Prazak, zdaje się być mocno zachwianym. Zbliżanie się ministrowi do lewicy, jakie od $\frac{1}{2}$ roku się objawia, nie jest niespodzianką i wynika już z samego jego składu. Ale to nieśmiało zbliżanie się nikogo z lewicy nie zadawalnia, bo nawet umiarkowana część opozycji chce nie tylko zmiany zasad, ale zmiany osób

i to na korzyść własnej frakcyi. Stałej podpory zatem dzisiaj ministrowi nigdzie niema i bez swartego stronnictwa, bez stałych zasad, bez grznie wytkniętego celu, idzie do boju przeciw rządowi węgierskiemu z mężem niepospolitej energii, szalonego powodzenia, na czele i z jednolitą przekonaną większością za sobą. Rosstrzygnięcie wojny między państwem niemieckim a Belgią nie może uleść mniej powątpiewaniu, jak wynik dualistycznego boju w Austro-Węgrzech.

Jakie będzie położenie, jakie zadanie koła polskiego, którego usiłowania wśród nierównie pomyślniejszych okoliczności w ostatnich siedmiu latach ciąglem, nieraz dotkliwym niepowodzeniem były spalizowane? Diagnoztę ni wódz delegacji polskiej, JE. Grocholski zawsze jeszcze znajduje się na jej czele, zawsze jeszcze, pomimo stałego niepowodzenia swych polityki, zawsze równą czcią otoczony, nawet przez przeciwników, ale wiekiem i chorobą złamany i skutkiem umięgłego wyniku wszystkich spraw ekonomicznych, mianowicie podatku gorzelnianego i cla od nafty, pozbawiony zwartej, ślepo ufającej większości. Jak dalece kraj stracił zaufanie do jego kierownictwa, ostatnie uzupełniające wybory i sprawozdanie kilku wybitniejszych posłów jawnie wykazały. Kurya większej własności styryjska, dotąd jedna z najkonserwatywniejszych i potulniejszych w kraju, odrzuciła przez Grocholskiego zaleconego i przez rząd silnie popartego kandydata, d-ra Juliana Czerkawskiego i wybrała największego producenta nafty Szczepanowskiego, męża niepospolitej zdolności, wielkiej energii, który w sprawie naftowej na ankcie wykrył niezbitą argumentację i porywającą wymową błędą i niekonsekwentne postępowanie rządu i tem wystąpieniem właściwie stworzył ową większość dla wniosku Suessa, która małoduszność osmiu polskich posłów zamieniła przy ostatnim głosowaniu w mniejszość. Większa własność tarnopolska dnia 14 b. m. wybrała na miejsce zmarłego hr. Augusta Starzeńskiego p. Teodora Serwatowskiego, obywatela, dotąd w politycznym życiu zupełnie nieznanego, który jednak przy poprzednich wyborach głosował za kandydatem opozycyjnym. O Julianie Czerkawskim, ultrazawodcu nikt słyszeć nie chciał, a p. Tuczyński, wychowaniec ulubiony Grocholskiego, rzekł się kandydatury.

Większej jeszcze doniosłości jest wotum zaufania, otrzymane przez p. Wysockiego od obywatelstwa przemysłowego i przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego od szlachty stanisławowskiej, po przemówieniach, w których większość koła polskiego, a nawet osoba Grocholskiego zostały krytyce poddane, jakiej od r. 1878 nie słyszano w kraju. Gdy wówczas tak zwani secesyoniści (Hausner, Ludwik Skrzyński, Ujejski, Wolski, Artur Góluhowski), usiłowali przełamać solidarność nieograniczoną, rozciągniętą na najdrobniejsze sprawy formalne i starali się wykazać niedorzeczność takiej absolutnej solidarności, która przestaje być środkiem do osiągnięcia celu i staje się sama celem, dla którego wszelka niezawisłość umysłowa, wszelka swoboda działania, wszelkie względy dla życia wyborców, wszelka uczciwość w dotrzymaniu obietnic musi być poświęcona, wtedy młody, ledwie 30-letni hr. Wojciech Dzieduszycki, świeżo do sejmu wybrany, z wielkimi namaszczaniem i większą jeszcze pewnością siebie potępiał potępowanie owych nierównie wytrwalszych posłów. Po siedmiu latach doświadczeń, po części obojętnie bardzo przykrych, p. Dz. przekonał się o słuszności zapatrywań secesyjonistów i wykazuje ze skrucą, jak zwała falanga, idąca ślepo za komendą wodza, do której przez lat kilka i on należał, zaprzepaściła jeden interes żywoty kraju za drugim. Przemówienie to i sankcja dana jego wywodom przez wyborców, „urodzonych i posiadających” zaniepokoiły obóz wniwnych stanczyków i podolaków, chociaż znana wszystkim miłośność charakteru p. Dzieduszyckiego nie dopuści, ażeby słowa jego bardzo stanowcze zamieniano się w jakikolwiek czyn dodatni. Lecz jakież to zaniepokojenie się objawiło, jakie były środki przedsięwzięte przez konserwatystów dla ocelenia powagi większości koła i jego przy-

*) Słuszność wymaga przyznać, że powszechnie uważają dzisiejszego ministra handlu za zdolnego, prawego i energicznego pracownika. Ks. Wirtemberski nie mógł się dość nachwalać jego sprytnego działania w Bośni jako adiutara cywilny w r. 1879. Na Salazka bardzo był popularny i poważany. (Pra. kor.)

wódcy? Zdawałoby się, iż zwolanie sejmików relacyjnych przez wybitniejszych członków większości byłoby najracjonalniejszym sposobem zwalczania wpływu przeciwników. Lecz nietylko o tem nie myślano, ale nawet ci członkowie większości koła, którzy wprost przed wyborów wezwani zostali do zdania sprawy ze swych czynności, uchylili się od spełnienia tego obowiązku, tłómacząc się w sposób mniej więcej wszelkim pojęciem konstytucyjnym przeciwnicy.

I tak p. Abrahamowicz, szwagier namiestnika Zaleskiego i bardzo niefortunny spadkobierca ciasnych ekonomicznych zapartowań nieboszczyka Krzeczuńcowa, który swą opozycją przeciw ubezpieczeniu wiejskich robotników od wypadków i wtórowaniem wykrotem pp. Baumgartnera i Jorkanha w sprawie naftowej nie zdawał się odpowiadać wymaganiom wyborców mniejszej własności, p. Abrahamowicz na wezwanie do stawienia się przed wyborcami odpowiedział listem w dziennikach ogłoszonym, w którym oświadcza, iż wyborcy jego włócznie nie są znawcami fachowymi w sprawie naftowej, o którą go zaczepiono, że przeto sprawozdanie przed tak niekompetentnym forum byłoby zbyt cennym. To nowe wyobrażenie o obowiązkach wybranego względem wyborców zostało przez p. Szczepanowskiego w otwartym liście z prawdziwie attyckim dwoipem wymianie, co natychmiast spowodowało konfiskatę dzienników niezawisłych, w których się był ukazał. P. Jasiński Józef, radca sądu wyższego i długoletni sekretarz koła polskiego, w zeszłym roku w okręgu Jasło-Gorlice, a więc w okolicy prawie jedynie produkcy nafty żyjącej, został wybrany głównie staraniem i poparciem większych producentów. Wiadomo, że głosował w radzie państwa przeciw wnioskowi Suessa i za wnioskiem Grocholskiego. Wezwany przez wyborców do tłumaczenia się, nie stanął i odmówił narazie także złożenia mandatu w liście, świadczącym wymownie o następstwach teorii o bezwzględnej solidarności, która doprowadza do zupełnego zapoznania obowiązków posła względem wyborców. Tak tedy reprezentanci większości koła, unikając zteknięcia się z wyborcami i uniemożliwiając wszelką dyskusję o swych czynnościach, sami niejako przyznali, że obrona ich postępowania jest trudna i wszelka wzmianka o ostatnich zajęciach w radzie państwa drażniącą i niepokojącą, zostawiając głos mówcom mniejszości, do których w ostatniej chwili 26 b. m. przyłączył się p. Lewakowski. Wykrykając przed wyborcami stolicy kraju w sali ratuszowej błędy polityki Grocholskiego tak jaskrawo, że komisarz rządowy dotąd niepraktykowanym sposobem przewrót mowy i wzywał przewodniczącego do usunięcia pewnych przedmiotów z publicznej dyskusji. Takie u nas od lat 25 niebawale ścisnienie swobody mówienia pociągnie za sobą zapewne zażalenie do trybunału państwa (Reichsgericht). Cóż więc stronnictwo krakowsko-polskie uczyniło, aby te objawy niezadowolenia, te zwiastuny burzy w kraju stłumić, aby ów błogi stan apatyj i odrętwienia, który przez 7 lat tak świętne owego wydał, przywrócić? Zwolano do Tyczyna, do siedziby letniej gubernatora Länderbanku hr. Ludwika Wodzickiego, kilku wybitniejszych posłów sejmowych partii krakowskiej, między innymi hr. Artura Potockiego i pana Bronisł. Łozińskiego, aby nad opłakanym upadkiem wpływu i znaczenia stronnictwa radzieli. O wyniku obrad, o jakimś planie przyszłej kampanji, nie nam wiadomo, zachowanie bowiem tajemnicy we własnych sprawach jest jedną z nielicznych cnot stańczyków. Tyle tylko zapewnić możemy, że uchwalono nową siłą subwencję «Przeglądu», tego dziennika, który już znaczne kapitały pochłaniał, w tym roku zaś za pomocą znacznej obniżki ceny, uzyskał większą liczbę abonentów. Przyznać zresztą musimy, że «Przegląd» od niejakiego czasu przybrał lepszy ton, zaniechał dawnego gorszącego rzucania się na przeciwników, na każdy objaw opozycji lub tylko niezawisłości. Znawcy obozu, zład inspiracye «Przeglądu» pochodzą, twierdzą, że to symptom słabości i przyznania się do utraty wszechwładzy w kraju.

Tak stoją rzeczy w przededniu pierwszego posiedzenia rady państwa, przed którym dawnym gniazdem trybem, nie zwolano koła na wstępne przygotowania posiedzenia, jak to czyniły inne kluby. Przyszłe losy delegacji polskiej, wynik walki z wegrami, z lewicą, stosunki z rządem, wszystko to przedstawia się jak jedna wielka zagadka, tem trudniejsza do rozwiązania, im bliżej się bada charakter polaków drugiej połowy 19 wieku, który we wszystkim zdaje się być antytezą dawnym wad i zalet. Tak jak dawną szaloną rozrzućność polskich magnatów ustąpiła skąpstwo, tak dawną butą polskich reprezentantów, niezgodą w ich zebraniach zamieniła się na bezprzykładną uległość, zawsze gotową do ustępstw i kompromisów i wiedząca do pozornej jednomyślności przez poddanie się większości. Z takim materiałem reprezentacyjnym, wynik obrad koła polskiego, pomimo wszelkich przytoczonych objawów, na pozór groźnych, może znów wypaść w myśl rządu i rafinerzy węgierscy mogą na gruzach produkcy galicyjskiej, żyjącej 50,000 ludzi, dalsze miliony zarabiać nieuczciwą procedurą na koszt skarbu państwa i konsumentów, i wogóle nowa uгода 10-letnia z Węgrami będzie zupełnym tryumfem tych ostatnich, zwycięstwem, zapewniającem przewagę przynajmniej we wszystkich sprawach ekonomicznych połowicy, przycinającej się do wspólnych potrzeb państwa 30-ma procentami.

Veraz.

Sofja, 9 września v. s.

Działalność Sobranja Bułgarskiego. Odpowiedź na orędzie regencyi, depesza do cesarza rosyjskiego, dotacya dla ks. Aleksandra. Skarbowość bułgarska. Uczta w rocznicę zjednoczenia obu Bułgarii.

Adres do tronu (odpowiedź na mowę regentów), wraz z uchwałą uznającą stan obłężenia, depesza do Cesarza rosyjskiego i dotacya dla księcia Aleksandra, to trzy akty Narodnego Sobranja, w których zmanifestowało one swe dążności polityczne w obecnej tak krótkiej, bo sześciogodzinnej sesji nadzwyczajnej.

Dla zrozumienia i należytego ocenienia odpowiedzi danej regentom, a zwłaszcza tych ustępów, w których jest nie prostą parafrazą ich mowy «tronnej», lecz wyrazem samodzielnego poglądu Sobranja (mianowicie w ustępie, potępiającym przewrót 9 sierpnia i żądającym surowej kary na sprawców onego, tudzież w drugim, pochwalającym dotychczasowe zarządzenia władzy, która przywróciła księcia na tron i wzywającym ją do wytrwania na tej drodze), należy pamiętać, iż między wygłoszeniem mowy tronnej a uchwaleniem odpowiedzi na nią minęło trzy dni i odbyły się dwa posiedzenia izby, w ciągu których nasunął się jeden więcej powód do silniejszego zamarkowania poglądów Sobranja na świeżo dokonana katastrofę. Powodem tego dostarczyło ministerstwo przedłożenie swojemu o uznaniu istniejącego stanu obłężenia i utrzymanie go w przyszłości na czas nieokreślony. Rozwinęła się z tego powodu długa i nieco nawet namiętna dyskusya w izbie, wywołana zachowaniem się jednego z posłów, który miał ochotę być tłómaczem życzeń i poglądów opozycji.

Opozycja (a to mówię tu o opozycji zasadniczej, nie o radykalnej frakcji karawelistów, która pod przewodem Radosławowa i Stojanowa atakowała była rząd Karawelowa za niektóre tylko jego czynności), licząca na wiosennej sesji około 40 głosów, dziś stopniała do połowy. Jedni z opozycjonistów ratowali się ucieczką zagranicę (jak Welickow, Gerszow), drudzy (jak Madzarow) zostali aresztowani po kontr-rewolucji płodwiskiej, a inni znów (jak Cankow) usunęli się dobrowolnie z izby. Przynęcona tryumfem przeciwników i rozbrojona ową wrzaskomą ugodą jednocy stronnictwa, zawarta na posiedzeniu koła poselskiego w przeddzień roczystego otwarcia izby, nie śmiała ona stanowczo i zasadniczo podnieść głosu przeciw polityce rządu. Imieniem jej zdobył się na połowiczną odwagę poseł Oroszakow, który był ministrem w gabinecie Karawelowa w ciągu owych paru dni między kontr-rewo-

lucją aofjaka; majora Popowa a zaprowadzeniem pierwszej trybowalnej regencyi Stambulowa (od 12—16 sierpnia). Częściowa—powiadom—była to odwaga, bo chociaż przemowa jego była pełna ognia i namietności, a cioty wymierzone na ministerstwo nader gwałtowne, ale stanowisko, jakie on obrał, nie było stanowiskiem walki a outrance o zasady; przybliżył swojej opozycya nie oddolności do boju śmiertelnego o politykę przeciw księciu, jeno zadowolniono się atakiem formalnych stron przedłożenia rządowego. Oroszakow zarzucał ministerstwu, że nie oznaczało napróżd kresu dla zaprowadzonego stanu obłężenia i nie zdejmowało samego pojęcia sądów wojennych, pozostawiając w ten sposób organom rządowym dowolne tłómaczenie rozporządzenia władzy zwierzchniczej.

Mimo tak wątpliwych motywów, sam atak był tak gwałtowny, a prowadzony z taką siłą argumentów, że mówca okazał się jako jeden z najmniejbezpieczniejszych przeciwników obecnego rządu i powiększył zastęp dzielnych mówców opozycji, która i bez tego górowała pod tym względem nad przeciwnikami. Przypadało, że opozycja w tym razie zachowywała się o wiele zręczniejszą i umiejętniejszą od partji rządowej: nie oddolniała ani razu przybliży, najmniejszym ruchem nie zdradziła istotnych swoich planów, nie chcąc pochwaląc przewrotu i ściągając przez to na siebie odium większości rządowej i powolnych skłoniom władzy tłumów; starała się jeno osłabić i podkopać rząd na legalnem stanowisku konstytucyjnym i w obronie wolności obywatelskiej, która widziała zagrożoną lub zdeptaną bądź nieporadnością rządu, bądź nadużyciami jego organizmu. Rząd i stronnictwo jego zrozumiały te taktyki, ale nie potrafili utrzymać się na tej arenie, na której wypowiedziała im walkę opozycja; zamiast odparować przypuszczony ze słabej strony atak, zaczęły one insynuować opozycji zdradę stanu. Minister-prezydent zabierał co sześć czy siedm razy głos w dyskusji, a poseł Waczow w namietnej mowie, napietnowawszy mianem zbrodniarzy autorów przewrotu 9 sierpnia, rozwinął posępny obraz możliwej anarchji i wszelkich krwawych następstw wojny domowej oraz interwencji zagranicznej, gdyby nie energia rządu i jego zarządzenia (a więc: stan obłężenia, mobilizacya armji, okólniki Stambulowa z Tynrowy, mianowanie przezeń Mutkrowa naczelnym wodzem, pochód tego ostatniego na Sofję, aresztowanie podejrzanych opozycjonistów, zastraszanie ich turbacją w komisaryatach policyjnych, zawieszenie wszystkich dzienników i t. p.) i zakończył mowę zwrotem do opozycji, że gdyby nie te zarządzenia, nie byłoby dziś zgromadzenia izby i poseł Oroszakow nie przemówiłby tak, jak teraz przemawia.

Oczywiście w tych zapasach rozchodziło się obu stronom nietylko o dzień wczorajszy, o wypadki już przeszłe, ale i o niedaleką przyszłość; rozchodziło się o to, czy podobne zarządzenia będą użyte jutro, czy wybory do wielkiego Sobranja (mającego wybrać księcia) dokonają się w stanie obłężenia; lub też pozostawiona będzie obywatelom zupełna wolność działania—kwestya wielkiej wagi, bo mająca rozstrzygnąć o stanowisku Bułgarii, nawet w zewnętrznej polityce, bo decydująca się tu alternatywa—czy to czy owe stronnictwo kierować będzie wyborem księcia i polityką kraju.

Oczywiście w pełnej izbie preforasowano wniosek rządowy i pozostawiono stan obłężenia na czas nieokreślony, ale na prywatnych posiedzeniach i nawet zaraz po przyjęciu wniosku rządowego, na korytarzach izby grupowali się posłowie około wybitniejszych osobistości i prowadzili dalej dyskusyę, bardziej otwartą, bardziej niepowściągliwą, namietną i ciekawszą, niż w plenum na publicznem posiedzeniu. Ciekawe było zachowanie się tej frakcji nieprzejrzananych, radykalnych, z łona której wyszedł minister-prezydent Radosławow. Tu Ryzow, najlepszy mówca tej frakcji, wyciągał na jaw takie nadziejacy rządu, tak gwałtownie uderzał na niego, że o wiele przeszedł Oroszakowa i musiał być mitgowany przez drugiego członka tej frakcji Tontzewa (b. kilkun-

Mówiąc nawiąsem, program młodoczeski nie przemawia nam wcale do przekonania i jak się zdaje społeczeństwo czeskie, a z niem i monarchja austriacka niewiele tracą na tem, że dają innemi drogami do celu. Pytamy bowiem—co by się stało z Austrią gdy-

by recepta d-ra G. ilustrowana na przykładzie szkół była zastosowana w całej rozciągłości? Pomijając względ, że system taki traci handlarstwem politycznym, lecz przyjęty w zasadzie położyłby kres życiu ogólnopanstwowemu. W takim razie byłoby o wiele praktyczniej nadać władzę prowadzącej sekcji prowincjonalnym. Drugi punkt programu — opozycja bezwzględna — znajduje się w widocznym pokrewieństwie z naszym t. z. trómdziałowym. Dostatecznie charakteryzuje przywódcę młodocześnieść szczegół z jego działalności, przytoczony przez korespondenta «Dzien. Pozn.»:

«Dr. Gregor wydał, jak wiadomo, przed kilku laty broszurę *«Osadni słowo»*. Młodzież akademicka pytała d-ra Riegera, czy czego powinien umieć po niemiecku? Dr. Rieger odpowiadał twierdząco, Dr. Gregor to właśnie odpowiedź nazwał «fatalnym słowem» i w owej broszurze dowodził, że obywatelom czecha jest po niemiecku nie umieć. Gdyby każdy czech ten obowiązek spełnił, język czeski, zdaniem d-ra Gregora wzrosłby w znaczenie. W domu d-ra Gregora nałożono karę za wyrażenie niemieckiego wyrazu. Żadne z jego dzieł nie uczy się po niemiecku».

O przewrocie bułgarskim dr. Gregor nie chciał się zbytycznie wynurzać, znaczący tylko, że jest przeciwnikiem Battenberga, gdyż «nigdy nie ufa Niemcowi». Argument oryginalny, ale bądź co bądź zrozumiały. Przechodząc do wzajemnych stosunków ludów słowiańskich, przywódcę młodocześnieść oznaczał fakt, że część są rusofilami:

«Wiem jednak dobrze, powiedział, że wszelkie Rosyja za grunt majął mrzonki słowiańskie są tylko mrzonkami. Rosyja wprawdzie nie zrobiła nam nie złego i to usprawiedliwia trwałość naszych dla niej sympatii. Ale też Rosyja dla naszego narodu nie dobrego nie zrobiła, nie wiem, czyby zrobić mogła, a wiem, że gdyby nawet mogła, tylko zrobić nie chciała».

Tendencje polityki rosyjskiej — mówił w dalszym ciągu p. G. — dokładnie są mu znane, jak również zdaje on sobie sprawę ze stanowiska polaków. Zadanie obecne polityki rosyjskiej jest trudnym do spełnienia, gdyż ma ona do czynienia z narodem, posiadającym własną cywilizację. Ponieważ rosyjski program polityczny rozwija się w tym właśnie kierunku, p. G. nie życzy żadnemu narodowi słowiańskiemu poznać go w zastosowaniu praktycznym. Sympatie względem Rosji odegrały w Czechach pewną rolę. Kiedy cześć przed niewiele lat budziła się do życia narodowego, potrzebowali oni jakiejś siły materyjalnej, która by służyła im za punkt oparcia w rozwoju rojeń o przyszłość. Taką jedyną pokrewną siłą była Rosyja. Zaden naród słowiański nie może liczyć w potrzebie na Rosyję, lecz ówczesnym działaczom czeskim chodziło o to, aby budząc się do życia naród poczuł obok siebie brata. Dzisiaj uczucia rusofilskie wkorzeniły się pośród Czechów nałogowo.

W kwestii galicyjsko-ruskiej powiedział dr. Gregor co następuje:

Przyznam się panu, że do tej kwestii ruskiej w Galicyi ja się wole nie mieszać. Rusini opowiadają o was takie rzeczy, że włosy na głowie powstają. Spytać się polaka, czy to prawda? Odpowiedź: Gdzież tam, niekiedy kłamstwo. Słowo dojdzie ludu w tym względzie — to rzecz trudna i nie moja».

Wielka to szkoda i strata, że u nas nie się nie robi w celu oznajomienia najbliższych nawet społeczeństwu z istotnym stanem kwestii ruskiej. Wtedy przynajmniej opowiadania, od których «włosy powstają» straciłyby grunt pod sobą.

Nareszcie o sprawach polsko-galicyjskich między korespondentem «Dzien.» a p. Gregorem odbyła się krótka, lecz nader pouczająca dyskusja:

«Inna strona waszych galicyjskich stosunków — mówił Gregor — wiele mnie smuci i smucić musi każdego waszego przyjaciela — kwestyja ludu węgierskiego. Szlachetczyzna się u was długo jeszcze nie pozbedzie swoich nałogów. Dla czego w Poznaniuśm tak wzorowo się lud wasz wieszki rozwija? Wszak ten lud, to właśnie jest żywił, na którym powinniście budować. I myśny przed białogłosem bitwa stanowią oligarchię szlachecką. To nas zgubiło. Galicyanie też powinni pamiętać o tem, co stanowi naszą siłę dzisiaj, że jesteśmy narodem demokratycznym».

«Zauważyłem na to, że i w Galicyi wyzyskiwały pożyby się dawno przesądów i łóża starania, aby podnieść poziom ukształcenia ludu».

«Wierzę mi pan — rzekł dr. Gregor — że w tym kierunku wiadomo mi tyle smutnych rzeczy, iż moje zdanie opieram tylko na faktach, a zdanie moje w Galicyi panują przesady. Powiedza mi pan, kogoby uważał za najwłaściwszego przedstawiciela koła polskiego w Wiedniu?»

«Wymieniłem d-ra Grocholskiego».

«Otóż przyjmij pan do wiadomości fakt następujący. Podczas obrad nad clem naftowym w komisji, Hausner — przynasz pan, jeden z najwybitniejszych posłów waszych — miał mówę. Siedział obok Grocholskiego. Wywody Hausnera trały dla go przekonania, a jego odwaga w wypowiedzeniu sądu obudzała mój podziw. Hausner przestał mówić, a dr. Grocholski odezwał się do najbliższych:

«Eh! przecież to chłopska krew!»

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Znaczenie mowy Tissy. Oświadczenie Churchilla. Znamienne wystąpienie organów angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wiści z Wiednia.

Europa odezwała się... Z trybun ministerjalnych, że szpał najbardziej kompetentnych dzienników dowiadujemy się nareszcie o poglądach i zapatrywaniach na sytuację polityczną sfer, dzierżących losy państw w swym ręku. Co prawda, chór europejski brzmiał niezawście zgodnie, ale o co najbardziej chodziło, oświecili on do pewnego stopnia ciemny horyzont wypadków politycznych. Mowa węgierskiego ministra prezydenta Tissy, wygłoszona w tonie nader umiarkowanym, była pełną treści i odpowiadała na wiele wątpliwości, trapiących świat polityczny. Traktat berliński, według zapewnienia premjera węgierskiego, nie stracił wcale na swojej sile, pomimo «częściowych naruszeń. Wynika ztąd, że żadne państwo, z wyjątkiem Turcyi, nie ma prawa do zbrojnej na własną rękę interwencji na półwyspie, a wszelka zmiana w położeniu ludów bałkańskich może nastąpić tylko na ogólną zgodę wszystkich państw, które podpisały traktat berliński. Tak nakazuje wyraźne brzmienie traktatu... Prasa rosyjska z niezadowoleniem przyjęła powołanie się p. Tissy na umowę międzynarodową, twierdząc, że Austrya nie jest również bez zarzutu w tym względzie.

Drugą ważną rewelację polityczną zrobił w mowie swojej p. Tissa przez katęgoryczne oświadczenie, że między Rosyją a Austryją nie istnieje żadna umowa w sprawie podziału wpływów na półwyspie Bałkańskim. Wiadomo, że w szerokiej kołach politycznych domniemywano się zupełnie czego innego. Rozwijając powyższą tezę p. Tissa twierdził, że interes cesarstwa austriackiego dotąd jeszcze najzupełniej zadawala traktat berliński, gdyż Austryja pragnie dopomagać w rozwoju niepodległości ludów półwyspu Bałkańskiego i dla tego nie może dopuścić żadnych nowych protektoratów na półwyspie, tak samo w jego części zachodniej jak wschodniej, tembardziej nie może zezwolić na zbrojną interwencję. Komentując ten ustęp mowy p. Tissy, prasa europejska wypowiada zdanie, że Rosyja nie przestąpi zapewne w działalności swojej w Bułgaryi granic przez traktat wytkniętych, jak również i Austryja powstrzyma się od wywierania wpływu na bułgarską część Macedonii i od posunięcia się ku Salonikom. Wogóle, w mowie p. Tissy przebiega myśl dość wyraźnie zaznaczona, że porozumienie mocarstw wyklucza wszelką działalność w znaczeniu politycznym, nieobjętą i niedozwoloną przez znane istniejące umowy międzynarodowe.

Nie wiemy, czy wszędzie mowa premjera węgierskiego wywarła jednostajnie korzystne wrażenie, to pewna jednak, że podobala się ona w Londynie. Minister lord Churchill dał w parlamencie bardzo przychylny do niej komentarz: «Mowa p. Tissy, mówił między innymi lord Churchill, wskazuje, że utrzymanie wolności i niezależności państw półwyspu Bałkańskiego należy do głównych założeń polityki austriackiej. Anglia z wielkiem zadowoleniem widzi, że mocarstwo najbardziej w tem zainteresowane przystępuje pierwsze do tej wielkiej międzynarodowej

pracy... W dalszym ciągu mówca oświadczył, że Anglia stać będzie zawsze po stronie tych mocarstw, które dążą do utrzymania wolności narodów. Mowa ta angielskiego ministra daje do zrozumienia, że Anglia nie ma nic przeciwko programowi, rozwiniętemu przez p. Tisse, a więc, jakby się zdawało, nie jest w żadnym przeciwnieństwie z polityką dwóch innych sprzymierzonych z Austryją mocarstw; a jednak... wcale co innego wnioskować wypada z ogólnej postawy polityki angielskiej i z takich np. widocznie inspirowanych artykułów, jak świeżo zamieszczony w organie rządowym «Morning Post», wzywający ks. Bismarka do popierania Anglii i Austryi i zastanawiający się nad przyszłą najcięższą wojną XIX stulecia. Nerwowego czytelnika, który przypomni sobie, że wiek XIX widział już wielkie wojny napoleońskie, może naprawdę przerazić podobna przepowiednia... Na ogół rząd angielski objawia obecnie niemalą ruchliwość; lord Churchill wyjechał na kontynent europejski, jak twierdzą jedni, w celu odwiedzenia ks. Bismarka w Warcinie, według drugich — dworu wiedeńskiego. W każdym razie wojaz ten ma mieć ważne znaczenie polityczne.

Najpóźniej lecz najdoniosiej dał się słyszeć głos tubalny organu kanclerskiego. Sławetna «Nordd. Allg. Ztg.» gromi panslawizm za grzeszną ehetkę okupacji księstwa bułgarskiego i *cisum tenentis amici*, powołuje się na przykład polski. Naturalnie, nie nam to wypada spierać się w danym wypadku z gazetą, checi polemicznych na ten raz nie uczuwamy w sobie. Życzyćby sobie należało częstych w tym gusie niespodzianek, ale nas zastanawia całkiem co innego, mianowicie przykład, jak moi światu tego mało są wybredni w doborze dowodów. Obecnie organ żelaznego księcia rozumuje w sposób, który w ustach kogoś innego poczytany byłby za kryminalny, i z którego nie dalej jak przy pierwszej zdarzonej sposobności sam z pewnością natrząsać się nie omieszka. *Quod licet Iovi...* Bądź co bądź wystąpienie wysokourzędowego organu dowodzi, że berlińskie sfery zapatrują się na obecną sytuację polityczną do pewnego stopnia zgodnie z austriackimi.

Tymczasem misja generała Kaulbarsa nie przynosi jeszcze oczekiwanych rezultatów. Większość dzienników rosyjskich, w tej liczbie i «Mosk. Wied.» nie doradza obecnie okupacji. Organ moskiewski całą nadzieję dziś pokłada na «zdrowy ruch» wśród wojsk bułgarskich, rozumiejąc przez to protest garnizonu szumskiego, domagający się od rządu zastosowania się do rad rosyjskich. Objawów tych niesubordynacji nie trzeba wahać, zdaniem organu p. Katkowa, identyfikować z buntem, gdyż obecna regencyja nie jest rządem prawnym. Oświadczenie się armii za Rosyją jest jedynym i najbardziej prawdopodobnym wyjściem dla Bułgaryi z obecnego kryzysu. «Ruszy się armia, i bez walki, bez krwi rozlewu, cała szja, dzierżąc w swem ręku władzę, zniknie jak widmo...» wola dziennik moskiewski. Drugim środkiem skutecznym byłaby okupacja, ale uciec się do niego, zdaniem gazety, nigdy nie będzie zapóźno.

Tymczasem «Mosk. Wied.» przytacza plan przyszłej wrogi dla Rosyi działalności rządu bułgarskiego, zakomunikowany gazetce z Dżurdzewa, zjad wychodzą obecnie wszystkie nieprzejazdne dla Bułgaryi wieści. Plan ów dąży do wymarcypowania Bułgaryi z pod przewagi rosyjskiej i do podniesienia jej do godności królestwa. Nie wiemy, o ile sprawdzi się doniesienie korespondenta dżurdzewskiego, jak również nie potrafimy sobie wytłumaczyć owego rachowania na armię bułgarską. Do niedawna jeszcze przeciwnie twierdzono, że wojsko bułgarskie jest zdemoralizowane, że objawia się ono powrotem oficerów rosyjskich i t. d. Pełną jest niespodzianką ta historia bułgarska.

W Wiedniu obecnie coś się robi. Król Milan bawi tam od kilkun, mówia o własnoręcznym liście cesarza Franciszka-Józefa, wysłanym do króla Karola rumuńskiego.

J. S.

Kwestya wschodnia.

Kometa Tyndalowa.

Działalność generała Kaulbarsa w Bułgarii w ciągu ostatnich dni zaznaczyła się nader wybitnymi rysami. Żądania Rosji, by wybory do wielkiego zgromadzenia narodowego zostały odłożone i odcisnęli winni detronizacji ks. Aleksandra uwolnieni — napotykały dość wyraźny opór nie tylko w sferach rządu bułgarskiego, lecz i w społeczeństwie. W jednym tylko punkcie bezwarunkowo ustąpił rząd bułgarski i stan obłędzenia został zniesiony. Najwymowniejszym dowodem takiego usposobienia jest wiec sofijski, odbyty w d. 3 października, z którego sprawozdanie dajemy poniżej.

Rada ministrów bułgarskich postanowiła dać odpowiedź na notę br. Kaulbarsa w tym duchu, że rząd gotów jest pójść za radami Rosji, ale może to zrobić tylko w tych granicach, jakie są zakreślone przez prawo i konstytucję. Wskutek tego rząd nie może przystać na odroczenie terminu wyborów, które też odbędą się dnia dzisiejszego. Również uwolnienie oficerów, oskarżonych o udział w spisku — zostało odrzucone jako niezgodne z prawem. Br. Kaulbarsz uwiadomiony o tej decyzji, wręczył rządowi bułgarskiemu notę z powtórным oświadczeniem, że Rosja nie uznaje za legalne tak wyborów do Sobranja, jak i wszelkich decyzji, które byłyby uchwalone przez takowe.

Potem br. Kaulbarsz uznał za stosowne opuścić na czas jakiś główne centrum bułgarskie Sofię, gdzie spotkało go tyle zawodów — i udał się w podróż po księstwie w celu bezpośredniego oddziaływania na naród. Przed wyjazdem odwiedził on agentów Austrii i Niemiec. Generał pojechał najpierw przez Orchanje i Płowne do Ruszczuku, ztamtąd zaś ma się udać do Warny i Filipopolu, a potem powróci do Sofii. Cała podróż potrwa dwa tygodnie. Na kilka godzin przed odjazdem br. Kaulbarsz w rozmowie z korespondentem Agencji Havas oświadczył, że obecność jego na mityngu niedzielnym była głównie wywołana pogłoską, że pewien podany rosyjski został ciężko poraniony; oprócz tego chciał on bezpośrednio przedstawić narodowi bułgarskiemu przyczyny, dla jakich Rosja następuje na wypełnienie swych żądań. «Skoro rząd bułgarski — dodał generał Kaulbarsz — odrzucił te żądania, chce więc poznać usposobienie prowincji. Przejazdka moja będzie miała cel statystyczny. Będę wszędzie zbierał wybitniejsze osoby i naród i tłumaczył im jedno i to samo, mianowicie, że Rosja nie uznaje ani wyborów, ani Sobranja, które z nich powstaje».

W Orchanje, dokąd jen. Kaulbarsz przybył, najpierw przyjmowała go deputacja narodowa okrzykami: «Niech żyje cesarz, niech żyje Bułgaria!» Następnie deputacja oświadczyła generałowi, że ludność dowierza patriotyzmowi regencji, i prosi. Naj. Pana o przystanie na oznaczony przez regencję termin wyborów, ponieważ trzeba koniecznie wybrać księcia i ukarać winnych przewrotu oficerów. Generał rozpytywał o stanie urodzajów i o podatkach; co się zaś tyczy terminu wyborów, to powiedział, że rychło zerwanie Sobranja jest niemożliwym, ponieważ niema jeszcze kandydata na księcia, wybór którego zależy od Europy.

Garbizon Szumli, złożony z trzech pułków, wysłał do ministerstwa wojny następujący telegram:

«Biorąc na uwagę obecne wypadki i przekonawszy się, że prawa narodu i interesy kraju nieustannie ponoszą szkody z powodu obecnego położenia rzeczy, garnizon, mając na celu zapobieżenie niebezpieczeństwu dla ojczyzny, pragnie, aby wszyscy uczestniczący w przewrocie państwowym z d. 21 sierpnia byli uwolnieni i aby swobodnie została należała uwaga na note generała Kaulbarsa dla zapobieżenia zerwaniu między dwoma brzośnymi narodami. W przeciwnym razie garnizon będzie się uważał za mającego prawo postąpić według własnego uznania».

Telegram jest podpisywany przez trzech pułkowników, dowódców pułków, Chazarowa, Dikowa i Ludskatowa. W Kom. Palance odbyło się zgromadzenie ludowe, na którym uchwalono rezolucję, aby ustąpić żądaniom Rosji. Oficerowie załogi ruszczyńskiej wstąpił za swymi towarzyszami z Szumli także ak-

tywnie do protestu. W tym celu w dniu 21 sierpnia, w Kom. Palance, wysłali listy do generała Kaulbarsa, w których pod wytyśzaniem Kaulbarsa, że jest on niech chęcią. Do tego rodzaju oświadczeń należy ciwartkowy telegram, wysłany, przysłany z Filipopolu do «Now. Wr.», donoszący, że stronnictwo «narodowe» postanowiło nie przyjmować udziału w wyborach d. 28 września, pragnąc zastosować się do żądań Rosji przez wzgląd, że Rosja nie uznaje legalności wyborów i postanowień Sobranja.

Badź co bądź, misja generała Kaulbarsa napotykała opór dość silny. Kto stanowił główną sprężynę tego oporu, rząd czy naród, o to pytanie, na które odpowiadają różnie. Regencyja próbowała podobno porozumieć się z br. Kaulbarsem, aby wybory odbyły się o tydzień później, t. j. 5 października (v. s.) rokowanie te nie doprowadziły jednak do niczego. Panuje obawa, że podczas wyborów w Warnie, gdzie właśnie w tym czasie będzie znajdował się br. Kaulbars, mogą zajść jakie wypadki, które jeszcze bardziej utrudnią sytuację.

Korespondent «Nowosti» telegrafuje z Zimnicy (Rumunja), że cała Bułgaria pragnie szczerze, aby rząd jej, przejawy się patriotyzmem i rozsądkiem, uległ woli Najj. Pana, oznajmionej przez jen. Kaulbarsa. Chęć takie wypowiedzia ogromna, przynajmniej większość ludności bułgarskiej. Podczas przejazdu korespondenta z Sofii do Siłstowy wielu chłopów mówiło mu, że Rosja powinna zająć Bułgarię i wprowadzić tu porządek. W armii panuje powszechne niezadowolenie; w kasach skarbu bułgarskiego pustki; oficerowie już od czterech miesięcy nie otrzymują pensji. Trzy pułki, kwatrujące w Szumli, wręcz oświadczyły, że jeśli wielkie Sobranie będzie uznane przez Rosję za nielegalne, w takim razie wyruszą one na Tyrnowo. Także sam nastrój panuje i w Pławnie, gdzie rezerwiści grożą, że schwycą za broń przeciwko tamtejszej załodze, która pozostaje wierna regencji. W Siłstowie cała ludność zdecydowała się nieprzyjmować udziału w wyborach do Sobranja, a następnie, jeśli tego będzie potrzeba, oprzeć się siłą jego postanowieniom. Jeśli rządowi uda się przeprowadzić w d. 28 września pomyślnie dla siebie wybory, wtedy rewolucja będzie nieunikniona. Od osób przybywających z Tyrnowo dowiaduje się, że tam wszyscy marzą o wybraniu Battenberga, ponieważ sądzą, że po wstąpieniu na tron, ogłosi on Tyrnowo stolicą Bułgarii. Jen. Kaulbars oświadczył deputacji, którą przyjmował w Pławnie, że dowiedział się, iż rząd bułgarski, pomimo uroczystych zaprzeczeń, także przygotowywał w cichociśnieniu elekcyę Battenberga.

Mityng sofijski.

W zeszłą niedzielę w Sofii odbył się mityng ludowy, mający na celu poparcie rządu w jego pertraktacjach z br. Kaulbarsem. Mityng, w którym przyjeżdżało około 4,000 osób, odbywał się na placu cerkiewnym. Pierwszym przemawiał deputat sofijski Wulczew: zdał on sprawozdanie ze swej rozmowy z br. Kaulbarsem (patrz poprzedni numer «Kraju»), następnie zaś przemawiał mniej więcej w ten sposób: «Nikt nie powinien wtrącać się do naszych interesów, chcemy raz dźić sobą bez pobocznych wpływów. Są intrzyganci, którzy głoszą przed konsulem rosyjskim, że Bułgaria nie jest zdolna do samorządu, to nieprawda. Rosja może się teraz przekonać, że Bułgowie są zdolni do samorządu i żywią uczucia niezależności (w tłumie okrzyki: «precz z cankowistami!»). Za tydzień odbędą się wybory. Spodziewam się, że Bułgowie okażą przy tem swoją żądnę zachowania wolności i niezależności i będą postępować zgodnie z istniejącymi prawami». Następnie mówca zaproponował rezolucję, wyrażającą zupełną ufność do rządu, na czele którego stoi Radosławow, i przekonanie, że potrafi on wyprodukować Bułgarię z obecnego kryzysu. Zebra- nie głosił okrzykami chura! wyraża swoje aprobatę mowy; jednocześnie jednak niejaki Iwanow, poddany rosyjski, miał nieostrożność krzyknąć: «precz z Bułgarią!» (Utrzymywano na potem, że zawołał tylko: «niech żyje Rosja!»). Słowa te wywołały ogromne oburzenie w tłumie, który rzucił się na Iwanowa; mocno go pokaleczył. Dalej przemawiał Dmitrijew: rozwijał on te same idee, co i Wulczew. Urzuwając powód, nadjeżdżający z br. Kaulbarsem i Niekładowem, mówca zawołał: «niech żyje Rosja!» Generał Kaulbars wysiadł z powozu i wszedł w środek tłum.

W tym czasie mowa generała została przerywana głośnami krzykami: «Dość! Nie są dwa miesiące, ale są tygodnie». Wreszcie się wzrusza, która zagrzana dalsze słowa generała; wreszcie ten powiedział: «Kto nie chce mnie słuchać, niech się oddali stąd». «Wszyscy chcemy słuchać» odpowiedziano z tłumem. Generał tak ciągnął dalej: «N. Pan sądzi, że w tak krótkim czasie nie zdążył poważnie przygotować się do wyborów. J. C. Mość żąda, aby aresztowani oficerowie byli uwolnieni (w tłumie wołają: «Nie! niechaj będą ukarani!»). Odpowiedziało spadek na tych, którzy was pchała na te drogi». Z temi słowy br. Kaulbarsz zszedł z estrady i odjechał powozem, przyczem nie wznosił się ani jeden nieprzyjrzany okrzyk. Następnie na mównicę znowu wszedł Wulczew i zawołał: «Sami stajecie się czego chce Rosja. Niech będzie co będzie, ale poświęćmy nasze życie, aby zachować naszą wolność i niezależność. Wtedy tłum ruszył przed mieszkanie pierwszego ministra Radosławowa i urządził mu wspaniałą owację. Radosławow, wysłuchawszy przyjęcia przez mityng rezolucję, odczytał się tak: «Dziękujemy wam za ufność. Bądźcie pewni, że rząd zrobi wszystko, aby wyjść z obecnych powłok». Następnie tłum rozszedł się. W mieście panowało wielkie wzburzenie i oczekiwano nawet, że przyjdzie do starć ulicznych pomiędzy cankowistami i stronnikami rządu.

Głosy prasy rosyjskiej.

Mowy ministrów Tiszy i Churchilla, oświadczenie «Nord. Allg. Ztg.», oraz wystąpienie angielskiej «Morning Post» sprawiło, że po kilkutygodniowym zawieszeniu broni prasa rosyjska znowu zaczyna ostro występować przeciwko sojusznikom niemieckim, oraz wszystkim domniemanym i rzeczywistym nieprzyjaciołom Rosji w Europie.

«Mosk. Wied.» z oburzeniem odzywa się o mowie Churchilla, widząc w niej «bezwstydne i głupie kłamstwo», niedobrze maskujące upadek i brak siły Anglii współczesnej. Co się zaś tyczy mowy Tiszy, to organ moskiewski mówi o niej, unika powyższych dosadnych wyrażań, lecz za to niepodoba mu się wielce oświadczenie ministra węgierskiego, że Austria chce popierać niezawisłość ludów bałkańskich.

«Austro-Węgrom» pisze gazeta, najmniej wypada powoływać się obecnie na traktat berliński. Jeszcze zaś mniej wypada im to w tym razie, jeśli przemysliwają one nad faryzeuszowskim zapewnieniem kogo, że będą energicznie operowały się ustanowieniu protektoratu lub długotrwałego wpływu wszelkiego mocarstwa zagranicznego nad jakimkolwiek z państw bałkańskich. Czyż nie trzymają, one — nie przed protektorem nawet, ale w zupełnem posiadaniu dwóch bałkańskich prowincji, wchodzących w skład cesarstwa otomańskiego? Czyż uzyskana pod to pozycja strategiczna Austrii nie przyniosła drugiego państwa bałkańskiego — Serbii w jej istnienie narodowe i nie poddała go pod długotrwały wpływ, który właściwie przeszedł w protektorat Austrii.

Podróż angielskiego ministra Churchilla na kontynent wywołała naturalnie komentary w prasie:

«Jeśli pogłoska o podróży lorda Churchilla do Berlina, piszą «Nowosti», sprawdzi się, to przekona się ostatecznie, że «Nord. Allg. Ztg.» nie napróżno narzekała na Anglię i to, iż zaniedbała ona zamiar wystać czynnie i nie zabezpieczyć sobie sprzymierzeńców, którzy oczekują tylko sygnału, aby rzucić się w jej objęcia w celu wspólnego oparcia się widokom Rosji na Wschodzie. Reasumując wszystkie najnowsze objawy, musimy przyznać, że tak samo w samej Bułgarii, jak i w pozostałej Europie okoliczności znowu składają się nader niepomyślnie dla triumfu sprawy rosyjskiej».

Inne dzienniki petersburskie, konstatując niepomyślny zwrot ostatnich dni, starają się w większości zachować umiarkowanie. Oto co pisze np. «Swiet»:

«Misję jen. Kaulbarsa można uważać za skończoną, i z takim wynikiem należy, że nie udało się ona». «Przybycie organu ks. Bismarka «Nord. Allg. Ztg.» także zmieniło naletło i wprost oświadcza, że myśli o okupacji Bułgarii jest skutkiem «intrygi państwa wistowskiego». Cytujemy «Swiet», wiedzą, że i my nie mniej jak ks. Bismark uważamy okupację Bułgarii za niedorzeczny plan, mający nasawzać niegodny wpływ rosyjski w świecie słowiańskim. Ale jest wielka

rólnica, czy tak przemawiały rosyjskie, pragnące obrać swej ojczyźnie, czy też politycy niemieccy, głoszący z wysokości potęgi lekce moralności dla Rosyi. Najekscytowalsze jest, że organ ka Biernacka wspomina przymot do Polacy, to jest widzi dżibbo w cudzem oku, a w swoim belki nie widzi. Czyż niemiecy mogą jeszcze mówić o Polacy po tej krucjacie, jaką polęży w Poznanskiem w celu wykrzeszania narodu polskiego? W swoim czasie ostryżaliśmy, że nie należy wierzyć szczerości tych (21) przyjaźnieli, jakie rozsypany przed nami podrodowe, daniaki niemieckie po wypadku 9 (9) sierpnia. Teraz słowa nasze sprawdziły się najdokładniej. Tęż Niemcy znaleźli poważnego partnera, t. j. gwieryży w możliwości poszczucia Anglii i Austrii na Rosyc, przy zachowaniu surowej neutralności ze swej własnej strony.

«Piet. Wiedom.» przemawiają w tymże duchu:

«Chciał nas bądź co bądź wciągnąć w grę, wysadziwszy z pozycji, jaka Rosya zajmuje w chwili obecnej. Petersburgscy współpracownicy wydawnictwa londyńskiego wysłali nam rozmowę z jakimś bardzo wysoce postawionym politykiem rosyjskim, który powiedział jakoby że «Rosya opuściła przysięgę, którą dała okupacji Bułgarii—chwile przewrotu sojuszkiego, i w razie wojny Rosya nie może teraz liczyć na żadnego sprzymierzenia, ponieważ Niemcy pozostają neutralne, oglądając się na Francję». Wątpimy, aby w świecie polityków rosyjskich mógł znaleźć się człowiek tak naiwny, aby nie rozumieć, do czego doprowadziłyby okupacja. Dość nam było zrobić jeden krok, aby w tyle za nami znalazła się cała Europa i podciągnęła nas przed są, oskarżając o naruszenie jej najdroższych interesów. Nie mamy żadnej potrzeby wypuszczać z pod nogi twierdzenia politycznego władzy do wody dla ratowania tonącego, gdy tylko czekają tego nas, aby nas samych utępić. Będziemy więc czekali na mierny. Niechaj ci, co pragną wojny napadną na Rosyc, oświadczając, a nie z zasadki. Przekonamy się wtedy, czy straszną dla nas jest «Europa przy wzajemnej neutralizacji Niemiec i Francji».

Tylko najbardziej ruchliwy organ petersburski «Now. Wr.» pisze:

«Jesli nie można—mówi—pokładając poważnej nadziei na to, aby *refo* nasze przyspieszyło pomyślnie rozwiązanie kwestyi, to pozostaje tylko jedno: siła zmusić rządów bułgarskich do wypełnienia żądań Rosyi. Nie ulega wątpliwości, że grozi nam niebezpieczeństwo ostrzeżeń jeszcze powikłań. Lepiej pójść im wprost na spotkanie, niżli czekać, aż okoliczności doprowadzą nas do fatalistycznego rozwiązania. Jesli Rosya przywróci w Bułgarii porządek stanowczymi czynami, wtedy można śmiało powiedzieć, że przeciwnicy nasz w Europie upokoją się, przekonawszy się o nieuzasadnieniu ich kampanii dyplomatycznej».

Ks. Meszczerski zaznaczając krążącą od kilku dni po Petersburgu pogłoskę o wyjeździe hr. Kaulbarsa z Bułgarii, mówi:

«Doświadczenie tego przekonania, że w gruncie rzeczy wszystko jest jedno, czy generał Kaulbars wyjechał z Bułgarii, czy nie. Prowadzi on tam podobno jakieś portretacje. Ależ z kim? Z jakimi urwisami, którzy nie tylko jego, ale nikogo w świecie za nie sobie nie cenią, dla których oszułak, okłanek, oszułak jest tak łatwo, jak dla kogóż innego nos wytrzeć, dla których miejscem właściwem byłoby wzięcie albo ciężkie roboty, ale nie stopnie opuszczonego tronu bułgarskiego».

Wspominając następnie o mowie Tissy, ks. Meszczerski nazywa go «ministrem spraw zagranicznych Królestwa węgierskiego». (Urząd podobny nie istnieje, wspólnym bowiem dla Austrii i Węgier ministrem spraw zagranicznych jest hr. Kalnoky, p. Tissa zaś jest prezesem ministrów węgierskich i ministrem spraw wewnętrznych).

Kurs rosyjski—pisze «Grażd.»—spadł do normy, na której nie był nigdy jeszcze od czasu założenia Rosyi, t. j. od 1028 lat. Coż więc robić? Nic, wykląć całkiem Bułgarię, wyrzucić ją z listy kłopotów resursu rosyjskiego... Siedzieć spokojnie i wszystkie swe starania zwrócić ku temu, aby nas żadna okoliczność nie mogła wciągnąć do wojny przed tą wojną, która będzie w Europie. Przez ten czas będziemy odbudowywali naszą flotę na morzu Czarnem, będziemy reparaowali nasze finanse, ale przede wszystkim—plnujemy na Bułgarię».

Różne wiadomości.

* Jedna z gazet serbskich «Zastawa» donosi o rezultacie układów między regentami Bułgarii i ministrem serbskiej partii radykalnej Todorowiczem. W kwestyi spórów granicznych, rząd bułgarski uczynił znaczne ustępstwa i Todorowicz spełniając pośpiech własnego rządu, zawarł traktat, utrzymujący wszelkie nowoty sągarów między Serbią a Bułgarią, tudzież określający ściśle warunki i okoliczności, w jakich oba te państwa mają sobie pomagać przeciwko mocarstwom, któreby zechciały gwałcić wolność ludu bałkańskiego.

* Do «Pesth. Lit.» donosi z Sofii, że konsul francuski stanowiąco popiera jen. Kaulbarsa.

* Generał Kaulbars—jak pisze «Neue Fr. Presse»—ubezpieł przed Rosławowem na to, iż konsulat rosyjski jest otoczony bandami, którzy przeszkadzają wielu obywatelom odwiedzić konsula. Rosławow odpowiedział, że to nie ma żadnego znaczenia.

nia i że choć ten nie został sądzony—bezpośrednio. Kaulbars zrobił nawet rządowi, że nie jest on reprezentantem Bułgarii, lecz partii, na co Rosławow odpowiedział, iż wszystkie partie z wyjątkiem cankowników mają swoich reprezentantów w obecnym rządzie.

* «Now. Wr.» przedrukował następujące doniesienie z Sofii i Koln. Ztg., nazywając je insynuacją. «Hr. Kaulbars wezwał mieszkającego w Sofii wojewodę macedońskiego Babadzana i zapytał go, czyby nie można przy pomocy przebywających tutaj macedońskich urzędników powstania przeciwko obecnemu rządowi. Wsiłby powstanie udało się, to rosyjska armia przyjdzie do Bułgarii i wrośnie w Macedonję z pod jarzma tureckiego. Babadzani zakomunikował tę propozycję kilku swoim rodakom, ci wszakże nie zgodzili się i odpowiedzili ten wypadek stronnikom regencyi».

Tydzień polityczny.

Austria. Rząd austriacki wysłał do Berlina i Petersburga notę dyplomatyczną na kwestyi bułgarskiej. W wiedeńskich kołach politycznych rozszedła się pogłoska, że lord Churchill przyjedzie do Wiednia. Cesarz Franciszek-Józef często naradza się z bawiarzami obecnie w Wiedniu królem Milanem m. Wysoki gość odwiedzał w zeszłą niedzielę hr. Kalnokęgo i naradzał się z nim przez dwie godziny. Pobyt króla Milana w Wiedniu miał potrwać cały tydzień. Cesarz Franciszek-Józef wysłał przez radcę poselstwa Heidlera, własnorożny list do króla Karola rumuńskiego. Rząd austro-węgierski zabronił przewozu przez Austrię dział, obstarowywanych przez rząd bułgarski na fabrykach Kruppa i Gruzowa. Podług słów petersburskiego korespondenta do «Standard», hr. Kalnoky podawał się do dymisji, ale cesarz nie przyjął takowej, zapewniwszy ministra, że ma ku niemu stałe zaufanie.

Anglia. Lord Randolph Churchill wyjechał w poniedziałek wieczorem z Londynu, udając się podobno do Berlina. Podróż ta ma pozostawać w związku ze sprawami bułgarskimi. «Times» powiada, że Anglia gotowa jest poprzeć najgoręcej politykę, nadszycowaną przez Tissę. W Portu zgodziła się na przysyłanie do Konstantynopola White'a, jako nadzwyczajnego posła Anglii. Minister skarbu lord Churchill wygłosił mowę w parlamencie, będącą podmiunieniem na ustępie, że skłania Bułgarię jest najważniejszą kwestyą polityczną chwili obecnej. Wolność nie tylko kszystwa bułgarskiego, lecz i innych państw bałkańskich zdaje się być zagrożoną. Interesy Anglii i jej tradycyjna polityka nakazują obronę wolności tych narodów. Mowa Tissy ujawniła, że Austria wytknęła sobie taką samą politykę, z czego Anglia jest mocno zadowolona.

Włochy. Z Rzymu donoszą do «Kreuz-Ztg.», że w Monzy odbędą się wkrótce pod prezydencją króla włoskiego ważne narady nad związkiem lub porozumieniem z państwami środkowoeuropejskimi. W naradach tych pryncypalnym udział: hr. Robilant, Depretis, Menabrea, Corti, a może i poseł niemiecki p. Kendl. Dzienniki rzymskie protestują energicznie przeciw wywiadowi «Nord. Allg. Zeit. i «Hamb. Corr.», które twierdziły, że Anglia i Włochy nie mogą być brane na seryo, gdy chodzi o kwestyę możliwych przymierzy. Mową tu pozytywną o oczekujących się rokowaniach pomiędzy Austrią, Włochami i Anglią, mających na celu zawarcie istotnego przymierza.

Hiszpania. Skazani na śmierć spiskowcy otrzymali zamianę kary na długoletnie więzienie.

Szwecya. Korespondent «Mosk. Wied.» donosi, że obecnie rząd angielski stara się usilnie w Sztokholmie o pozwolenie założenia stacyi z węglem kamiennym na Gotlandzie, lub którejkolwiek innej wyspie, która w razie ewentualnego starcia z Rosyą służyłaby punktem wejścia dla działających przeciwko Rosyi na morzu Bałtyckim.

Indye. Od kilku dni z Indyi nadchodzą wiadomości o rozruchach, jakie tam wybuchły pomiędzy indusami i mahometanami. W kilku miejscach doszło już do rozlewu krwi. Władze angielskie, dla których ten wypadek jest bardzo nie na czasie, się zdają się nadawać tej sprawie poważnego znaczenia. «Now. Wr.» jednak śmieje się złośliwie z depeszy angielskiej z Bombaju (patrz Ost. wiad.), w której za przyczynę rozruchów podawano jest prosię i sadło. Dziennik rosyjski przypominia, że w r. 1857 pogłoski o tem, że wojskom złożonym z indusów i mahometan rozdano naboże posmarowane tłuszczem—przyspieszyły powstanie przeciwko anglikom.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Imail, 26 września. (Tel. «Nowosti».) Rząd bułgarski wydał ukaz o zwolnieniu wielkiego Sobranija narodowego w tydzień po wyborach.

Zimnica, 26 września. (Tel. «Now. Wr.».) Generał Kaulbars podczas swojej podróży po Bułgarii jest wszędzie przyjmowany z zapalem. Mieszkańcy i wieśniacy proszą go, aby donosił N. Panu, że uznają oni tylko cesarza i Rosyc, a protestują przeciwko nieprawej regencyi. Większość prosi nawet o okupację. Mieszkańcy Plevny oznajmili generalowi, że nie przyjmują udziału w wyborach. Partya rządowa surowo prześląduje wszelkie manifestacje na korzyść Rosyi. W Plevnie odbyły się liczne aresztowania. Przyjście generała w Sistowie było bardzo uroczystem i miasto ustroiło się w chorągwie.

Bombaj, 7 października. Wśród ludności krajowej wymaga się zaniechanie z powodu pogłoski, jakoby do znajdującego się w sprzedaży masła przymieszano wiewprzowe sadło. W Deli panowało wczoraj wielkie wzburzenie. Działajacy indus zamknął prosie do meczetu dżumńskiego; wskutek tego obrażenia świątyni, nieporządku znowiły się. Kilku ludzi zostało zabitych.

Szueim, 7 października. Przyjaźnie anglikom plemiona krajowców zawiadnęły dzisiaj rano, po gorzej walce, miastem Tama, które było ufortyfikowane przez Osmana-Dignę. Powstańcy stracili prztem 200 zabitych, nie licząc młodszych rannych i wziętych do niewoli. W leżbie zabitych znajduje się między innymi siostreniec Osmana-Digny. Straty krajowców wynoszą: 20 zabitych i 20 rannych.

Berlin, 8 października. Przybył tutaj pod nazwiskiem Spencera lord Churchill wyjechał wczoraj do Drezn, zjadł, według gazet wiedeńskich, uda się do Wiednia.

Wiedeń, 8 października. Odpowiadając w radzie państwa na interpelację Heilsberga, prezes ministrów Taaffe powiedział, że wszelkie przepuszczenia o zachwianiu się dobrych stosunków Austrii z Niemcami—są zupełnie nieuzasadnione.

Madryt, 8 października. Sagasta wręczył królowi, w imieniu całego gabinetu, prośbę o dymisję.

Konstantynopol, 8 października. Według ostatnich wiadomości na granicę bułgarską wyprawiono jeszcze 16 batalionów.

Pargi, 8 października. «Figaro» donosi o blizkich zaślubinach następcy tronu włoskiego, ks. Wiktora-Em Manuela z córką niemieckiego następcy tronu.

Pest, 8 października. Rozeszła się tu pogłoska o spisku na króla Milana. Spiskowcy mieli go schwycić, gdy będzie powracał do Berggradu, następnie zaś uprowadzić i zmusić do podpisania abdykacyi. Spiskowcy zostali podobno aresztowani na terytorium węgierskim. Dziś król Milan wyjechał z Wiednia do hr. Zichy na Węgrzech.

Cholera.

«* Według urzędowych sprawozdań, epidemia w Węgrzech rozwija się dość słabo. W ciągu ostatnich dni w dwóch miastach dotkniętych cholera, Peczcie i Segedynie, zachorowywało po 10—20 osób dziennie i umierało po 10—15. W Tryescie epidemia utrzymuje się w takich samych rozmiarach. Za to w ojczyźnie swojej Azji, straszna choroba grasuje z przerażającą siłą. Do gazety «Wladywostok» donoszą, że nawiedziła ona półwysp Korei. W samej stolicy Seulu oraz jej okolicach umiera codziennie na cholere około 400 ludzi. Ponieważ korejczycy nie mają wspólnych cmentarzy, trupów więc chowają oddzielnie za miastem; wielu zaś wprost wyrzucają, co sprzyja szerzeniu się zarazy. W samym Wladywostoku cholera słabnie».

Z TYGODNIA.

Petersburg, 27 września.

Wzmianka, uczyniona w zeszłym N-rze «Kraju» w rubryce «Z tygodnia» o energicznem rozwinięciu akcji ratunkowej w Poznanskiem, skłoniła jednego z przyjaciół naszego pisma do oświadczenia, że z chwilą utworzenia banku dla ratowania ziemi w Poznanskiem, gotów jest złożyć sumę 10,000 marek na 10 akcji, z oddaniem takowych na własność towarzystwu pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego. Mamy nadzieję, że czyn ten szlachetnego człowieka, który już nie po raz pierwszy składa dowody gorącej uczuciowości obywatelskiej, znajdzie naśladowców pośród naszego społeczeństwa.

*Ziemie i kolonie słowiańskie.

> **Kraków.** [List «Kraju».] Powzięta przed kilku laty myśl urządzenia w Krakowie wystawy krajowej, ma się nakoniec urzeczywistnić. Na posiedzeniu w d. 10 b. m. postanowiono urządzać w roku przyszłym «wystawę krajową rolniczo-przemysłową» z działem międzynarodowym motorów i machin rolniczych, oraz z osobnym pawilonem sztuki. Wystawa ma się odbyć we wrześniu. Komitet pomnika dla Mickiewicza zbiera się na po-

dziennika znajdujemy inne, a wręcz przeciwnie powyższym poglądy na te kwestye. Mianowicie, autor dowodzi, że historyczna misja Rosyi, polegająca na oswobodzeniu wszystkich słowian, znajdujących się w zależności od jakiegokolwiek niesłowiańskiego państwa, siła fatalizmu popchnie Rosję do starcia się z Austryą.

«Cokolwiek robiła Austria, na jakimkolwiek stopniu stała, stopnia kultury, jakimkolwiek wolnościami obdarzała bywszych słowian — to zawsze pragnienie wolało od opieki niemieca i mądria będzie rosło w narodach słowiańskich, i przyjdzie czas, że opieki tej nie będzie... Powiedzą nam, że sama Rosya trzyma w poddaństwie Polskę, dzieląc jej rolę z Prusami i Austryą. Polska jest wiecznym zarzutem pod adresem Rosyi, stawianym jej przez swych przeciwników. My jednak rosyjanie wiemy, czemu była dla nas Polska, i dlaczego wpadła ona w poddaństwo Rosyi. Pomógł nam do tego polski i rosyjskim toczyła się walka o prawo pierwszeństwa. Jeśli zwyciężyła Polska, to jej przypadała by historyczna rola jednoczenia słowiańszczyzny, która teraz jest udziałem Rosyi, a Rosya byłaby tak samo w poddaństwie u Polski, jak dziś Polska u Rosyi. Silniejszy naród pewnego plemienia chce nie chce musi bronić swych słabszych współbraci, ponieważ, jeśli nie robił tego, to sam wpadnie w nieść i słabość. Jeśli naród kieruje się jedynie egoizmem, jedynie tylko zinnym wyrachowaniem, to nigdy nie stanie się on wielkim narodem. Mówią tutaj o przyszłości, być może dalekiej przyszłości, powołują nam to na przykład naszej wiary zuchwie, bez wszelkich fraszek, niedopowiedzeń, tryzmu, ale prosto i jasno. Wiara ta jest jednoczeniem słowian rękami i duchem narodu rosyjskiego, to jest oswobodzenia ich od obcego jarzma. W oswobodzeniu powinna przyjmować udział i istotnie przyjmując Polska, ta rosyjska Polska, która nie uciśka ani jednego narodu słowiańskiego i której nie posyła dla zjednoczenia jakiegokolwiek wrogięgo jej plemienia; bierze ona wtem udział przez żołnierzy, przez oficerów różnych specjalności, przez swoje ochotki, przez swoje krew. Przyjdzie czas, że Polska będzie dumna z tego udziału, tak samo jak przyjdzie czas, gdy wszystkie narody słowiańskie staną się nie zależnymi silnymi w związku braterskim».

Łódź i Moskwa. *Pomiedzy «Mosk. Wied.» a «Piet. Wied.»* wywiała się polemika w kwestyi oddzielenia Cesarstwa od Królestwa polskiego granicą celną. Organ p. Katkowskiego za ustanowienia takiej granicy, organ zaś p. Awstiejewski w artykule *Łódź i Moskwa* mówi, że trzeba odróżnić polski przemysł jako krajowy od niemieckiego, a wprowadzenie cła od Cesarstwa zaszkodziłoby nie tylko drugiemu, ale i pierwszemu.

W Petersburgu — pisał *«Piet. Wied.»* — jest także wiele fabryk, założonych i administrowanych przez endziejmów, a również silnie szkodać moskiewskiemu przemysłowi fabrycznemu, czyby więc dla tego «Mosk. Wied.» chciały i Petersburg oddzielić od pozostałej Rosyi kordonem celnym.

Wiadomości bieżące.

× Za czas od 19 września (1 października) do 26 września (8 paźd.) zaszły następujące zmiany w składzie służby rządowej:

W ministerstwie spraw wewn. Mianowani: Inżynier cywilny *Sulocki* — inżynierem-budownictwem pow. słupskiego okr. kaliskiej. Lekarz *Blaszkiewicz* — lekarzem m. Płoskirowa; lekarz Władysław *Kominko* — lekarzem szpitala w Przasnyszu.

W min. oświaty. P. o. docenta warszawsk. uniwersytetu *Wierbiński* — profesorem nadzwyczajnym literatury polskiej. P. o. inspektora z gimn. miejskiego w Warszawie *Moskiewicki* — dyrektorem gimn. w Łodzi. Inspektor progimnazjum w Humanu *Turczakowski* — dyrektorem tegoż progimnazjum. Mianowani w un. warszawsk. prywatno-doktor akademii medycy-chirurgicznej *Stolnikow* — prof. nadzwyczaj. tegoż uniw. na katedrze terapii ogólnej i diagnostyki. P. z. n. i. s. i. g. n. y. Prof. odeskiego uniw. *Grot* — na katedrę filozofii w un. moskiewskim.

× Ogłoszono urzędowo, że w tekście ustawy o robotnikach fabrycznych zaszła omyłka drukarska. Mianowicie w art. 15 Najwyższego rozkazu zamiast «nie ma dzieci» powinno być «ma dzieci». Trzymając się ściśle tekstu urzędowego, powtórzyliśmy tę samą omyłkę w wydanej przez nas broszurze. Ci więc z prenumeratorem, którzy już otrzymali egzemplarze ustawy, zechcą omyłkę powyższą poprawić.

× Okólnikowy ukaz senatu do instytucji sądowo-pokojowych, mający na celu przyspieszenie wymiaru sprawied-

liwości (treść którego podaliśmy jeszcze w Nrze 27 «Kraju»), dopiero teraz został ogłoszony *in extenso* i stał się powodem do nowych wycieczek przeciwko instytucjom sądowym tej kategorii. Właściwie ukaz senatu nie zawiera żadnych nowych rozporządzeń i nakazuje tylko ściśle przestrzeganie obowiązujących przepisów. «Now. Wr.» robi uwagę, nie pozbawioną słuszności, że ukaz ten może mieć skutek tylko chwilowy, a po pewnym przeciągu czasu, sędziowie znów zaczną się opuszczać w swoich obowiązkach. Projektuje więc gazeta, aby urzędowi prokuratorskiemu nadać prawo stałej kontroli sądów pokoju. Przyczyna chromania instytucji sądowo-pokojowych zdaje się jednak spoczywać w samej ich organizacji, a mianowicie w braku odrębnej instancji apelacyjnej. Na że strony formowania instancji wyższej z tych samych osób, z których się składa niższa, wskazano już przy opracowywaniu ustaw z r. 1864. Przeważały jednak wówczas względy oszczędności, oraz zaufanie do bezstronności i dobrej woli sędziów pokoju. Rzeczywistość nie odpowiadała oczekiwaniom. Wobec tak zasadniczej wady organizacyj, wątpliwy, aby projektowany przez «Now. Wr.» środek mógł być skutecznie zastosowany.

× Sprawa reformy zarządów prowincjonalnych postawiła na porządku dziennym kwestye, czy należy oddać pierwszeństwo zasadzie obieralności sędziów w pokoju, czy też mianować ich z urzędu. Na tym punkcie, jak pisał «Grażdanin», istnieje różnica zdań pomiędzy ministrem spraw wewn. a ministrem sprawiedliwości, który jest za obieralnością. Statystyka miała podobno wykazać, że sędziowie wybieralni częściej pociągani są do odpowiedzialności, aniżeli sędziowie z urzędu. Sądzimy, że mianowanie sędziów z urzędu nie byłoby jeszcze złem samo przez się, byleby wybierano kandydatów z należytem wykształceniem prawniczym, oraz posiadających gruntowną znajomość stosunków miejscowych i języka społeczeństwa, wśród którego urzędować mają.

× Wydane przed kilku miesiącami prawo o działach włościańskich wywołało, jak donosi «Grażdanin», taki skutek, że wszelkie działy wśród włościan stały zupełnie. Ks. Mieszczerzki sądzi, że należy za to dziękować Bogu. Naszym zdaniem jednak, byłoby to rezultatem bynajmniej nie pożądanym i nie zamierzonym przez prawodawcę, który chciał tylko ograniczyć zbyteczne rozdrabnianie ziemi, ale bynajmniej nie zatamować zupełnie drogi do działów majątkowych.

× Najwyżej postanowiono termin obowiązywania ustawy z dnia 1 czerwca 1882 i 12 czerwca 1884 roku o używaniu do robót w fabrykach i zakładach przemysłowych małoletnich w wieku od 12 do 15 lat, o powierzaniu małoletnim w wieku od 12 do 15 lat nocej pracy, o rozciągnięciu ustanowionych w powyższem rozporządzeniu prawideł na zakłady rzemieślnicze i o dopuszczeniu pod wiadomymi warunkami sześciogodzinnej bez przerwy roboty dla małoletnich w wieku od 12 do 15 lat, przedłużyć do października 1888 r.

× Niestanne deficyty w budżetach drog żel. gwarantowanych przez rząd wywołały podobno projekt, aby w czynnościach i rozporządzeniach towarzystw pomienionych dróg brał udział delegowany z kontroli państwa i ministerstwa komunikacji, nie tylko w charakterze nadzorcym, jak to miało miejsce dotychczas, ale i w charakterze czynnym, z nadaniem im praw przedstawicieli rządu i obowiązków równych obowiązkom dyrektorów. Przytem ma być wprowadzonym nowy sposób rachunkowości, a prawo zawierania prywatnych pożyczek, przysługujące wielu towarzystwom, ma być znacznie ograniczonem.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Wiadomości osobiste. W śróde przybył do Petersburga z zagranicy poseł rosyjski przy

dworze niemieckim, jen.-adj. hr. P. Szwawalow. Generał Werdler, dotychczasowy agent wojenny niemiecki w Petersburgu, wyjechał już w śróde do Berlina na stanowisko tamtejszego general-gubernatora. Miejsce jego w Petersburgu zajmie podpułkownik Willom, obecny niemiecki agent wojenny w Paryżu. Podczas ostatniej wojny był on pod Plewną, gdzie też zapoznał się z rosyjskim światem wojskowym.

+ Z dyplomacji. «Pol. Corr.» na podstawie wiadomości otrzymanych z Petersburga donosi, że pogłogi o powrocie hr. Mohrenheima do Paryża oraz o mającym jakoby nastąpić mianowaniu francuskiego posła w Petersburgu, są co najmniej przedwczesne.

+ M. N. Katkow, radca tajny i wydawca «Mosk. Wied.», od tygodnia bawi w Petersburgu.

+ O Naumowicz. Gazety petersburskie donoszą, że b. ksiądz grecko-unicki Naumowicz, przebywający obecnie w Białej, gubern. siedleckiej, otrzymał propozycję objęcia jednej z parafii w Rosyi. O. Naumowicz nie przyjął jednak tej propozycji, chce bowiem pozostać w Austrii i prowadzić tam w dalszym ciągu swoje pożyteczne działalność.

+ Kwestya «niemczenia estończyków» powstała w miniaturze i w Petersburgu. Przes ochronki i szkoły dla biednych dzieci estońskich, Simson, podał skargę na pastora estońskiego kościoła św. Jana, niemca Hurta, że tenże wbrew zadanemu towarzystwa dąży do niemieczenia 18,000 ludności estońskiej Petersburga; że odradza wstępowaniu do towarzystwa, wzbrania nieniesienia ofiar i zagarnawczy księgi i pieniądze, pozbawia towarzystwo wszelkiej działalności; żali się dalej, że radę kościelną stanowią sami Niemcy, których wpływ jest tak silny, że do r. 1878 nauki w szkole odbywały się po niemiecku.

+ Oświadczenie prof. Martensa. Znany profesor prawa międzynarodowego F. Martens, którego dzieło «Współc. prawo międzynarodowe» zostało niedawno przetłómaczonem na języki francuzki i niemiecki — oświadczył studentom na jednej z ostatnich prelekcji w uniw. petersburskim, że odstępuje od swych dotychczasowych poglądów w sprawie kościelnej, doszedł bowiem do przekonania, że papieżstwo jest siłą, z którą nie mogą nie liczyć się rządy dzisiejsze. Przypominamy sobie, że przed kilku laty ten sam profesor oświadczał *ex cathedra*, iż nigdy nie holduje przed faktami dokonaniem, chociaż i wtedy już oświadczenie to wywoływało sceptyczne uwagi słuchaczy.

+ «Prześlad literacki» dzisiejszego numeru «Kraju» zawiera: artykuł p. B. W. «Etnografia patryjotyczna», omawiający broszurę prof. J. Bandoun de Courtenay, skierowaną przeciwko doktrynom politycznym prof. Duchńskiego; p. Maurycy Karasowski w dalszym ciągu artykułu o Liszcie podaje ciekawe i w części nieznane szczegóły o stosunku Liszta z Chopinem. W artykule p. Mahrbau «Logika współczesna» znajduje czytelnik dokonanie charakterystyki systemu logiki Jevonsa. Br. Grabowski w «Lisic» XIV daje sprawozdanie z ruchu literatury czeskiej. Towiańczyk z Poloka («Adam i Bohdan w Paryżu»), dorzuca kilka szczegółów ze wspomnień osobistych do historii towiańszczyzny i wpływu jej na Mickiewicza. Sprawozdanie p. Mazanowskiego o świeżo wydanych nowelach Bauckiego, drobne wiadomości i bibliografia uzupełniają ten numer. Odcinek miesięcznik przekład noweli jednego z wybitniejszych beletrystów czeskich Świętopelka Czecha pod tyt.: «Szare wróble, proste myśli».

+ Pomnik Sławy, budujący się na pamiętkę ostatniej wojny turkuej na Izmajłowskiem prospekcie przy soborze św. Trójcy, będzie odsłoniętym d. 12 października. Wszystkie okręgi wojenne wysła na to uroczystości swoich przedstawicieli.

+ Sprzedaż pisma. Petersburgski sad okręgowy wystawił był na sprzedaż przez bieżące prawo wydawnictwa «Wseobszczaja gazety», będącej własnością radcy tyt. L. Ewald. Dowiadujemy się, iż prawo to nabył p. Henryk Chankowski, b. redaktor «Techniczesk. Obzora».

+ Katastrofa. We wtorek d. 23 września na głównym artyleryjskim poligonie pękła bomba i zabiła pięciu żołnierzy. Prowadzi się śledztwo w celu wykrycia przyczyn katastrofy.

Z WARSZAWY.

— Z życia społecznego. [List «Kraju»]. W sadownictwie tutajszem zapowiadają zmiany donioslejszego znaczenia. Między innemi utrzymania, iż miejsce starszego prezesa izby sądowej p. Trachimowskiego zajmie p. Butowski, prokurator tejże izby, na którego posadę znowu przybędzie p. Kuźmiński, prok. sądu okr. w Cesarstwie. Oprócz tych zmian, mających nastąpić w mniej

więcej bliskiej przyszłości, w kołach sądowych panuje też pewne, mniejsze wszakże niżby należało przypuszczać, ożywienie z powodu zapowiadzanego przyjazdu komisji ministerialnej na rewizję. O komisji głucho jakos po naszych sądach, wiadomo tylko, iż dokona ona rewizji instytutu ogólnych. Wybitnie też zmiany zaaszły świeżo w personelu uniwersyteckim; zaistniało mianowicie kilku nowych profesorów: Wagnera na kat. chemii organ., doc. z Moskwy Mitrofanowa na wyd. przyrodn., doc. Zimowa z Moskwy na sek. matem., oraz nad. nauk. szkoły powiat. w Charkowie Gorb-Nemaskiewicz na katedr. prawa finansowego w miejsce zastalowanego prof. Michała Szymanowskiego. Katedra encyklopedii prawa po prof. Kaszynie, stanowiąc przenoszonym się do Lwowa, dotąd jest nie zajęta. Profesorowi Józefowi Kaszynie przyznano będzie we Lwowie 15-letnia emerytura, która zapewne nie minie go i u nas za tyloletnią pracę, przynoszącą prawdziwy zaszczyt wydziałowi prawnemu. W braku poważniejszych wypadków *saison morte* jeszcze w Warszawie nie minął—zajmujemy się tu sprawą «Kur. Por.» z zarządzeniem straży ogniowej. «Kur. Por.», który jak wiadomo, specjalnie interesował się zawsze sprawami straży ogniowej, zbierał niedawno składki z powodu jubileusza 50-letn. straży, na kasę zapomogii strażacka, o czym wszakże nie uprzedził naczelnika straży, który też utrzymuje teraz, że o niczem nie wie, o żadnej kasie nie nie słyszał. Naturalnie, chodzi tu o spór czysto formalny, który z łatwością usunąć by można. Tymczasem zebrane fundusze ułożowane w domu bankierskim Kaftala, leżą bezpożyte. Od czasu do czasu dzienniki tutejsze podnoszą zasługę d-ra Bujwidła, założyciela, pracowni bakteriologicznej. Alii słowa, zasługi d-ra B. są tu niezaprzeczane, szkoda jednak, że dotąd nikt nie zwrócił uwagi, iż taka jak obecnie pracownia nie jest wystarczająca, iż w innych krajach podobnym przedsiębiorstwom przychodzi z pomocą zarządy miejskie i instytucje publiczne. Czyżby u nas nikt się nie zapiekował skromną kliniką d-ra B.? Wszak w kraju, gdzie corocznie setki osób padają ofiarą wścieklizny, prowadzenie takiej kliniki nie jest rzeczą drugorzędną, a u Odesie np. założona również przed paroma miesiącami pracownia zajmuje się nie tylko leczeniem zarażonych ludzi, lecz i zwierząt domowych. U nas wcale o tem nie pomyślano, zwałając całą sprawę na barki jednego, prywatnego człowieka. *R. Świr.*

— **Nowiny literackie i artystyczne.** [List «Kraju»]. Od dnia 1 października «Kuryer Codzienny» został, jak się dowiaduje, wydzierżawiony przez pp. Orgelbrándów, dotychczasowych właścicieli, spółce literackiej, złożonej z pp. Chodorowicz i Szcutowskiego, który nadal zostaje faktycznym redaktorem tego pisma. Ukazał się pierwszy numer «Głosu», w którym obok artykułów niepodpisanych, mieszczą się prace pp. Potockiego, Jygasńskiego, I—cza, Z—Heringa, H. Nussbauma, Woloskiego i Kotarbińskiego. Jak dotychczas redakcja uwzględniła kwestie społeczne na równi z literackimi i naukowymi. Ocenę wartości zostawiam specjalnemu referentowi. Dotychczasowo pismo przyjaźnie powitały tylko «Tyg. Il.», «Kur. Codz.» i «Gaz. Handl.». Towarzystwo zachęty sztuk pięknych daje dowody ciągłej ruchliwości. Na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu postanowiono urządzić dla członków i artystów czytelnik, która stopniowo będzie zaopatrywana w cenne wydawnictwa artystyczne. Uchwalono także sprawdzić najnowsze obrazy Matejki «Joanna d'Arc», który ma się ukazać w grudniu. W dniu 2 października towarzystwo dokonało 3-go zakupu dzieł, przeznaczonych do losowania i nabyło dzieła pań Billińskiej i Dulebianki, pp. Fabjańskiego, Giechowskiego, Niemczykiewicza, Wastkowski, Losia, Chelmońskiego, Ryskiewicza, Brodowskiego i Grocholskiego, oraz jedne rzeźby Wojdyły «Bybaks». Ogółem wydało na te dzieła 2,150 rubli, razem zaś dotychczas do rozlosowania nabyło 52 dzieła za sumę 8,635 rubli. Na wystawę dekoracyjną napływ okazów jest dotychczas obfity. Przedstawiona po raz pierwszy w dniu 3 października (n. s.) na scenie teatru Rozmaitości komedia St. hr. Rzewuskiego «Potrzebne grzeszki»—upadła. Autor, pracujący z pewnem powodzeniem w dziedzinie poważniejszego dramatu, chciał napisać farsę i dal rzecz chybia, pozbawioną prawdy i naturalnego humoru. Nakładem redakcji «Echa Muzycznego» ukazała się komedia A. Mańkowskiego «Minowski», drukowana w tem piśmie. Wdowa po Królikowskim, mająca z prawa 900 rs. emerytury brak szczerpu fundusik, zbierający przez zmarłego, wyrzekła się pomocy z publicznego grosza. Składki, płynące na rodzinę artysty, mają być użyte na fundusz dla pozostałych po nim dwu głuchoniemych synów, którzy nie mogą wywalczyć sobie samodzielnego bytu. P. Noskowski organizuje koncert na rzecz p. Brzowskiego, zasłużonego muzyka, inspektora Instytutu muzycznego, który ukończył niedawno wieloletnią pracę w tej instytucji. Koncert

ten ma się składać wyłącznie z dzieł jubilat. *Kreska.*

— **Sprawa agrarna.** Głośnie sprawa niedawno przez senat skazanego na zesłanie do Syberyi bar. Wolfa będzie miała podobno swój pendant. «Piet. Wied.» donoszą z Warszawy, że w jednym z sądów okręgowych Królestwa będzie wkrótce rozpatrywana sprawa niemieckiego poddanego Wilhelma Ingerslebena, zarządzającego folwarkiem Prusji i oskarżonego o zabójstwo właściciela gminy Gluchów—Marcina Bronarskiego. Nowy ten proces bardzo przypomina sprawę br. Wolfa.

— **W sprawie pomnika Mickiewicza.** Tutejsi członkowie komitetu powzięli, jak donosi «Kur. Warsz.», protokółarną uchwałę, zawartą w trzech punktach: a) dotychczasowe modele uznak za niedostateczne ze względu na nieuchwyconą postać Mickiewicza; b) ogłosił nowy konkurs i wezwał dół wszystkich rzeźbiarzy polskich, z zaleceniem, aby zachowali charakter narodowy w rysach monumentu; c) zaprotestować przeciw rozwiązaniu dotychczasowego komitetu, które przed spełnieniem jego postanowień nastąpić nie powinno. Trzej członkowie udający się do Krakowa na posiedzenie 10 paźdź. zobowiązali się popierać w dyskusji osnovę powyższych postanowień.

LISTY Z PROWINCY.

z Podlasie. «Warsz. Dniów» ogłasza następujący komunikat urzędowy: «W celu usunięcia szkodliwego wpływu rzymsko-katolickiego kościoła w Terespolu na otaczającą go ludność prawosławną, general-gubernator warszawski wydał polecenie zupełnego przerwania nabożeństw we wspomnianym kościele—przez p. parafian parafii terespońskiej dla dopełnienia obowiązków religijnych, połączonych ze sporządzeniem aktów stanu cywilnego, zostali przyłączeni do parafii Mańkowsko-Górskiej z przeniesieniem tamże kancelarii parafialnej i mieszkania księdza. Jednocześnie przedsięwzięte zostały środki, zmierzające do usunięcia możliwości, dla trwających uporczywie w odstępie od kościoła prawosławnego mieszkańców guberni siedleckiej—odbywania obrzędów religijnych w kościele brzesko-litewskim. General-gubernator wileński, kowieński i grodzieński polecił ze swej strony naczelnikowi gub. grodzieńskiego, aby tenże wydał rozporządzenie o doglądaniu, by rzym.-kat. duchowieństwo brzesko-litewskie nie dokonywało pomienionych obrzędów».

z Wilno. W liście z Kowna, zamieszczonym w Nr 36 «Kraju» niezupełnie dokładnie podana została wiadomość o wyświęceniu na kapłanów ośmiu alumnów w seminarium kowieńskie. Alumni zostali rzeczywiście wyświęceni w Kownie, ale jak się obecnie dowiadujemy, byli oni wychowankami nie kowieńskiego, lecz wileńskiego seminarium i z powodu, że w Wilnie nie ma biskupa, byli posłani z polecenia władzy diecezjalnej dla otrzymania święceń do Kowna. Niedawno znikającym tu został trup dziewczyny z y d o w k i, który, chociaż był przez dwa dni wystawionym na widok publiczny, nie został poznany przez nikogo. «Vil. Wiest.» przypuszcza, że denatka padła ofiarą zemsty swych współzawodników, za zdradzaną chęć przejścia na wiarę chrześcijańską. Zmarła pochowano, zdążając z niej poprzednio fotografie; może więc ten ślad naprowadzi kiedyś na odkrycie winnych.

z Kowno. [List «Kraju»]. Od chwili ogłoszenia przepisów urzędowych w sprawie uwłaszczenia t. z. wolnych ludzi upłynęło już sporo czasu, dotychczas jednak zaledwie w mniejszej połowie wszystkich osad (w 2,188 na 5,017, które liczy gub. kowieńska), zdołano przeprowadzić umowę polubowną z obywatelami o wykupienie gruntów. Bezpośredni kierunek sprawy uwłaszczenia pozostaje w ręku marszałków powiatowych, których zadaniem jest czuwać nad wykonaniem ustaw, układy zatem, jakkolwiek powolnie, posuwają się naprzód. Od r. 1864 do pierwszego stycznia r. b. osiedlono w gub. kowieńskiej 1,695 rodzin rosyjskich, którym nadano 30,564 dzies., przeciętnie po 18 dz. na każdą rodzinę. Nadto dla udogodnienia warunków pobytu w kraju naszym, a również dla zabezpieczenia włościan rosyjskich od stosunków bezpośrednich z okolicznymi mieszkańcami, urządzono dla kolonistów ze wschodu 11 kas wkładowo-zaliczkowych przy zjazdach sądów po koju w Nowoaleksandrowsku, Telszach i Rosienach, tudzież przy kancelarych gminnych. W roku 1884 p. general-gubernator przeznaczył 5,000 rocznie na koszty utrzymania w szkołach synów włościan wielkorozyjskich. Zresztą wszystko tu u nas po dawnemu. *L. Ch.*

z Kowno. Według korespondencji «Cerk. Wiest.», powtórzonej w «Praw. Wiest.», w guberni kowieńskiej jest obecnie prawosławnych 23,000 w (20 parafii), około 1,000,000 litwinów-katolików i około 800,000 żydów i dość znaczna liczba niemieców, posiadających około 100,000

dziesięć gruntów, nie licząc lasów. Szkół ludowych rosyjskich pod zwierzchnictwem min. oświecenia jest 200, a cerkiewno-parafialnych 6, w tej liczbie jedna w Kownie. W szkole tej w r. b. było przeszło 60 uczniów, w tej liczbie 20 prawosławnych, 10 rozkołników, a pozostali katolicy. Wykład religii i historii świętej prowadzi się według książek księdza prawosławnego Sokolowa; prócz tego dzieł uczy się czytać i pisać, arytmetyki, geografii, śpiewów kościelnych i świeckich, oraz uwzględniana jest historia Rosji. W ostatnim roku rozpoczęto również naukę czytania po cerkiewno-słowiańsku. «W kraju zachodnio-rosyjskim—pisze korespondent—potrzebne są: dobra szkoła ludowa, dobra szkoła średnia, a przede wszystkim szkoła żeńska z bezpośrednim celem wychowania «rosyjskich» kobiet. Ścisłe przystosowywanie programów naukowych do interesów sprawy rosyjskiej w kraju zachodnim przeprowadza się dopiero od niedawnego czasu, dzięki komitetowi pod zarządem instytutu cesarskiej Marii. Postanowiono mianowicie wzmocnić wykład języka rosyjskiego, historii rosyjskiej i religii prawosławnej, w celu bardziej szczegółowego nauczania historii cerkiewnej.

z Mińska gub. [List «Kraju»]. Miejscowość nasza także nie była wolną od suchy, która trwała od końca lipca przez cały sierpień, uniemożliwiając gospodarzom zasiewy oziminy. Powysychały głębokie bagna i studnie, poziom wody w rzekach obniżył się bardzo, a rola wysycha tak dalece, że przy najgłębszym nawet orze nie okazywała gado wilgoci. Oziminy roli prawie nie wiadło, nadto wysoki stopień temperatury w niezwykłej porze sprzyjał rozwojowi rozmaitego robactwa, niszczącego żółta rolin oziminy; najwięcej szkody wyrządzają liszki t. zw. «sprzątki zbożowe» («Agriotes segetis») żółtawej barwy. Nadzieja więc na przyszły урожай bardzo słaba. Wprawdzie w pierwszych dniach września nastąpiła zmiana: mieliśmy porę deszczów i roślinność się nieco oświeżyła, ale wślad zatem nastąpiły dotkliwie zimna, dochodzące w nocy do 3° R. Brak prądów i zaradności władz gminnych niezawodnie jest powodem wielu strat dla gospodarstwa. Z pomiędzy mnóstwa takich wykazywać jedną, pochodzącą wskutek rozmożonych wszędy i nie tępiących należycie wilków. Dawniej o b i a w y, zarządzane przez dwory odznaczały się systematycznością i subordynacją, co dawało niemal zawsze najlepsze skutki. Teraz na obławach, zwolowanych przez zarządy gminne niema najmniejszego ładu i organizacji. Przychodzi wprawdzie ludzie na rozkaz gminy, ale w braku umiejętnej specjalnej komendy, zgromadzeni «huczkowie» opuszczają wkrótce stanowiska. Niemal wszędzie powtarza się to samo; obawy zwykle kończą się niczem, a tymczasem wilki grasują na dobre w trzodach. Dobrze byłoby, gdyby gminy powierzyły organizację obław osobom specjalnym spośród inteligencji, z prawem pociągania do odpowiedzialności zakładających porządek. W ostatnich latach włóścinie przez zbyteczną oszczędność środków w wielu miejscach zwinęły gminne szpitale, co miało najgorszy wpływ na stan sanitarny ludu. Teraz jednak, jak słyszymy, władza zainteresowana tą sprawą ma instalować tu i owdzie lekarzy w gminach, a prztem polecić otwieranie lecznic i aptek. Niezaprzeczenie byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem dla prowincji. *Al. Jelski.*

z Kamieniec podolski. [List «Kraju»]. W końcu sierpnia wizytował kościoły w okolicy Kamieńca k. s. Lubowidzki, sufragan luko-żytomierski. Dwa miesiące ks. biskup przeznaczył na podróż po diecezyi (sierpień i wrzesień); ma odwiedzić 40 kościołów, rozrzuconych w trzech południowych guberniach; u nas tu był w Zbryzju, Zwańcu, Ornynie, Czerchu, Smotryczu—wbyrzmował przeszło 5,000 wierznych, bawił dni 8, tydzień temu dopełnił konsekracji kościoła w Makarowie, wznieśnionego staraniem miejscowego proboszcza ks. Szacha. Jednocześnie przypadał właśnie i jubileusz pięćdziesięciolecia kapłaństwa ks. Sz. stary biskup jest jedną z piękniejszych osobistości odoła miejscowego duchowieństwa. Wybory w radzie miejskiej ukonczono: zainteresowani utrzymują, że spór «mankamentów» miało miejsce, że z protestów można będzie całe utworzyć archiwum. Z trzech gub pierwsza wypadła na korzyść dawnego zarządu, w drugiej zwyciężyli nadspospieniacy opozycyoniści, trzecia barwy nie nosi żadnej... «Inteligencja» więc trochę się przecisnęło do tego czarowanego koła, co za szczęśliwie uważamy, gospodarka bowiem miejska nie podobała się większości obywateli, a idzie tu przecie o 100,000 rs. rocznego dochodu, którym rozporządzaży wybrani. Długów wprawdzie nie mamy, mówili mi niedawno jeden z poważniejszych obywateli, ale już wszystka ziemia należąca do miasta rozprzedana, pieniądze za nią zabito croszły się, potrzeb niezałatwionych dużo, z kolei więc długi zadługą będziemy... Wstępne egzaminy do szkół miejscowych zamknięto; wynik szczęśliwy w tym sensie, że nieprzyjętych

nie było, chyba nienależycie przygotowani. Biedactwa kołaczęcego do przybytku mądrości zawsze więcej, niż pomocy a n a k o w e j jest w opłakany stan i lada dzień rozwiaże się niechybnie. Przyczyna na to składało się wiele, a przede wszystkim chyperprodukcja rozmaitych stowarzyszeń miłosiernych; bierze więc zwykłe nie zasłużyło ani szczęśliwie, a właściwie ten, kto energicznie i śmieje im nie reklamować swoje usługi dla biednych. Do rzędu takich stowarzyszeń należy istotnie godne poparcia cesarskie towarzystwo dobroczynności; umiało ono śledząc przeszło 18,000 r. s. kapitału, choć jednocześnie hojnie rozdaje znaczne sumy: oto naprzykład w ciągu ośmiu miesięcy b. r. (do 1 września), wydało 3,270 r. s. 50 k. A ma tę jeszcze dobrą stronę, że nieustannie ogłasza sprawozdania i rozsyła je w tysiącach egzemplarzy po kraju. Na wypisów dla chrześcijan wydało już po wakacjach 500 r. (dla całego żydzi nie korzystają z tego dobrodziejstwa—nie rozumiem), i 200 r. na odzież i książki. Wszystko tak się powodzi—lecznica się rozwija, cieletnik dał tak świetne wyniki, że towarzystwo postanowiło czasową tę instytucję zamienić na stałą. W zarządzie towarzystwa zasiadają także zmiany na miejsce zmarłego s. p. Chelmińskiego, obrany hr. Aleksander Orłowski z Jarmoliniec już na wstępie złożył dowody ofiarności, wyznaczył bowiem dość znaczną sumę na lekarstwa dla biednych chorych, którzy z racyi niemożności nie są w stanie dostać się do lecznicy. Kofeiny rzecz smutną wzniósł: przed kilku dniami odebrał sobie życie uczeń VII klasy miejscowego gimnazjum Marci Kr.; pobudek, które go popchnęły do tego kroku nie znamy; dodatkowo tu tylko chcemy, że kapelan gimnazjalny odwołał pogrzebu, dopiero rozkaz biskupa Kozłowskiego rzecz rozstrzygnął. A jednak od kapłana właśnie więcej się pobliżaliśmy pod tym względem spodziewać należy. *Hrechory.*

∞ **Human**, gub. kijowskiej. [List «Kraju»]. Obecne przesilenie ekonomiczne ciężko się daje we znaki nie tylko szlachcicom ale i chłopu, mimo to i włościanie naszych okolic, nie znający wcale widnia głodowego, trapiącego niektóre prowincje północne, zapatrują na nie czkie lata z iscie wschodnią rezygnacją, twierdząc, że *«jak Boh hocz czetwoli trymat na seiti, to dost jemi-ja kocz propiatie»*. Zresztą optymizm ten nie jest bez podstawy; wszak o wzrastaniu w dostatek, zamożność i nabyciu nowych majątków przez obywateli obecnie może być nie może, i to już wiele, jeżeli nasz ziemianin, skurczywszy się ze tak powiem i przy pomocy specjalnej, normalnej i innych tam bankowych i niebankowych pożyczek, może utrzymać swoje ojowizne, patrzeć z trwozą w przyszłość. Tymczasem widzimy jak włościanie nabycia duże majątki, wprawdzie przy pomocy banku włościańskiego, lecz pomimo to zawsze kilkadziesiąt tysięcy rubli składają i swojej wielkiej gotówki; u nas już dziesięć majątków i to bardzo ładnych przeszło do włościan, ja obecnie zawierają się znów trzy tranzakcje tego rodzaju, mianowicie: na wieś Chajdowa, należąca do sukcesorów Pietrowich, i na wieś Szaryn i Oksanina, należące do hr. Tyszkiewiczów. Trzy «złote jabłka» z naszych okolicznych majątków sprzedane zostały w ostatnich czasach za długi z publicznej licytacji, a mianowicie: Ryżanówka, dawna posiadłość hr. Bierzynskich, Wershiniańska (z fabryką cukru), p. K. Jaśkiewskiego i Krasnostawka hr. Czapskiego. Pierwszą kupił: dym. kapitan Grjelski, drugą: fabrykant Bielich, a trzecią kupiec Diechtierow, przytem Ryżanówka i Krasnostawka już sprzedają się z podwójnym zarobkiem włościanom. Jeżeli do tego dodamy, że każdy z tych majątków liczył przeszło po tysiąc dziesięcin najpiękniejszej ziemi z lasami, i że dostały się one wszystkim trzem byłym właścicielom w spadku czyste i z kapitałami. *Lechta.*

∞ **Zytomierz**, [List «Kraju»]. Tutejszy zarząd gubernialny zaczyna przygotowywać się na przyjęcie cholery, która już się przedostała do Austrii. Dwaj nasi lekarze wysłani zostali do Radziwiłłowa i do Wołoczysk w celu urzeczytania tam dwóch szpitali, po 20 łóżek w każdym. Inną epidemię, mianowicie dżumę, już od dłuższego czasu gniebi nasze bydło i nie tylko nie ustaje, lecz się wiać rozszerza. W ogólności kwestye zdrowotne zajmują nas, chociaż bez widocznego dotąd skutku. W d. 6 b. m. w sali magistratu odbyło się posiedzenie towarzystwa lekarzy wołyńskich, na którym doktor Naskrecki odczytał referat o dżumie, który za pomocą wołoka roślinnego. Sprawa to śla nas ważna, gdyż stan kłopotliwy zytomierskiej jest okropny, nie zważając na to, że oddawna już szczytnie się posiadaniem komisji sanitarnej. Amatorskie przedstawienie święte dane na rzecz uczenia gimnazjum żeńskiego dało czystego zysku rs. 116. *B. Markor.*

∞ **Wołyń**. W gub. wołyńskiej znajduje się,

jak wiadomo, wiele kościołów niemieckich, noszących też nazwy niemieckie. Otóż teraz, na wniosek gen.-gub. kijowski, wołyński sąd gubernialny wydał rozporządzenie, aby wszystkie takie nazwy pozmieniać na rosyjskie. Rozporządzenie powyższe ma być surowo przestrzegane we wszystkich dokumentach i korespondencjach władz rządowych.

∞ **Charków**, [List «Kraju»]. Bardzo ciekawą, jeżeli notabene prawdziwą, wiadomość podają piśma miejscowe: Oto z początkiem nowo-rozpoczętego roku szkolnego dla uczniów gimnazjum klasycznego w Biełgorodzie miano założyć i natychmiast otworzyć pensyonat (*obszczysty*). W pensyonacie tym, mieszczącym się w osobnym domu w pobliżu gimnazjum i znajdującym się pod bezpośrednim nadzorem władzy gimnazjalnej, obowiązani będą mieszkać wszyscy uczniowie, którzy nie mają mieszkać przy rodzicach lub krewnych. Placa za zupełne utrzymanie jednego ucznia już podobno naznaczona została i wedle informacji korespondenta «Jużnego kraju» na wynosi 25 (dwadzieścia pięć) rubli miesięcznie. Według wiadomości tejże gazety, w drugiej połowie sierpnia w siole Kasperówce, będącym jakoby przedmieściem Taganroga, omalo że nie wynikły rozruchy antyżydowskie. Ludność siola oburzona postępowaniem jakiegoś żyda, który utrzymywał w swym domu skład kradzionych rzeczy, w czasie rewizji, która potwierdziła dotychczasowe przypuszczenie sąsiadów, zebrała się tłumnie i podrażniona czemś chwyciła za kamienie. W pół godziny jednak po zawiadomieniu policyi taganrogkiej, na miejsce rozruchów zjawili się: pół baterii artylerji z półszwadronem artylerzystów i wszystka policja miejscowa z gradonaczelnikiem na czele. Tłum rozprzeczł się pospiesznie, patroli artylerji i policyi ochraniały jednak siolo przez noc całą i na drugi dzień rano pod ochroną sily zbrojnej wyniosł się z siola do miasta i sprawca całego zajścia. 4 września otwartą została w Charkowie wystawa ruchoma obrazów w malarzy rosyjskich. Wystawa, odwiedzana z początku dość licznie, obecnie jest dość słabo uczęszczana. *Ad. Sz.*

∞ **Ryga**, [List «Kraju»]. W dniu 26 b. m. odbył się w Rydze uroczysty akt otwarcia pierwszej w kraju nadbaltyckim szkoły realnej, z językiem wykładowym rosyjskim. Z wielu toastów wygłoszonych przy tej sposobności, zaznaczyć należy przemówienie kuratora ryzyjskiego okręgu nankowego p. Kapustina, który właśnie powrócił z urlopu. Jego to energij zawiadczająca rosyjskie powstanie szkoły realnej, zaś lotysze i estowie reorganizację dawnych szkół niemieckich ludowych i założenie wielu nowych. W przemówieniu swem, po zaznaczeniu, iż szkoły winny powstawać nie pod wpływem doktryny lub rozumowań teoretycznych, wygłosił p. kurator następujące zdania: «Szkoła—rodzone dziecie państwa, winna mówić tymże językiem co państwo, posiadając jego uczucia, jego dążeńności. Szkoła, stojąca za państwem, z charakterem kosmopolitycznym, jest zjawiskiem anormalnem, czasowem i wypadkowem». Z tych to właśnie powodów, według zdania mówcy, nowa szkoła w kraju tutejszym stała się potrzeba. Upaństwowienie szkół nadbaltyckich na tym jednym fakcie naturalnie się nie ograniczy. Oto np. mitawski korespondent «Rizsk. Wiesti», donosi iż w Mitawie gotuje się a adres do kuratora okr. nauk z prośbą o reorganizację niemieckiego gimnazjum na rosyjskie: korespondent zapewnia, że sprawę popiera cała ludność, z wyjątkiem t. zw. literatów (inteligencja posiadająca cenę naukową) i baronów niemców. O ludowych szkołach prawosławnych w gubernii lifflandzkiej, przynoszą sprawozdania urzędowe również pocieszające wieści: szkół tych w r. 1884 było 379. Z tego 268 rosyjsko-estońskich, 111 zaś rosyjsko-łotewskich. Ogólna liczba uczęszczających wynosi 12,338, w tej liczbie 2,006 ewangelików i 14 katolików. Zarówno ze względu na przeprowadzoną obecnie reorganizację szkół, jak i w ogóle na zamierzone w kraju nadbaltyckim reformy administracyjne i sądowe, szczególnego interesu nabiera statystyka wyznaniowa. W miastach Kurlandji, a jest ich 11, z ludnością 102,346 osób, 57% tej ludności stanowią ewangelicy; do wyznania prawosławnego należą 4,817 osób, liczba zaś katolików wynosi 4,231 osób czyli 4,5%. Największa liczba katolików osiadła w Mitawie (1,683 osób). W miastach Kurlandji na ogół kościoły greckie i katolickie stoją na równi pod względem liczby wyznawców. Natomiast po wsiach przeważają katolicy. Według obliczeń z 1881 r. liczba prawosławnych wynosiła 1,500 osób, a katolików 20,000. Głównem siedliskiem katolików jest okręg Alszańwan (6,578). Liczba lotyszy i estów, przechodzących z literstwa na inną wyznania, przeważnie prawosławne, raz powiększa, na co wskazują choćby dane co do Kurlandji: w r. 1883—32 osoby przyjęły prawosławie, w r. 1884—198, w 1885—994. W Mitawie w r. z. przeszło na łono kościoła

greckiego 3 osoby, na łono katolickiego 23. Niezawisła dla Niemców i ich wiary podród lotyszów odgrywa tutaj poważną rolę. W Estonji niemieckie postępy prawosławia sanotować wypadła: w okręgu Walkina przeszło 40 osób, w hapsalskim w ciągu pierwszego półrocza r. b. 1,841 osób. Na zakończenie wiadomości natury literackiej. «Rizsk. Wiesti» po ukończeniu tłumaczenia «Potopa» Sienkiewicza, rozpoczął druk powieści niedożalonego Lema p. t. «Wielki świat Capowiec». *Esi.*

∞ **Kraj nadbaltycki**. Do «Grażd» donoszą, że w marcu r. b. wójt gminy majątku W. powiatu wozenberskiego doniósł miejscowemu hakenrychterowi naczelnikowi powiatu p. v. Br., że włościanin L. przygotowywał dla włościan fałszywe świadectwa, w celu dania im możności przesiedlenia się do innych guberni i uniknięcia w ten sposób zobowiązań i podatków. P. v. Br. wezwał do siebie włościanina L.; na pierwsze wezwanie nie przybył, stawil się dopiero na powtórnie, i to w towarzystwie około 30 chłopów, którzy oświadczyli, że nie dopuszczają aresztowania L. choćby mieli użyć do tego sily. Gdy hakenrychter, nie zważając na tę pogrozkę, kazał aresztować L., wtedy towarzysze tego ostatniego rzucili się na policyę i odbili aresztanta. P. v. Br. złożył o tem raport gubernatorowi, prosząc o pomoc. Ten wydelegował na miejsce wypadku pułkownika żandarmerji z pomocnikiem i towarzysza prokuratora. Osoby te jednak przybywszy na miejsce, przeprowadziły śledztwo nie o czynny opór władzy, ale wogóle o to, jakie przyczyny skłaniały włościan tamtejszych do przesiedlania się do innych guberni. Ks. Mieszczerkij, omawiając ten wypadek w osobnym artykule, ostro występuje przeciwko takiemu postępowaniu władzy miejscowej, jako tolerującemu bezkarność.

Interview z Bismarkiem.

(ze «Szczurka».)

Korespondent nasz z Berlina składa nam następującą relacyę:

Ks. Bismark jest jak wiadomo filutem. Udał przed całym światem, że go reumatyzm szarpie i że dla tego wyjeżdża do Warcina — tymczasem powodem jego wyjazdu był list, w którym go prosiłem, ażeby ze mną pogadał.

Czekalem na księcia u progu jego pałacyku. Zaledwie wysiadł, padł mi w objęcia!

Księżu, Ach, nareszcie oddycham! Nie uwierzyasz jak to męczy, jeśli człowiek musi udawać, że robi wielką politykę i że to niby cała Europa dryż przed potęgą Niemiec. Te zjazdy, konferencje... Wierz mi, że nie ma większej łagdy pod słońcem! Jakos to szło w porządku, aż ten fryc Aleksander Battenberski popsuł wszystkie szyki. Kazałem go za to wykreślić jako lejtanta z naszego szematyzmu. I byłoby się znowu wszystko zatuszowało, gdy nagle... Djabli nadali jakichś tam bułgarów i bośniaków; a tu mi dzień w dzień mówią: Bismarck, es darf ka Krieg sein! Utrzymaj że to pokój i nie skompromituj się!

Ja. To prawda. Ale ja dabyhm Ekseleneyi jednę radę...

Ks. Mój złoty, dawaj, dawaj! królestwo za dobrą radę!

Na to ja zerknalem jednym okiem, traciłem Bismarku lokiem i rzekłem:

— A gdybyśmy tak kwestye polską...

Bismark spojrzal na mnie z podobną, nałożył sobie dużą porcelanową fajkę, przysunął mi kufel pilniera, i rzekł:

— Hm, hm.

Ja. Bo to panie dobrodzieju od austryaków możnaby dla Niemiec utargować północne Czechy, a ich pusić do Saloni, a nad Wisłą zrobić porządne królestwo i oaszić księcia Waldemara...

Ks. Phi, phi! Kto ciebie uczył polityki? Mówisz jak z książki? Wiec tego tedy...

Ja. Rosyję wysyła się do Buchary... Tylko pierwsze niech Ekseleneya da spokój tym nieładnym ustawom antypolskim...

Bismark uśmiechnął się dziwnie, pusił kilka kółek dymu i miał:

— Czy ty zapomniał kiedy Hezeneschuss?

Ja. Miałem.

Ks. A wiesz jakie jest najlepsze lekarstwo?

Ja. Nie wiem.

Ks. To ja ci powiem. Najlepsze lekarstwo, to są bańki.

Ja. Ale jakto, z polityką Europy?...

Ks. Aha! nie wiesz jak to przyłatać do polityki? Zaczęba bardzo prosta. Wy, polscy, macie Hezeneschuss, zawiadła was jakaś głupia fanaberyja pańska, robicie sam się nie chce, czekacie zawsze na pieszczonę gąbki, więc ja wam postawiłem bańki, które się nazywają: komisya kolonizacyjna. Jak wam te bańki nie pomogą, to wam już nie nie pomogę...

Ja. Ani kadzido?

Ks. Ani kadzido.

Ja. To ja pięknie Ekseleneyi dziękuję za to lekarstwo i radzym, aby książkę takież jaknajprędzej miał Hezeneschuss...

Ks. A to na co?

Ja. Gdy postawiłbym księcia ruską wysłannicą, która także jest bardzo skuteczną...

Ks. Aha, dziękuję ci pięknie, a radzę ci, idź na ratusz do Lwowa, sprowadź sobie drugiego Jasia i generała Przybyłkiego, i radście o polityce, a jak co uradzicie, to mi napisz.

Potem uściaskaliśmy się serdecznie, zostawiłem służącemu księcia kilka pfefferingów i przyjeżdżam zadowolony, że w gruncie rzeczy nie ma już o czym myśleć, bo Bismark nam Polskę zrobi.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

PRZEGLĄD.

Stan rynku cukrowego. Unormowanie produkcji. Tellus.

Postanowienie komitetu ministrów w kwestyi cukrowniczej odrazu dodatnio wpłynęło na stan rynku i z Moskwy donoszą nawet o rozwijaniu się spekulacji zwykłej. Tak więc spekulacja zaczyna swe operacje w uprzywilejowanym ognisku fabryk «rolniczo-gospodarczych», pomimo egzorcyzmów dziennika wpływowego, który tylko w Kijowie i Warszawie widział zachcianki spekulacyjne. Nie wierzymy jednak w możność nadmiernej zwykłej. Produkcyjne tegoroczne unormowano do 17 mil. (zamiast 12, jak się domagał projekt cukrowniczy), spodziewana zaś przewyżka po nad normę wynosi 8 mil. + 3 mil. rezerwy z kampanji zeszłorocznej = 11 mil. Co? Najwyżej można oczekiwać na początek zwykłej cen maczki o 27 do 30 kop. Cyfry powyższe otrzymujemy w sposób następujący:

Za 17 mil. p. ake. po 85 k. — 14,450,000 rs.
Za 8 » » » 1,70 » — 13,600,000 »

czyli za 25 mil. pudów akcyzy — 28,050,000 rs. za pud po 1,12 1/2 kop. — dotychczasowe 85 = 27 1/2.

O zasadniczym znaczeniu postanowienia ministerialnego pisać nie potrzebujemy; duzo czasu przejdzie zanim można się będzie spodziewać uregulowania produkcji cukrowniczej; w każdym razie jednak postanowienie to daje pewne gwarancje dla przyszłego istnienia i rozwoju wielkiej galezi gospodarstwa krajowego. «Mosk. Wied.» naturalnie są mocno niezadowolone z unormowania produkcji cukrowniczej i powtarzają stary argument o fabrykach «rolniczych». Ciekawni jednak, jak można wysnuwać wnioski o kierunku spekulacyjnym produkcji z tego, że fabryki w Królestwie plantują na własną rękę 3%, a w prowincjach centralnych 62% buraków użytkowanych. Przecież pozostałe 97% nie przychodzi z zagranicy, lecz z pól sąsiednich; bardzo zaś małej wagi jest okoliczność, do kogo to pola należą. Ze stanowiska ogólnej ekonomii krajowej wszystkie fabryki cukru mogą być nazwane do pewnego stopnia «rolniczymi», ponieważ przetwarzają produkt rolniczy. Jeżeli zaś kto się chce doszukiwać cech gorączki spekulacyjnej, to powinien zwrócić uwagę na stosunek między kapitałem zakładowym i obrotowym, na prowadzenie interesu cukrowniczego, na finansowe położenie przedsiębiorstwa, a nie na cyfry własności hipotecznej, któremi niczego absolutnie w kwestyi charakteru produkcji dowiedzieć nie można. W nowozałożonym piśmie warszawskim «Tellus» znajdujemy w tej samej kwestyi kilka bardzo słusznych uwag, wykazujących konieczność reform wewnętrznych w gospodarce fabrycznej. Nie wątpliwe, że często wypadnie nam cytować ten organ w kwestiach dotyczących przemysłu rolniczego, któremu «Tellus» specjalnie poświęconym będzie. Pierwszy numer odznacza się obfitością artykułów fachowych i sporym zasobem informacji handlowych; szałilibyśmy tylko, że przydałyby się również artykuły treści naukowo-ekonomicznej. Zapewne, «Tellus» jest piśmie specjalnym, ale u nas w braku pisma odpowiedniego, nawet tak fachowe pismo jak «Gaz. Hand.», często artykuły teoretyczne zamieszcza.

W. Z.

Listy ekonomiczne „Kraja”.

Warszawa, 26 września n. s.

Pierwszym celem, jaki miało warszawskie muzeum przemysłu i rolnictwa, urządzącą przystawianą na d. 6 p. m. wystawę nasion, było wyrobienie wśród naszych rolników przeświadczenia, iż w produktach nasion szukać należy skutecznego środka przeciwko obecnej stagnacji zbożowej. Ten dział bowiem naszego gospodarstwa znajduje się jeszcze całkiem w zależności od rolnictwa i handlu zagranicznego.

Dla przykładu weźmy choćby głównejsze tylko pozycje ze sprawozdań departamentu celnego. Prawie trudnym jest do uwierzenia, ile kraj ponosi kosztów na sprowadzanie nasion obcego pochodzenia! W r. z. przez komory celne przeszło nasion ogółem 5,446 tys. pud., wartości 10,339 tys. rs.; cyfry zaś te, jakkolwiek same przez się dostatecznie wymowne, nabierają tem większego znaczenia, ile że w porównaniu z dowozem lat poprzednich świadczą o olbrzymim wzroście handlu nasionami zagranicznymi w porównaniu z r. 1884; w r. z. Cesarstwo i Królestwo sprowadziły nasion o 2,010 tys. pudów więcej na sumę o 3,078 tys. rs. większą. Na przytoczoną pozycję ogólną składają się poszczególne cyfry dowozu:

	Tysięcy pudów.	Tysięcy rubli.
Nasion traw, roślin przemysł. warzyw i t. d.	1,885	6,332
Pszęnicy	1,934	1,328
Chmielu	69	1,227
Żyta, jęczmienia, kukurydzy	1,040	795
Linu, konopi i t. d.	67	253
Zboża niewymienionych rodzajów i kartofli	172	177
Owsa, gryki	243	121
Grochu, bobów	35	101
Anży, kminku, koledry, gorczycy	1	5

Każda z tych pozycji nastrocza pewne uwagi, lecz wszystkie sprowadzają się do jednego wniosku, iż o zatrzymanie na korzyść krajowego rolnictwa owych 10 mil. rs. rocznego wydatku pokusić się warto, tembardziej, że pokusić się można. Czy to trawy pastewne, warzywa i kwiaty, pochłaniające największą część importu, czy zboża, czy wreszcie chmiel, kartofle i t. d., wszystko to są nasiona, które własnymi siłami wyprodukować jesteśmy w stanie.

Na początek dla powstrzymania dowozu nasion zagranicznych wystarcząby dwóch bardzo skromnych instytucji: stacyi doświadczalnej z siecią poletek próbnych i składu nasion wyłącznie krajowych. Co do pierwszej, uchroniłaby ona producentów rolnych z jednej strony od ponoszenia znacznych kosztów na nasiona zagraniczne, z drugiej od znacznych strat na nasionach, prób u nas niewytwarzanych. Co do drugiej znowu, zaopiekowałaby się ona wtyłaj jeszcze i nieśmiałą produkcją krajową, potrzebującą bardzo troskliwej pieczy przed potężnym współzawodnictwem zagranicę, utrzymując w kraju zbrojnych w kapital i doświadczenie handlowe agentów i składników. Takiej konkurencji stawić czoło może jedynie skład, zostający pod powagą muzeum, o czem w jednym z poprzednich listów szerzej już wspominaliśmy. O stacyi doświadczalnej szeroko rozważono się przed kwartałem w tow. pop. przem. i handlu, gdzie nawet utworzono oddzielną ku temu komisję, ale koniec końców komisja nie nie zrobiła, a jeden z jej członków, który dobrowolnie podjął się rzecz całą przeprowadzić, również skończył na obietnicach. Doświadczenia miały się rozpocząć jeszcze w r. b., tymczasem zaś mija już czas zasiewów, a żaden z rolników, deklarujących się na prowadzenie poletek próbnych, do tej pory ani jednego ziarna pszenicy nie otrzymał. Wina tu przedewszystkiem owej komisji, że tak wazną sprawę z rąk swych wypuściła; bądź co bądź rok cały utraciono i na wiosnę przyjdzie rozpoczynać wszystko ab ovo.

R. Słow.

Warszawa, 3 października n. s.

Wystawa nasion szybko dojrzewa. Jak zwykło u nas, w ostatniej chwili najwięcej przybyło deklaracji, tak i nie 100, lecz 150 eksponentów weźmie udział w wystawie. Co będzie na niej najciekawszego, to walka potężnych domów zagranicznych, zbierających u nas obfito żniwo w handlu nasionami, jak: Wilmorina z Paryża, Mettego z Kweidlinburga, Hubaneka z Wiednia, Branego z Anhalt i in. Charakterystyczne, iż w wystawie nie bierze udziału jedyny w kraju instytut agrominiczny w Nowej Aleksandryi! W dniu 10 b. m. ma się odbyć w warszawskim oddziale towarzystwa popierania przemysłu i handlu czwarta narada młynarska, na której mają być zdecydowane kwestye, niezadowolone na poprzednich zjazdach — cla na mąkę, publikacyi «Podręcz. młynar.», i taryf kolejowych; naradom przewodniczy p. Przyłubski z Zator. W d. 16 znowu b. m. zbiera się delegacya chmielarska z okoliczności

wniosku komitetu tow. pop. przem. i handlu co do oceny chmielu zagranicznego; podobno wniosek ten nie ma u nas szans powodzenia, natomiast wiele interesu budzą inne punkty programu obrad w tej delegacyi, mianowicie: zaliczenie przy kupie chmielu przez browary i pakowania chmielu; obradom plantatorów chmielu będą przewodniczyli hr. Czacki i hr. Krasinski. W dziedzinie wielkiego przemysłu notuję dwa wypadki: likwidacye zakładów hut szklanych Hordliczków, spowodowaną potrzebą dokonania działów rodzinnych, oraz wydzierżawienie nieborowickiej fabryki majolikowej przez hr. Radziwiłła dotychczasowemu jej dyrektowi p. Thielowi. Co do pierwszego, nie ulega wątpliwości, iż huta szklana w Czechach w Garwolińskim pozostanie w rękach dotychczasowych właścicieli. Jak daleko sięgają informacje dzienników petersburskich o naszych stosunkach, przekonywa podana przez «Now. Wr.» wiadomość, iż «ministerstwo dóbr państwa udzieliło koncesyę warsz. towarzystwu rolniczenmu» na urządzenie w Warszawie stacyi oceny nasion. Czy to pomysł, czy ironja?

R. S.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Na początku b. tygodnia kurs waluty rosyjskiej spadł do 23 pensów za rubla t. j. do normy, przyjętej przez giełdy w czasie zatargu angielsko-rosyjskiego. Telegr. wtorkowe zaznaczyły pewne popieszenie na giełdzie berlińskiej i ostatecznie kurs rubla awansował do 23 1/2 pen. Co jest godnem uwagi, to silny popyt na trasy zagraniczne, pomimo tak niskiej normy; widocznie czasy optymizmu w kwestyi wschodniej przemienily i importerowie starają się realizować swe zobowiązania względem zagranicy, przewidując w przyszłości jeszcze dalszą zniżkę. Spekulacya natomiast rozwija działalność gorączkową, podnosząc w górę notowania rozmaitych papierów o cyrkulacji ściśle wewnętrznej; w tym celu obiegają rozmaite pogłoski o dywidendach wysokich, nadzwyczajnym wzroście dochodów i t. p. Publiczność dała się złapać na te wdęki i obecnie, jak donoszą «Birż. Wied.», na giełdzie petersburskiej panuje natłok, a fałszywotwarzystwo ubezpieczeń, zyskując oddziennie po kilkanaście rubli. Gorączka ta spekulacyjna skończy się, jak zwykle, krachem giełdowym i paniczną zniżką. Papiery państwowe wogóle w zaniebanu, pożyczki wschodnie i premjowe spadły, również jak i akcje kolejowe, z wyjątkiem głównego towarzystwa, które awansowały o 2 ruble.

Wogóle w dniu 26 września na giełdzie tajejszej notowano na zagranicę wartości: funta sterl. 10 rs. 51 kop., marki 51 1/2, franka 41 1/2, guldena 84. Półimperyal po 8,53, rubel srebrny po 1,33, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 59,8.

Papiery państwowe:	Rs.	Listy zast. b. wil. z 101
Poż. prem. I em.	241 1/4	kijarsk. 102
II	225 1/4	besarab. 101
Renta złota	186	chark. 101 1/2
Poż. wsch. I em.	99 1/2	mosk. 102 1/2
II	99 1/2	Akc. bb.: dysk. w Pet. 77
III	99 1/2	russkiego 1. 330
Konsola kolejowa	188 1/4	niemiecz. 488
Listy zast. ban. włose. 103 1/4		ziemak. wil. 425
Kupony celne	8,33	hand. wars. 356
Bilety bankowe	100 1/4	Akcykol.: główne 262
		pol. zach. 107
Papiery prywatne:	Rs.	nadwiśl. 125
Obligacye m. Petersb. 95 1/2		iwagur. 220
		teresp. 163

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Rynki zbożowe zagranicą zachowały w ciągu tygodnia ubiegłego tendencyę zniżkową. W Odesie jednak spodziewają się przedkiego wzrostu cen i w tej nadziei eksporterowie podnieśli notowania do takiego poziomu, że obecnie ceny odeskie wyższe są (potrącając koszty transportu) od zagranicznych o 3 kop. Jest to stan zbyt nienormalny, żeby mógł się utrzymać długo. W Petersburgu spodziewają się również i chęć kupna, ale ceny pozostają na dawnym poziomie. W podobnym do zboża położeniu znajduje się i okowita; ostatecznie zagraniczne notowania (berlińskie) zaznaczają

Rynek towarowy.	CUKIER.		OKOWITA.	
	Za pud w kop. kr.	Za wial. 78% Tr.	Za wial. 78% Tr.	Za pud.
Warszawa	343	400	833	—
Kijów	340	—	—	—
Moskwa	440—425	460	—	—
Petersburg	—	560—490	—	—
London	225	—	—	—
Gdańsk	—	—	—	—
Hamburg	—	—	126	—

zwiększe, na rynkach zaś krajowych (w Warszawie) dostrzegamy zwykłe. Postanowienie komitetu ministrów wywołało na rynku cukrowym pewne polepszenie zwłaszcza w Moskwie, gdzie rozpoczęła się już spekulacja na zwykłe. W Warszawie również żądania są wyższe o 15 do 17 k. na pudzie.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejках kredytowych.				
	Żyto.	Owies.	Jęczmień.	Pszenna.	
Warsz.	80—77	84—76	83—70	wybor. . . 103 średnia. . 95 ordynar. . 86 miska . . 110 girka . . 100 sandom. . 100 wybor. . 112 mieszana . 95	
Odesa . .	70—65	70—65	64—56	saksonka 110 samarka. 100 kubanka. . 95 saksonka 95 samarka. 92 saksonka 135 ozima . . 119 girka . . 115 biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Libawa . .	74	80—63	76—72	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Ryga . . .	74	65	80	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Petersb. .	73	63	100	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Rybiński .	55	50	—	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Łondyn . .	—	—	—	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Gdańsk . .	72	69	65	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Królew. .	74	65	67	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Mańsyla . .	—	—	—	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
Główna . .	—	—	—	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	
New York	—	—	—	biała . . 108 czarna . 108 czarna 120 biała . . 109 ozima . . 101 misk. . . 124 twarda. 109 misk. . . 124 twarda . 134 girka . . 134	

Tydzień ekonomiczny.

Rolnictwo i przemysł rolniczy.

Na Wołyniu zarządzone zostały nowe środki zaradcze przeciwko księgosuszowi. Jak tylko wybuchnie zaraza w jakiej miejscowości, natychmiast zjeżdża tam naczelnik powiatu w towarzystwie weterynarza i nakazuje ścisłą rewizję bydła. Sztuki chore są natychmiast zabijane, zakopywane w miejscu na ten cel przeznaczonym i przesypane wapnem. Bydło zabite powinno urzędniey ocenić w obecności świadków szacunkowych, włościan; na zasadzie tego szacunku poškodowany otrzymuje kwit do kasy powiatowej. Maksimum szacunku oznaczono na 25 r., jakkolwiek za woły nasy stępowany można wyjątkowo otrzymać 45 r. Pożarowo przeznaczono po 1.000 rubli na powiat, w zofowie jednak b. m. suma wypłacana przez niektóre kasy powiatowe przewyższała 3.000 rs. Rząd wprowadził też środki rożdzajem próby na rok jeden i uważa, że należy za pierwszy krok do ubezpieczenia przynajmniej I. D. K.

Według nowych wiadomości, ogłoszonych w „Bulletin des Halles”, sprzęt pszenicy we Francji mniejszym jest, niż to na zasadzie żądań urzędowych wnosić można było. Mianowicie wedle „Bul. des Halles” zapotrzebowanie ziarna zagranicznego przewyższyło na rynku francuskim 140 mil. pudów, gdy tymczasem źródła urzędowe deficyt zbóżowy zaledwie na 82 mil. pud. podawały.

Największy buletyn „Praw. Wiest” obwieszcza, że w gub. grodzieńskiej sprzęt, odbywający

się ostatnimi czasami przy suchej i ciepłej pogodzie, został ukłonięciem całkowicie. W niektórych tylko miejscach pozostało do sprzątnięcia potrawy i warzywa. Zasiady zima nie są jeszcze ukłonięte. Według dotychczasowych danych urodzaj tegoroczny należy do średnich.

Cyfrы urzędowe, dotyczące urodzaju w Stanach Zjednoczonych, ogłoszone przez departament rolnictwa w Waszyngtonie, stwierdzają, że zbiór pszenicy jarej wypadł korzystnie, aniżeli przypuszczano przed kilkoma miesiącami. Przeciętny plon wynosi 11—14 bushel z akra. Całkowity zbiór pszenicy w Stanach południowych obliczają na 80—90 milionów bushel.

Cukrownictwo, Górnictwo, Piwowarstwo.

W ciągu pierwszego półroczu r. b. wywieziono zagranicę 3.915.220 wiader spirytusu bezwodnego, w tym liczbie 438.726 oczyszczanego, mocy nie niższej od 95°; w tym samym przeciągu czasu w roku zeszłym wywieziono ogółem 1.933.513 wiader, z których 335.613 w. było spirytus oczyszczanego. Tym sposobem, w porównaniu z rokiem zeszłym, wywóz spirytusu podniósł się o 1.981.707 wiader, czyli o 102%, wywóz zaś oczyszczanego 95° wzrósł o 103.116 wiader, czyli o 31%.

Kryzys cukrowniczy daje się we znaki nawet plantatorom trzciny cukrowej na Jawie. Dla podniesienia ceny na rynku holenderskim podobno będzie podwyższonem cło na cukier przybywający z Niemiec i Rosji.

Przemysł i Handel.

„Gaz. Handl.” zwraca uwagę, że różne nasze produkty surowe, jak melasa, potaż i t. p. znalazłyby łatwo bezpośredni pokup w Belgii, która rzeczono tutaj krajowe artykuły nabywa w Gdańsku, Szczecinie i innych portach niemieckich, dokąd wyłącznie je wysyłała nasi producenci. Firma Dziełowskiego w Brukseli (Rue Marteau 34), donosi, że ona sama zakupuje znaczne ilości tych towarów na potrzeby belgijskiego przemysłu, zniwelowana będzie korzystać z pośrednictwa komisjonerów gdańskich, że więc rzecz pożądana i korzystną dla naszych fabrykantów byłoby nawiązanie bezpośrednich stosunków z belgijskimi domami handlowymi.

Konsulat francuzki w Warszawie zwrócił uwagę swojego rządu, iż w Królestwie znalazłoby się miejsce na zbyt wyrobów sprowadzanych doń z Niemiec, jak również dla lokacji kapitałów w nowych zakładach przemysłowych. Na skutek tego objaśnienia, kupey tutejsi i agenci otrzymują z rozmaitych stron Francji szczegółowe zapytania.

Obroty handlowe Królestwa z dalekim Wschodem, dokonane w roku bieżącym, przewyższyły, jak donosi „Gaz. Pol.” już o wiele sumę obrotów z dwoma lat poprzednich, a mogą dojść w przyszłości do znacznych rozmiarów, z obawy doprowadzenia do skutku projektowanego zniszczenia wolnego portu w Władystoku. Komisya kolejowa, obradująca nad szczegółami tego projektu w Petersburgu, do której wchodził przedstawiciel kolei żelaznych Królestwa (z wyjątkiem petersburskiej i terespolskiej), ukochywał już w części swoje prace, a dalszy ich ciąg prowadzony będzie na zjeździe w Tyflisie w końcu przyszłego miesiąca. Dodac nam wypada, że z towarzystwem żeglarni i handlu, mającym stosunki z dalekim Wschodem, wchodzi obecnie w związek towarzystwo żeglarni dunajskiej, przez co to ostatnie korzystać będzie z tych samych tanich frachtów, jakie przysługują towarom, idącym przez Odesę na Wschód daleki. Na początek spodziewany jest z Warszawy wywóz do Bułgarii i Rumunii towarów galanterijnych, skór wyprawnych, obuwia i t. p., z chwilą zaś urządzenia produkcji spirytusu na większą skalę, towary te zjeżdżą na plan drugi, a pierwsze

miejsce w handlu wywozowym na wchód bałkański zajmie oczyszczona okwita.

Jeden z banków warszawskich, jak donosi „Telus”, opracowuje projekt wielkiej doniosłości dla przemysłu krajowego. Na towary, wyprawiane za pośrednictwem agentury towarzystwa Czarnomorskiej żeglarni na Kaukaz, do Persji i Azji środkowej, będą wydawane saliki o wysokości ustawy bankowa przewidzianej. Wypracowany projekt zawiera wiele ciekawych statystycznych danych o wzajemnych stosunkach handlowych kraju Zakaukaskiego i Królestwa polskiego.

W pobliżu Baku, a mianowicie a Nobla w Bałachanach i u Tagiewa na placu Belchickim, odległym o 15 wiorst od Bałachanów, odkryta kolosalna źródła nafty, dające razem przeszło milion pudów dziennie. O silę drugiego z tych źródeł nie można sądzić z tego, że Baku, leżące o kilkanaście wiorst od doliny belchickiej i oddzielone od niej wysokim pasmem wzgórz, zostało zabrzęganę naftą. Mnóstwo nafty maruje się. Tagiew pozwala ją brać darmo.

Jedenastu zjazd górników polonidno-rosyjskich został zwołany do Charkowa na d. 20 października. Program zajeżdża głównie kwestye, dotyczące rozwoju eksploatacji węgla kamiennego. Prezesem zjazdu został mianowany inżynier Toskin.

Wkrótce ma przyjeść pod zatwierdzenie rządów projekt manasterskiego towarzystwa Jameja Brighta o eksploatacji nafty na Kaukazie.

Podobno wedle projektu ministerialnego akcyza od nafty ma być pobierana przy wywozie produktu surowego z Baku z roczną prolongatą. Przy wywozie nafty zagranicę akcyza ma być zwracana.

W tych dniach w Petersburgu otrzymano z Serbji znaczna ilość zamówień na sukna i inne wyroby fabryczne.

Komunikacye.

Budująca się droga żel. baranowicko-białostocka będzie przyjęta przez skarż o antreprezję d. 15 października. Ruch na tej linii rozpocznie się z d. 1 listopada.

Budowa odnogi od stacyi Rejowice drogi nadwislanskiej do granicy austriackiej ma być wkrótce rozpoczęta. Odnoga ta umożliwi przewóz towarów drogą czerniowiecką z Rumunii i południowej Galicji wprost do Królewca i Gdańska, zamiast naokoło drogą Karola-Ludwika do Szczecina.

Ruch towarowy na drogach południowo-zachodnich wciąż się zmniejsza. Suma towarów przewiezionych w m. b. mniejsza jest o 2,7 mil. pud. od cyfry zeszłorocznej.

Na początek roku przyszłego rozpocznie się ruch pasażerski i towarowy na linii państwowej kolei żelaznej homelsko-briańskiej. Podobno koszty urządzenia tej drogi wynoszą wraz z szynami i taborem ruchomym 9 milionów rs. Linja między Homel a Briańskiem ma wielkie znaczenie strategiczne, tablerz zatem ruchomy jest tak liczny, że w razie potrzeby może po niej kursować do 14 pociągów wojennych w jedną i drugą stronę.

Fundusze przeznaczone na ulepszenie i pogłębienie portów bałtyckich wynoszą 10.400 tys. rs. zgorą. Z tej sumy przypada 5 mil. na port libawski, gdzie, oprócz pogłębienia prowadzą się roboty około przedziału tamy południowej na 138 sął. Kierownik jest p. inż. Stepieński. W Rydze oprócz robot w porcie postępuje regulacja koryta Dźwiny, w Windowie zaś umocnienie wybrzeża.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

KALINOWSKI I PRZEPióRKOWSKI

W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

POLECANA UWADZE SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI

nowe wyborowe gatunki **Cygar**, przygotowane na sposób **Bremenskich** w cenie rs. 10, 8, 7 k. 50 i 6 za 100 sztuk w opakowaniu po 100, 50, 25, 10 i 5 sztuk. (413-52-30)

HOTEL NISZKOWSKI

pod firmą
Pietrzworczyński Hotel, nanowo odrestaurowany, odpowiednio wszelkim wymaganiom podróżnych. Numery od 60 kop. do 8 rub. Restauracja w ogrodzie i czytelnia. Pówozy. (416)

Młoda osoba

z dyplomem, posiadająca języki ruski, franc. i niem., a także polską literaturę i początki muzyki, poszuk. lekcyi. Adr. Nikolaiewska ul., № 37, m. 8. (475)

STUDENT uniwersytetu żywy dostaje lekcye. Oferty proszę przysłać pod adresem: Нопрошан Тамозна, кв. № 8. (404)

Zajmujący się od lat 20 gospodarstwem rolnym w Królestwie Polskim, poszukuje miejsca

RZADCY DOBR

w Cesarstwie, lub innego zajęcia przy gospodarstwie wiejskiem. Blizsza wiadomość w Księgarni W.W.-ch Gebethnera i Wolfa w Warszawie. (937-3-1)

ПРИГЛАШАЮТ КОМПАНИОНОВЪ

съ капиталомъ отъ 5.000 руб. и больше, для эксплуатаціи весьма солиднаго и безусловно вѣрнаго заводово-коммерческаго предприятия безъ конкуренціи, ликвидентъ 25% на основаніи капитала, кроме погашения. Предприятие разнаряжено на привлекательн. Россіи и заграницею. Обрѣт. шеклы: 3. Нопенбергъ, Бас. Остр. 1 лн., № 42, кв. № 23. (476-3-1)

OGŁOSZENIE!

Wykłady w krajowej wyższej Szkole rolniczej w Dublanach

pod Locosem

rozpoczynają się z dniem 1 Października 1886. Zapisywać się można począwszy od 23 Września. (417-2-1)

STACJA.

Bardzo korzystny INTERES!

Potrzebny jest wspólnik z kapitałem od 2.500 do 5.000 ra. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w Redakcyi „Kraju”, lub w m. Włnie, ulica Wielka, № 207, miesz. 1. L. A. A. (482-3-1)

ODESA.

Zakład naukowy żeński
PANI
Maryi Skrzywan.

Kurs nauk gimnazjalny ze specjalnym wykładem języków i muzyki dla uczennic przychodnich i pensjonarek. Ulica Elizawiecka, dom Perkeła W ODESIE. (407-4-1)

OLIWA

do smarowania maszyn parowych, narzędzi rolniczych i skór. Kłój szlarski i węglik koślawy; gatunki najprzebieższe, ceny fabryczne. W składzie mas. aptecznych (466-0-20)
P-ra MIRONA KLIMOWICZA w Kownie.

MINOWSKI

Wydawnictwo
w Warszawie,
Nowy Świat Nr. 41
połowa następujących dzieł:

Wybór pism Michała Bałuckiego, POWIEŚCI:	R.
Były wyjęt...	1 20
Bystrzycy podzi...	1 30
Ostatnia stawka...	75
Sabina...	1 20
O kawał ziemi...	1 20

TANIE

ZBIOROWE WYDANIE POWIEŚCI ELIZY ORZESZKOWEJ

Ostatnia miłość...	1
Z życia realist...	1
W klatce...	1
Na prowincji, tomów 2...	2
Pamiętnik Wacława, tomów 4...	4
Pan Graba, tomów 3...	3
Cnotliwi...	1
Wesoła teoryja smutna praktyka...	1
Na dnie sumienia, tomów 4...	4
Marta...	1
El Makower, tomów 3...	3
Rodkina Brochwiczowa, t. 2...	2
Pomysłistki, tomów 2...	2
Marta...	1
Meir Eszofowicz, tomów 2...	2
Sylwek Cmentarnik...	1
Z różnych sfer. Tom I. Nowele i obrazki p. t. Potężne powieści.	1
Rozstanie drogi. — Syn stolarza.	1
Obrazek z lat głodowych. — Sza- ra dola.	1
Z różnych sfer. Tom II. Nowele i obrazki p. t. Stracony. — Dzi- wak. — Pani Litka.	1
Kupujący 12 tomów razem, płaci w Wa- rszawie zamiast 18 tylko 8. 9 k. 60, a z przesyłką pocztową 8. 11. Nabywa- jący zaś jednorazowo tomów 24 powieści Orzeszkowej płaci w Warszawie tylko 17 zamiast 19. 24, a z przesyłką pocztową 18. 20.	

Wybór pism J. I. Kraszewskiego.

Oddział I. Powieści sielanki, poprzedzone wstępem krytycznym <i>Kazi- miera Kraszewskiego</i> , 5 tomów w jednym, które zawierają powieści p. t. <i>Ułana</i> . — Budnik. — Ostap Bondarczuk. — Jaryna. — Łódowa Pieczara. — Jermola.	1 50
Oddział II. Powieści szlachetkie, poprzedzone wstępem krytycznym <i>Piotra Chmieleńskiego</i> , zawiera pow. p. t. Ostatni z Sikieryskich. — Dwa Światy.	1 50
Oddział III. Powieści społeczne, poprzedzone wstępem krytycznym <i>Piotra Chmieleńskiego</i> , 5 tomów w jednym, które zawierają: <i>Boża Człedko</i> . — Szalone.	1 50
Wybór powieści T. J. Teja.	
Uakoli 2 tomy w jednym.	1 50
Dachyżycowa, 2 tomy w jednym.	1 20
Narzęczona Harambazy.	60
Rotulowice.	1 50

Lukasza Górnickiego dzieła wszystkie.

Pierwsze wydanie zbiorowe przygotowa-
wał do druku Dr. Rafael Loewenfeld,
wydał, wstępem i słownikiem archaizmów
opatrzył *Piotr Chmielewski*. Tom I
Dworzanin Polski. 1

Dzieła różnej treści:

Nasi zięciowie, komedia w 4 aktach <i>Za- lewskiego</i>	1
Nowele Bret-Harta, przekład <i>Wit- dram Kościelniczek</i>	1 20
Kwiat szczęścia, powieść <i>Elżbiety Wier- nowskiej</i> , przekład <i>Antoniny Morikow- skiej</i>	85
<i>Wokalemi</i> M. Jasse i ciemne obrazki i <i>Arbitraż bankierski</i> , podręcznik dla bankie- rów i kapitalistów, wydanie teoretyczny i praktyczny, zastosowany do systemu szkół handlowych przez <i>Nikodema Kra- kowskiego</i> . Cena rs. 2, w oprawie 2 80	
<i>Nowa metoda kraju sukien</i> , okryć i ubrań kobiecych na podstawie systemu francuskiego, opracowana i udołkowiona przez <i>J. Grabkę</i> , nauczycielkę kroju.	1
<i>Dyplomacya Wiedeńska</i> okazyri roku 1683, opisał <i>Mikołaj Dyakowski</i> , pokójowiec króla III, z 6 ilustracjami <i>Jul. Kosa- ska</i> . Wydanie pamiątkowe.	1 50
Na przyszłość postawa na prowincy Królestwa lub Cesarstwa dołączyć należy po kop. 15 do każdego tomu. Nabywać można we wszystkich księgarniach. (478-3-1)	

Zakład Lecznicy GUSTAWA ZMIRODZKIEGO

dot. med., lek. ord. szpita. Kalinicki
dla chorób wener., naokorn., org. płci
i kan. mocz. Boleznia Sadownia, Nr 75,
m. 2. Ambulat. otw. codz. od 12 rano
do 2 pop. i od 5 do 8 wiecz. (421-17-1)

MINOWSKI

Wydawnictwo
w Warszawie,
Nowy Świat Nr. 41
połowa następujących dzieł:

Wydawnictwo
w Warszawie,
Nowy Świat Nr. 41
połowa następujących dzieł:

Oryginał tylko z taką marką.



NIE KASZLAJ!
EKSTRAKT SŁODOWY
Miodowo-Zielist
I KARMIELKI
L. H. Pietsch & Comp.
ze Wrocławia.

Uznany za środek dobry w kasz-
lu, zaflegmieniu, chrapce, ciężkim
gryżu i pierś, powodując od-
prostego kataru aż do su-
choty i przeciwko błędnicy.
Posiadamy urzędowe podjęcie
okazanie od Główn. Zarz. Czer-
wonog. Krzyża dla nienależenia
pomocy ochym i rannym
siołom w Petersburgu.
Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs.
1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.
Opakowanie i przesyłkę liczą się
oddzielnie. Skład główny dla Rosyi
w Petersburgu w W. Auricha. W.
Moraka Nr 17. Sprzedaż w skła-
dach Tow. handl. tow. aptek: 1)
Nowski pr. 27, 2) Nowski pr. 47,
3) róg Litewskiego i M. Italjańskiej;
Bukłowski i Holm. G. Klossa
i Sp., W. Lippe i Sp., Eussmida.

(491-0-1)

RADY ZARZĄDZAJĄCE Towarzystw Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z dniem 20 Października (1 Listo-
pada) r. b. wprowadzony zostanie w wy-
konanie dodatek II do taryfy miejscow-
ego dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeń-
skiej i Warszawsko-Bydgoskiej,
obowiązujący od dnia 19 Czerwca
(1 Lipca) roku bieżącego. (489)

MAGAZYN

Wódek i Win krajowych i zagranicznych,
a także kolonialnych towarów

Adolfa Rudzińskiego

w Wilnie, Św. Jerski pr. d. Pawłowski. (486)

Feliks Morzycki i S-ka

Warszawa, Tlomackie N. 8.
Kantor Ekspedycyjno-Przewo-
zowy. Przewozi i ekspeduje wszel-
kie towary na wszystkich kolejach i ko-
morach. Wypełnia wszelkie zlecenia
z Cesarstwa i Królestwa listow-
nie udzielane. Poszukuje stosunków
z domami ekspedycyjnymi w Cesarstwie.
(954-4-1)

BIURO NAUCZYCIELSKIE (Institut Protecteur des femmes de la So- cieté Patronage de l'Enseignement)

J. Z. JEDRZEJEWSKICH PAULUS

Wiedza, Schottengasse 2,
mając stosunki z zakładami naukowymi
głównych miast Europy, zajmuje się
umieszczaniem nauczycieli, nauczyciel-
ki i kon wszelkiej narożności, po ce-
nach jaknajprzystępniejszych. (341-13 5)

W STADIE MARKUCZKI Wiktor Adamowicz

w gub. kowieńskiej, o wieś 10 szos, os.
st. Janów, kol. żel. Lihawo-Romenskaj,
za go sprzedania konie czyste
krwi arabaki, pochodzące od ogie-
rki i klaczy ze Szawuty, k. Romana
Eustachego Sanguskiego, a mianowicie:
Ogiery do jazdy wierzch. i j. p. m. 10,
konie stadne i młode, oraz młodziaki 2 i 3
letnia. Tamże są do sprzedania prosiaki
Lincoln, czyste rasy. (998-3-1)

J. ZAWADZKI

Wydawnictwo
w Warszawie,
Nowy Świat Nr. 41
połowa następujących dzieł:

FILIA W KOWNE

połowa następujących dzieł:

Chodźko I. Pisma. Wydanie nowe 5 to-
mów rs. 5, w osob. opawie rs. 5 k. 60.
Dubicki M. Rys dzieł najnowszych
od 1818 do 1878 r., rs. 3 k. 50.
Gołuchowski. Dumańskie, nad najwy-
szszmi sągami i sągami, 3 to-
mów, rs. 3 k. 50.

Morawski A. Ze skarbów wiedzy i
prawdy, oraz sprostawienie błędne po-
danych faktów historycznych i wy-
solenie najdonioślejszych kwestyj nau-
kowych, filozoficznych, społecznych itp.
Wydanie 2 gie, rs. 2 k. 50.

Strumilo J. Ogrody późnoce. Wyda-
nie nowe, zupełnie przerobione i us-
pełnione przez Wł. Tykaczewskiego. 3 to-
mów rs. 4, z przesyłką rs. 4 k. 50.
Kucharka Litewska, zawierająca
przepisy gruntowne i jasne sporząd-
zenia różnych rodzajów potraw. Wyda-
nie 1, rs. 1 k. 50, kartonów. rs. 1 k. 70,
osob. opr. rs. 2.

Gospodyni Litewska, czyli nauka
utrzymania porządku domu i zaopa-
trzenia go we wszystkie przyprawy,
zapasy kuchenne i t. p. Wydanie 8,
rs. 1 k. 20, karton. rs. 1 k. 50, osob.
opr. rs. 2.

Dziela znacznie zniżone w cenie:

Kraszewski J. I. Ciepła wody, powieść.
3 tomy z rs. 2 k. 40 na rs. 1 k. 20,
z przesyłką rs. 1 k. 50.

Kraszewski J. I. Ada, powieść, 3 tomy
z rs. 2 k. 40 na rs. 1, z przesyłką
rs. 1 k. 50.

Zemowice A. i Sowiński L. Rys
dziejstwa literatury polskiej od począt-
ku aż do 1878 r. 5 tomów w 8-o, za-
wierających około 3,300 str. w
druku. Cena zniżona z rs. 10 na rs. 6
z przesyłką rs. 6.

Księgarnia powyższa przyjmuje pre-
numeratę na wszystkie pisma peryo-
dyczne w kraju i zagranicą wychodzące.
Dostarcza książki wszelkiej treści i we
wszystkich językach, bez względu gdzie
i u kogo wydane, po cenach przez wy-
dawców oznaczonych. Nowości wszelkie
otrzymuje natychmiast po ukazanu się
w handlu księgarskim. Katalogi nowe
bezpłatnie dostarcza. (388 3-2)

Młody człowiek

ukończył
realną, poszukuje posady nauczyciela lub
też odpowiedniego zajęcia. Adres: w Śli-
wowski-Lubur, gub. Wilejskiej. (490)

LOKAJ-POLAK

poszukuje miejsca. Wiadomość w naszej
Redakcyi. (495)

Student

znający języki fran-
cuzki i niemiecki po-
szukuje lekcji. Adres: Was. Ostr., 5 lin.,
Nr 30, m. 3. Godycki. (497)

Student

univ. 3 kursu, doświadczo-
ny korepetytor, poszuk. za-
jęcia za wynagrodzenie pieniężne lub stół
i mieszk. Adr.: W. O., 10, 1, 37-3, m. 26.
(493)

Student

Inst. Inż. Cyw. poszukuje
lekcji lub innego jakiegokolwiek
kolwiek zajęcia. Adres: Podolska, Nr 31
m. 2 W. W. (488-2-1)

SPRZEDAJE SIĘ MAJĄTEK

w Smoleńskiej gub. 490 dziesięcin, 18
wiorat, od kol. Orłowo - Witebskiej.
Dwór, Wiatrak, wszelkie zabudowania,
inventarz żywy. Gospodarstwo w rach. (483)

ANTIPIR

znakomity środek przeciwko po-
żarom, gaszący ogień natychmiast.

Zaleca się szczególnie Panom Obywa-
tom Ziemskim celom zabezpieczenia
zabudowań. Sprzedaje się w magazy-
nie A. Piotrowskiego, Wilno, Wielka
ulica. (415)

„KŁOSY”

Wydawnictwo
w Warszawie,
Nowy Świat Nr. 41
połowa następujących dzieł:

WILNIE

połowa następujących dzieł:

Wychodził będzie w IV kwartale r. b.
w obecnym numerze rocznym i nie-
zmienionym zakresie i pod tem samem
dawniej warunkami.
Liczy i poważny zastęp współpracow-
ników pozwala wydawcy KŁOSÓW na
wprowadzenie dalszych ulepszeń w dzia-
łach: literackim, naukowym i artystycz-
nym.

Zamierzamy też podać czytelnikom
KŁOSÓW, niezmienne ciekawe

Pamiętniki Hodego

z lat 1861-1871.

umyślnie i wyłącznie dla KŁOSÓW,
akreślone, a dotyczące losów rozbitków na-
szych, których historię ze stanowiska
powieściowego i humorystycznego ujął
T. J. Teś w ramy najciekawszej powieści,
drukującej się obecnie w KŁOSACH, p. t.:
„NAD RZEKAMI BABYLONU”.

Nadto stały dział, ściśle w dodatku do
KŁOSÓW wprowadzony p. t. „O planie
i od ludzi” zawierać będzie jak dotąd
najciekawsze streszczenia ze wspomnień
i monografi historycznych, dotyczących
działów naszych wieku XIX.

Kadym powyższego dodatku, KŁOSY,
w każdym numerze dają bezpłatnie dwa
dodatkowe powieściowe nawiązanie,
z których jeden obejmuje *Powieści
Michała Bałuckiego*, a drugi wybór po-
wieści najpopularniejszych, zagranicznych
mistrzów na tem polu: *Jokaja, Claretiego,
Juliusza Mary, Henniguena* etc.

Oprócz podanych dotąd w KŁOSACH,
dla nichkolwiek przedtem niedostępnych

Listów Bohdana Zaleskiego

do

ADAMA MICKIEWICZA

i Adama Mickiewicza do Bohdana, dru-
kowane będą w dalszym ciągu *Listy
Bohdana do Lewela* i do Grabowskiego,
niezmiennej doniosłości dla dziejów „Li-
teratury Polskiej” w wieku XIX.

O artystycznej stronie KŁOSÓW, nie
potrzebujemy nadmienić. Zasiłają ją po-
dawni najznakomitsi kompozytorowie
nasz: *Matejko, Andrioli, Chelmoński,
Kosak, Gieryski, Witkiewicz, Kotar-
biński, Gieryski, Maszyński, Pillati* i
wielu, wielu innych.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie: rocznie rs. 8, półrocznie
rs. 4, kwartalnie rs. 2, mies. kop. 67½;
w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3.

Prospekty, Numery okazowe lub Ka-
talogi wydawnictw S. Lewentala
na żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Adres: Redakcyi „KŁOSÓW”, w Wa-
rszawie, Nowy Świat Nr. 41.

S. Lewental.

W WILNIE

przy ul. Wileńskiej, róg Dobroczy-
nego zaułka w d. Lipca, nowo-
wznowiony Magazyn

Stanisława Poznanski

zaspokaja w najlepszej krymice
i kawkach wino, herbata, cukier,
bakalie, delikaty, makę, krupy i
wiele innych spożywczych artyku-
łów, oraz wszelkie wyroby tytu-
nowe rozmaitych fabryk. Kosmetyki
i materiały piśmienne. Magazyn
stopniowo, w miarę popytu i wy-
magaj klientów będzie się rozwi-
niał; wszelkie obustaki będą wy-
pełniać najsumienniejsz i z możli-
wym nospiechem. Przytem maga-
zyn załatwia wszelkie sprawunki
pp. Wiejskiej Obywateli, dotyczące
kupna i przesłania przedmiotów co-
dziennego użytku jak z własnego
składu, tak też i nabytych, stosow-
nie do zlecenia klientów, w innych
magazynach lub w fabrykach.
Kupcy i Fabrykanci, liczący na wiel-
kie zapotrzebowanie, ustąpią rabat.
Nadto, niektóre produkty wiejskiej
gospodarki będą przyjmowane
w komis, a po porozumieniu się, mo-
że być wydawane i zaliczka. (419)

Student

Inst. Inż. Cyw. po-
szukuje lekcji lub
innego jakiegokolwiek zajęcia. Piśmien-
nie: Zaleskiego prosz. 427, m. 8. (477-2-1)

ORLADY Mińskowski, róg Kasackiej
i Wozniackiej, Nr 45-18, m. 46. (490-3-1)

PATENTA NA WYNALEZKI
W EUROPIE I AMERYCE
wyrabia i sprzedaje (410-52-43)
Gerard Wacław Nawrocki
(Warszawianin), inż. i adwokat patentów. Właściciel firmy:
J. Brandt & G. W. v. Nawrocki
W BERLINIE
Friedrichstrasse, 78 (dom « Germania », róg Französische Strasse).
Pierwsze biuro patentów od roku 1878 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.

USZTURMA ZNOWU OGÓRKI!

Ogórki z koprem:

50 sztuk	75 szt.	100 szt.	200 szt.	300 szt.	400 szt.	500 szt.
70 kop.	95 k.	120 k.	230 k.	330 k.	440 k.	550 k.

Ogórki kwasno-słone:

50 sztuk	75 szt.	100 szt.	200 szt.	300 szt.	400 szt.	500 szt.
85 kóp.	117 k.	150 k.	280 k.	420 k.	560 k.	700 k.

Ogórki z pieprzem (w occie) 3-ch gatunków:

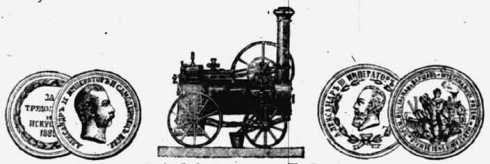
w baryłkach 1-go gatunku	2-go gatunku	3-go gatunku
200 kop.	150 kop.	100 kop.

Ogórki mieszczą się w baryłkach, ceny obliczone są włącznie z baryłkami i za jedno baryłko.

W PETERSBURGU DOSTARCZA SIĘ DO KOLEI I DO DOMU.
Obstalunki prosimy adresować do Fabryki Otu G. F. Szturna, Was.
Ostrow, 14 linia № 73, albo do składu (nowy lokal) róg Newskiego pr. i Na-
diezdińskiej № 96-1, magazyn № 26.

W niedziele i dniе świętache Fabryka otwarta jest do 12 godz. w połu-
dnie, a skład od 10 do 4 w dzień. (429-2-2)

FABRYKA ISTNIEJE OD R. 1871.



Przedsiębiorstwo Fabryczne
BUDOWY MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH
I ODLEWÓW
dawniej
J. ŁAWICKI W WARSZAWIE
ul. Chmielna № 84 i 86. Telefonu № 586.

Rozszerzywszy znacznie doborowy wyrób Maszyn i Narzędzi
Rolniczych krajowych przy cenach fabrycznych, znacznie niższych od
produktów zagranicznej, ma zaszczyt najprzejrzniej polecić wyroby swe,
a mianowicie:

- Ruchadła i Plugi całozelazne.
- Plugi Samochody Sacka najnowszej konstrukcji.
- Plugi wieloskibowe, budowane z żelaza i stali.
- Zgłębiacze, Radła, Ekstirpatory, Kultywatory, Obsypywa-
cze, Wypielacze, Drapacze, Brony, Walce, Znaczniki, Siewniki,
Grabie, Młockarnie, Manéże, Wialnie, Sieczkarnie, Siekacze,
Szarpacze i t. p., oraz

Generalną reprezent. i wyłączny skład w Warsz.
Lokomobil i Młockarni parowych
angielskiej fabryki
Marshall Sons & Co Lim. w Gainsborough.

Handlującym stałym odbiorcom i czyniącym zakupy więk-
sze, zapewniamy się odpowiedni rabat.
(994-3-2) CENNIKI NA ŻĄDANIE FRANCO.

Salomon Neufeld.

Kosmetyczne środki,
dozwolone przez Petersburski i Warszawski Urząd Lekarski:

Topolin. Płynna pomada, wstrzykuje wypadanie włosów, wzmacnia ich
korzenie. Cena rs. 1 kop. 50, przesyłka kop. 50.

Puder w płynie. Najtrwalszy, nadaje naturalną białosć, nie wypa-
rowuje i nie szkodzi się z twarzy w ciągu 24-ch
godzin. Cena 2 rs., przesyłka 50 kop.

Mamontowe Mydło. Roslinny najdoskonalszy produkt dla konser-
wowania, zmniejszenia i udelikatnienia twarzy
i rąk. Cena kop. 60, na prowincję kop. 75.

Odalisk. Hygieniczny środek. Osobom zwiejdej cery usuwa zmarszczki,
niszczy opaleniznę, nadaje naturalną białosć. Cena rs. 2, prz. 50 k.

Balsam Colorado. Uśmaga stopniowo siwiznę, przywraca pierwsiast-
kowy kolor włosów i niszczy łupież od jednego
nocy. Cena rs. 4, przesyłka rs. 1. (400-5-3)

SPRZĘDAJ: w Petersburgu: u Ruzanowa i w Petersb. Chemicznem La-
boratorium; w Moskwie u Buissa na Kuźnieckim m.; w Warszawie u Dobrzań-
skiego; w Odesie u Helder; w Charkowie u Grunziowa; oraz we wszystkich
pierwszorzędnych perfumeryach i aptecznych składach Cesarstwa i Królestwa.

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

- 1) Ubezpieczenia na wypadek śmierci (zabezpieczenie bytu rodziny etc.).
- 2) Ubezpieczenia na dożywocie (zabezpieczenie starości, po-
sagów dla córek etc.).
- 3) Ubezpieczenia rent (dochód na podszkile lata, dochód dla
włów, stypendya dla chłopców etc.).

Blizsze szczegóły zawierają się w 3-ch oddzielnych bro-
szurach Towarzystwa Ubezpieczeń «Rosya», które na
żądanie wydaje i rozsyła bezpłatnie Zarząd Towarzystwa w Pe-
tersburgu (Wielka-Morska 13). Generalna Represen-
tacja w Warszawie (Marszałkowska 144), oraz agen-
tury Towarzystwa, znajdujące się we wszystkich miastach Ce-
sarstwa i Królestwa Polskiego. (386-10-4)

W r. 1885 Towarzystwo Ubezpieczeń «Rosya», zawarło
5,767 nowych ubezpieczeń życiowych na sumę Rubli 16,376,290.
Dywidenda dla ubezpieczonych wynosi na 1886 r. 12%.

Minist. Finansów, Depart. Handlu i Przemysłu.—St.-Petersburg, № 1360.
Broszurka w języku polskim i rosyjskim wysyła się bezpl.



Gwarancja długo-
letnia, polegająca
na doświadczeniach.

„EXSICCATOR”.

Osuśza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od tejże,
niszczy grzybek drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drze-
wa. Dezinfektuje stajnie, obory i t. p., zapobiega zarazie na
bydło, zastępuje olejną farbę we wszelk. kolor. i tańszy od niej o 50%.

Inżynier-Technolog GUSTAW RITTER, Warszawa, Królewska 39.
Poszukuję Agentów. (385-0-3)

TELEGR.: RITTER WARSZAWA. TELEGR.: RITTER WARSZAWA.

NOWOZAŁOŻONE SKŁADY
Plócien Finlandzkich i Wyróbów Lnianych
z fabryki Towarzystwa Akcyjnego w Tammerforsie
w Odesie ul. Deribasowska, d. Mawrokordato; w Kijowie Kresczatik № 25

POLECAJĄ:

Odznaczające się nieporównana trwało-
ścią, na słoćen białone, czyste i lneane
Plótina Finlandzkie:
Bielizne stolowa, ręczniki, chustki do
nosa i t. p.
Parusynę, plótina materacowe, dreli-
ch, chodniki.
Pończosznice i bawełn. wyroby.

Bielizne meż. i dams. got. i na obstal-
Plótina żagl., filterprasowe i nieprzemak-
Opony (Brezenty) nieprzemakalne, che-
micznie nasycone. (399-0-3)
Pasy z plótina nieprzemakalnego dla
młynów, fabr. cukru, zakł. mech. etc.
Worki na cukier, zboże, mąkę i t. p.
Szpagat, nici, przędzy i t. p.

Wyroby wełniane systemu prof. dra Jegera.
CENY FABRYCZNE. J. Kosacki.

ROPLE I ELIKSIR AMERYK.
OD BÓLU ZĘBÓW
HIPOLITA MAJEWSKIEGO
nagrodzone medalami i świadectw. dostojnych
osób i powag, usuwają natychmiast ból zębów,
zapobiegają cierpieniom nerwowym twarzy,
głowy i uszu. Niezskodliwość ich doświadczone
została stanowczo pozwoleniem Depart. Medyczn.
za № 9222 i wielu analizami naukowymi.

Cena pudełka rs. 1, rs. 1 k. 25 i rs. 2 k. 50.
Do nabycia w Petersburgu u braci Golde
(Stolarny) pier., 10, w Rosyjskiem Tow. farma-
ceutycznem, Ralkowius i Holm, Sziol i Szmidt,
Nowski Magazyn Apteczny M. Sachsa. (927-6-5)

MAGAZYN MEBLI
ZAŁĘSKI I Ska
w Warszawie
ulica Marszałkowska, № 63.

Wielki wybór mebli wykwin-
tych i skromnych, nowych i uży-
wanych, roboty dekoracyjnej po-
dług ostatnich żurnali, oraz najem
czosowy z kompletem umeblowa-
niem całych apartamentów. (920-52-10)

Inż. W. RUDNICKI
WARSZAWA
Wiersbowa Nr. 6
w podwórzu Hotelu Angielskiego.

Specjalna fabryka pasów do ma-
szyn: skórzanych, parcianych i
bawełnianych. Skład artykułów
chemicznych i oliw mineral-
nych do smarowania maszyn i
skór. (926-6-4)

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA

Drogi Żelaznej Warszawsko - Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że losowanie Akcji Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, przypadających w roku bieżącym do umorzenia, odbędzie się publicznie w sali posiedzeń Rady w Warszawie w dniu 15 (27) Października r. b. poczynając od godz. 2 po południu.

Lista numerów wylosowanych akcji będzie bezwzględnie podana do wiadomości publicznej.

Splata wylosowanych akcji i wydawanie w ich miejsce akcji pożyczkowych dopełniana będzie jednocześnie z wypłatą procentu, poczynając od 21 Grudnia 1886 r. (2 stycznia 1887 r.).

Warszawa, dnia 19 Września (1 Października) 1886 r.

WILNO.	Wielka ul., przy kość. św. Jana.	WILNO.
OBSTALUNKI I NAPRAWA WYROBÓW METALOWYCH.	Fabryka Wyrobnów Złotych, Srebrnych IZ NOWEGO SREBRA L. PERKOWSKIEGO.	POZŁACANIE I POSREBRZANIE za pomocą GALWANOPLASTYKI I OGNIĄ. (428-6-1)
WILNO.	Wielka ul., przy kość. św. Jana.	WILNO.

O 4 wiorsty odstacyi kolei Nadwiślańsk.

Zakład Lecznicy NAŁĘCZÓW

otwarty całą zimę. Ceny znacznie niższe.

Apteka i pocztownia na miejscu.

Dyrektor i stały lekarz Zakładu Dr. Konrad Chmielewski.

(952-3-1)

FABRYKA WYROBÓW BLACHARSKICH I METALOWYCH

KAROLA JUNG

Mazowiecka ulica № 5 w Warszawie, poleca najnowszego wynalazku

WANNY FOTELOWE

wraz z piecykiem do ogrzewania wody; są one dogodne dla każdej rodziny. Kilka kubiów wody i trochę węgla, i w jednej chwili można mieć wyborną kąpiel, bez żadnego ambażu. Co za oszczędność! Co za najwłaściwsza, że zaoszczędza się czas na chodzenie do kąpeli i unikanie zanieczyszczenia, powracając z takowej. Mało zajmuje miejsca. Cena wanny bez piecyka rs. 18, z piecykiem do ogrzewania wody rs. 28. Posiada również wielki wybór naczyń kuchennych i przyborów gospodarskich. (950-3-1)

MAGAZYN FUTER

PENKALI, BOBRA, KOWALSKIEGO

w Warszawie, ulica Senatorska, № 6-10.

poleca piękne futra w blamaach i na skórki wszystkich rodzajów. Ubiory futrzane damskie i męskie, mufki, kołnierze, czapki. Dywany futrzane. Blamy popielico od rs. 18. Blamy lisów od rs. 50. Paryskie modele futer damskich. Fuch erdredonowy. (949-6-1)

FABRYKA

TRUMIEN METALOWYCH

L. PERKOWSKIEGO

WILNO,
ul. Wielka
przy kościele
św. Jana.

(427-0-1)

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA
Drogi Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej.

Podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że publiczne losowanie akcji Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przypadających w roku bieżącym do umorzenia, odbytem będzie w sali posiedzeń na Stacji w Warszawie w dniu 14 (26) Października r. b. poczynając od godziny 10 rano, losowanie zaś Obligacji Serji I, II, III, IV, V i VI Towarzystwa w temże samem miejscu w dniu 15 (27) Października r. b. o godzinie 10 rano.

Wykaz numerów wylosowanych akcji i obligacji bezwzględnie podany zostanie do publicznej wiadomości.

Splata wylosowanych akcji, niemniej wydanie akcji pożyczkowych nastąpi jednocześnie z wypłatą dywidendy za rok 1886, splata zaś wylosowanych obligacji dopełniana będzie poczynając od dnia 21 Grudnia 1886 r. (3 stycznia 1887 r.).

Warszawa, dnia 19 Września (1 Października) 1886 r.

STAN RACHUNKÓW
Ruskiego dla zewn. handlu Banku w Petersburgu.
PO DZIEŃ 31 SIERPNIA 1886 ROKU.

STAN CYNNY.	W banku.		W agencji londyńskiej.		Razem.	
	Rubie.	K.	Rubie.	K.	Rubie.	K.
Kasa (bilety Banku paś. i moneta drobna)	458,683 83	—	603,783 88	—	1,062,467 71	—
1. Rachunki bieżące:						
a) W Banku państwa	3,290,217 98	—	—	—	3,290,217 98	—
b) Skup weksli niemieckich, jak z 2 podpisami	2,157,850 54	—	879,553 70	—	3,037,404 24	—
c) Skup wylosow. papierów paś. i kupon.	4,749 95	—	—	—	4,749 95	—
d) Skup sol-sol-sol z ubezpieczeniem	—	—	—	—	—	—
e) Weksle protestowane	—	—	—	—	—	—
f) Pożyczki na zastaw *)	—	—	—	—	—	—
2. Papierów państw. i przez rząd gwarantowanych	1,602,889 36	—	—	—	1,602,889 36	—
3. Udziółów, akcji, oblig. i list. zast. przez rząd niegw.	5,852,994 96	—	—	—	5,852,994 96	—
4. Towarów	—	—	—	—	—	—
Należące do banku złoto i srebro	7,455,884 32	—	—	—	7,455,884 32	—
Kupony metaliczne	41,837 38	—	—	—	41,837 38	—
2. Papiry publiczne, należące do banku:	1,815 13	—	—	—	1,815 13	—
a) Państ. i przez rząd gwar.	7,492,160 34	—	—	—	7,492,160 34	—
b) Udziółów, akcji, oblig. i listy z. przez rząd niegw.	220,716 12	—	—	—	220,716 12	—
Należ. do ban. trasy i wek. na domy sagr.	7,712,876 46	—	26,924 21	—	7,740,800 67	—
Weksle protestowane	452,228 27	—	47,931 22	—	500,159 49	—
Korespondenci banku:						
I. Na ich rachunkach (loro conti):						
a) Kredyty zabezpieczone:						
Papierami gwarantow.	3,110,687 38	—	427,074 52	—	3,537,761 90	—
Niegwarantowanymi	6,519,617 52	—	2,715,291 78	—	9,234,909 30	—
Towarami	—	—	—	—	—	—
Weksłami	191,747 78	—	—	—	191,747 78	—
Zobowiązaniami handl.	5,602,311 04	—	412,733 24	—	6,015,044 28	—
b) Kredyty blankowe	15,424,343 72	—	—	—	15,424,343 72	—
c) Kredyty rembursowe	3,439,510 12	—	2,400,098 28	—	5,839,608 40	—
d) Kredyty na zastaw	—	—	107,210 59	—	107,210 59	—
e) Kredyty na zastaw	18,863,853 84	—	—	—	18,863,853 84	—
II. Na rach. ban. (nostro):						
a) Sum. do dyab. 338,223 89	338,223 89	—	38,981 31	—	377,205 20	—
b) Wek. u kores. 126,560 21	126,560 21	—	—	—	126,560 21	—
c) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
d) Wek. u kores. 126,560 21	464,784 10	—	—	—	464,784 10	—
e) Wek. u kores. 126,560 21	19,328,637 94	—	—	—	19,328,637 94	—
f) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
g) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
h) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
i) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
j) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
k) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
l) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
m) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
n) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
o) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
p) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
q) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
r) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
s) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
t) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
u) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
v) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
w) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
x) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
y) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
z) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
aa) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ab) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ac) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ad) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ae) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
af) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ag) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ah) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ai) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
aj) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ak) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
al) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
am) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
an) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ao) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ap) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
aq) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ar) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
as) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
at) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
au) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
av) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
aw) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ax) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ay) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
az) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ba) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bb) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bc) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bd) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
be) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bf) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bg) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bh) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bi) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bj) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bk) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bl) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bm) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bn) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bo) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bp) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bq) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
br) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bs) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bt) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bu) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bv) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bw) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bx) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
by) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
bz) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ca) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cb) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cc) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cd) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ce) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cf) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cg) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ch) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ci) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cj) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ck) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cl) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cm) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cn) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
co) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cp) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cq) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cr) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cs) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
ct) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cu) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cv) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cw) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cx) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cy) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
cz) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
da) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
db) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
dc) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
dd) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
de) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
df) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
dg) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
dh) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—
di) Wek. u kores. 126,560 21	—	—	—	—	—	—

**STAN RACHUNKÓW
BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE**
PO DZIEŃ 31 SIERPNIA 1886 R.

STAN CZYNNY.	w Warsz.	w Petersb.	OGÓŁEM.
Gotowizna w kasie	410,046 15	89,908 99	479,955 14
Gotowizna w drodze z Warszawy . . .	—	—	—
Rachunki bieżące:			
1) w Banku Państwa, jego kant. lodd.	1,192,103 65	286,534 88	—
2) w Banku Polskim	—	—	—
3) w prywatnych instytucjach bank:			
a) w Warsz. Towar. Wzaj. Kred. . .	—	100	1,458,758 53
b) w Petersb.	—	—	—
c) przyw. Banku Handl.	—	—	—
d) Banku Dyskontowego	—	—	—
e) Międz. Banku Handl.	—	—	—
f) w Rusk. Banku dla handlu zagr. .	—	—	—
g) w Wołgo-Kamskim Banku Handl. .	—	—	—
Skup weksli, opatr. najmniej 2 podpis.	7,513,789 59	1,377,874 58	8,891,664 17
Skup pap. publ. wypr. i kup. bieżących	3,231 96	9,567 37	12,799 33
Skup sol-sól-sól, majaje. zabezp.	—	—	—
1) w państw. i przez rząd por. pap. publ.	—	—	—
2) w udział. akc., obl. i list. zast. przez	—	—	—
rząd nieporęczonych	—	—	—
3) w towarach, jak rów. konos., warant.	—	—	—
kwit. kant. tran., dr. żel. i tow. żegl.	—	—	—
par., na towary	—	—	—
4) w drog. metal. i asygn. zarz. górnicz.	—	—	—
5) w terminow. zobowiaz. handlowych .	—	8,000	983,213 65
6) w mieszmur.dom.w.War.,zakf. i fabr.	975,213 65	—	—
Skup zobowiązań handlowych	—	—	—
Pożyczki na zastaw:			
1) państw. i przez rząd por. pap. publ.	586,205 17	1,175,446 57	—
2) udział. akc., obl. i list. zast. przez niepor.	1,155,396 84	1,683,891 14	4,702,699 26
3) towarów, jak rów. konos., warant. kwit.	91,739 54	—	—
kant.transp. i tow. żegl. p. na towary	—	—	—
4) drog. met. i asygn. zarz. górnicz.	—	—	—
Asygn. zarz. gór. na złoto, jak r.ż. i s.r.	—	—	—
w sztab. mon. brzęcz., stan. w. Ban.	1,933 34	77,735 58	79,668 92
Papiery publiczne własne:			
1) państwowe i przez rząd poręczone .	322,948 45	1,270,113 10	—
2) listy zast. i obl. hipotececznie zabezp.	1,616,462 23	730,870 40	4,004,909 60
3) udział. akc., obl. i listy zast. przez rząd niepor.	13,343 25	51,172 17	—
Trakty i weksle na zagr., nab. na w. R.-k.	2,744 29	147,323 88	150,068 17
Ubezpieczenie filij Banku	2,000,000	—	2,000,000
Korespondenci:			
1) Pozostałość na ich rach. (loro):			
a) Należności zabezpieczone:			
2) papierami publ. przez rząd poręcz.	23,686 80	6,000	—
3) — — — — — niepor.	390,781 46	97,159 84	—
4) towarami	521,949 24	2,900	—
5) drog. metal. i asygnac. zarz. gór.	914,307 43	181,000	—
6) terminow. zobowiaz. handlowymi	271,831 11	467,567 41	—
b) poz. niepok. z bież. dys. kor.zamiej.	82,239 87	345,224 89	4,331,724 10
c) kredyty in blanco	—	—	—
2) Pozost. na rach. Banku (nostro):			
a) summy do dyspozycji Banku . . .	—	—	—
b) lokowane w pierwszorz. dom. bank.	—	—	—
c) celom czasowego oprocentowania .	371,967 17	415,187 18	—
d) na rachunkach bież. i korespond.	177,373 13	62,548 67	3,353,016 60
e) weksle do zamknięcia i koresp.	3,353,016 60	—	—
Rachunek z oddziałem Banku	—	—	—
Protokół zobowiązania handlowe .	—	—	—
Pożyczki, niezapłacone w terminie .	—	—	—
Sum. nieusz. w term. z tyt. kred. in blan	—	—	—
Wyd. bieżące (z r. 1885	10,537 91	—	10,537 91
Weksle protestowane	85,321 18	54,417 03	139,738 21
Wyd. i zwrotne	9,045 20	9,793 14	18,839 34
Koszta organizacji	2,337 08	2,411 59	4,748 67
Nieruchomości	147,411 75	—	147,411 75
Rachunki przechodnie	339,306 69	333,026 84	672,333 53
STAN BIERNY.			
Kapitał zakładowy	6,000,000	—	6,000,000
Opuszczenie filij Banku	—	2,000,000	2,000,000
Fundusz rezerwy	975,090 23	—	975,090 23
Wkłady:			
1) na R.-k. przekaz. a) za okazaniem .	1,804,371 46	1,627,616 39	—
b) za 7-dn. wypow.	2,881,658 80	4,063 22	8,640,816 27
2) bezterminowe	261,456	—	—
3) terminowe	2,661,220 40	400	—
Obbligacje Banku	—	—	—
Redyskont. weksle i zobowiaz. handl.	—	—	—
Zastaw papierów publicznych	—	—	—
Korespondenci:			
1) Pozostałość na ich rachunek (loro):			
a) summy do dyspozycji koresp. . .	5,814,570 57	1,644,149 39	—
b) weksle do inkasy	315,485 12	110,203 33	8,535,803 40
2) Pozostałość na rach. Banku (nostro):			
a) Summy, należące od Banku	580,627 98	70,766 41	3,353,016 60
Rachunek z oddziałem Banku	—	3,353,016 60	463,466 21
Traty przez Bank akceptowane . . .	9,017 50	—	9,017 50
Dwyd. od akcyj Banku niepodniesiona.	3,590 43	562 62	4,153 05
Procz. przypad. do zapł. od wkł. i obl.	—	—	—
Procenta i komis. z r. 1885	440,760 05	157,848 61	598,608 66
Procenta i komis. z r. 1886	838,393 19	23,721 77	862,114 96
Rachunki przechodnie	22,586,271 74	8,855,815 15	31,442,086 89
(479)			
Weksle, do inkasy	11,608 40	2,068 62	13,675 02
Towary w komisy oddane	1,069,695	9,077 09	1,078,772 09

* W tem pożyczek wymagalnych na żądanie Banku: w Warsz. rs. 1,115,780 k. 01. w Petersb. rs. 2,131,645 k. 61.

STARY FORTEPIAN,

trochę mebli, pościel, naczynia kuchenne do sprzedania. Róg Woźnic. i Ekaterynhofsk. просп. 37—8, m. 145. (496-3-1)

CZŁOWIEK MŁODY przejeżdżny, posiadający język polski i rosyjski i cokolwiek niemiecki poszukuje zajęcia Woźnego, lokaja lub szwaczka. Łaskawe oferty pod lit. K. K. Was. Ostr. 81. № 7, m. 24. (493-2-1)

**STAN RACHUNKÓW
Petersb. Międzynarodowego Banku Handlowego**
PO DZIEŃ 31 SIERPNIA 1886 ROKU.

STAN CZYNNY.	w Petersburgu.	w filijach k. jowskiej.	RAZEM.
Kassa (bil. Banku Paś. i drobna mon.) .	588,691 35	182,075 48	770,766 83
4% zobow. kas. państw. ser. XII	—	—	—
Rachunki bieżące:			
W Banku państwa i jego filjach . . .	2,893,222 25	630,000	3,523,222 25
W prywatn. instytucjach bankowych:			
• w pok. towarzyszt. wzaj. kred. . . .	—	—	—
• przyw. banku handlowym	—	—	—
• banku dysk. i składowym	—	—	—
• wołosko-kamsk. han. banku	8,468 64	—	—
• filij warsz. banku handl.	—	—	—
w ruskim dla zewn. handlu banku .	—	20,000	28,468 64
• petersb.-mozk. banku handl. . . .	—	—	—
• w kijowskim banku przemysł. . . .	—	—	—
Skup weksli niemniej jak z 2-ma podp.	5,326,780 55	1,813,883 65	7,140,664 20
Skup wylos. pap. cennych i kupon. bież.	2,515 26	—	2,515 26
Skup sol-sól-sól z ubsep. w akcyach:	—	—	—
Tras. rząd. niegwarantowanych . . .	—	10,000	10,000
Pożyczki na zastaw *):			
Państw. i przez rząd gwar. pap. cen.	7,996,305 31	2,459,022 56	—
Udział., akcyj., obl. i list. zast. przez	—	—	—
rząd niegw.	6,467,786 93	79,145	17,002,259 80
Należące do banku asygn. górnych zarz.	—	—	—
złoto i srebro w sztabach, dr. mon.	203,665 62	128 96	203,794 60
Papiery publiczne, należące do banku:			
Państwowe i przez rząd gwarantow.	6,953,874 31	586,876 07	8,990,969 88
Udziały, akcyje, obl. i listy zast. przez	—	—	—
rząd niegw.	1,264,785 83	185,433 67	—
Należące do banku traty i weksle na	—	—	—
domy zagran.	665,485 65	—	665,485 65
Korespondenci banku:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Kredyty zabezpieczone:			
Papierami gwarantowanymi	4,399,825	57,607 27	—
niegwarantowanymi	5,241,395 52	346,481 98	13,864,628 13
Towarami	1,943,404 51	—	—
Zobowiązaniami handlowymi	916,817 42	276,710 21	—
Kredyty blankowe	2,285,035 72	233,275 29	2,678,976 54
Summy do dyspozycji banku	126,919	33,746 53	683,719 55
Weksle u korespondentów	15,832 45	—	15,832 45
Rachunek zarządu z filją	13,615	—	13,615
Weksle protestowane w r. 1885 . . .	182,281 12	61,921 94	244,203 06
Wyd. bieżące od 1-go sier. 1885 r.	—	—	—
1886 r.	9,525 01	813 20	10,338 21
Weksle protestowane	300,421 38	—	300,421 38
Od. oddzone do rez. w 1 półr. . . .	194,022 06	8,093 59	202,115 65
Wyd. do zwrotu	—	—	—
Poświadczenia nieruchomości	—	—	—
Summy przechodnie	47,999,675 89	8,352,021 19	56,351,697 08
STAN BIERNY.			
Kapitał wpłacony banku	13,000,000	—	13,000,000
Kapitał rezerwy	2,040,581 13	—	2,040,581 13
Rachunek zaoszczędzonych sum . . .	—	—	—
Wkłady:			
Na rachunki bieżące	16,775,737 73	3,818,667 59	—
Bez terminu	42,060	184,950	24,421,059
Terminowe	2,819,733 68	779,920	—
Korespondenci:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Summy do dyspozycji korespondentów	7,272,352 84	1,340,650 03	9,308,654 67
Weksle w komis.	532,947 35	162,704 45	—
Na rachunkach banku (nostro conti):			
Summy, należące się im od banku .	3,923,965 08	1,884,941 83	5,808,906 41
Rachunek banku z filją	683,719 55	—	683,719 55
Akceptowane traty	563,329 79	17,531 28	74,061 07
Niewypł. z akcyj dwud. za r. 1876—85	23,377 85	—	23,377 85
Przybyło na 1 półr. 1885 wedł. sprawow.	829,677 89	162,656 51	992,334 40
Otrzym. proz. i komisje od 1 lipca 1885	—	—	—
Procenty załoz. na 1886	—	—	—
Summy przechodnie	47,999,675 89	8,352,021 19	56,351,697 08
(487)			
* W t. l. poź. do zwr. na żąd. (on call).	13,335,617 24	2,452,852 56	15,788,469 80

ZAKŁADY WAPIENNE. Sulejowskie (dawniej A. I. Mierzwińskich) i Opoczyńskie pod firmą „JÓZEF BANDURSKI i S-ka”.

Będzie w posiadaniu dwóch najlepszych marek wapienia, mamy zaszczyt polecić się z takowemu Szanownym Interessantom: dla mniej obciążonych jednakoż z przysługami, poniżej zamieszczamy analizę obydwoich gatunków, w przekonaniu, że takowe zwrócić potrafią uwagę Specjalistów. Prócz tego objaśniamy, że mając do dyspozycji 3 wielkie piece „Rumforda” (jedynie w Sulejowie) i po wykonaniu dwóch takichże pieców w Opocznie, będziemy w siłę produkcyjnej około 5,000 pudów—8 do 11 wagonów dziennie—czyli, że zamówienia tak na wapno Sulejowskie jak i Opoczyńskie w większych ilościach jedynie tylko y nas czynione być mogą; bo żeżkolwiek w Sulejowie i Opocznie istnieje pięćki polowe, tych jednakże poważnie brać nie można.

Zamówienia po cenach nad przystępnych przyjmuje kantor nasz w Warszawie Okopowa № 10 i wysła na wszystkie cele żelazne.

Analizy wykazały: Opocz. Sulej. Tlenek magnez. MgO . 0.10% 0.38%
Krzemionki SiO . 0.08% 0.08% Dwut. węgl. CO . 43.35% 43.84%
Tlenek glinu AlO . 0.11% 0.03% wody HO . 0.00% 0.24%
żelaza FeO . 0.13% 0.03% Strata przy paleniu . 0.17% 0.00%
wapna CaO . 56.08% 55.85% Razem 100.00% 100.22%

Z powyższego zestawienia — czysty wapień przedstawia się około 89% na 100—czyli, że oba gatunki do najlepszych wapieni należą i nadają się nietylko do celów budowlanych, ale i wszelkich przemysłowych.



Zakłady Towarzystwa LILPOP, RAU & LOEWENSTEIN

POLECAJĄ

znaczny zapas trwałych i z najlepszych materiałów
dokładnie wykonanych

Maszyn i Narzędzi Rolniczych

Jakoto:

Młocarnie szyftowe maneżowe, na 1 do 6 koni, z przetrząsaczami, podsiwaczami i wydające czyste ziarno, zarówno łatwo przenośne, jak i na kołach. **Młocarnie szyftowe ręczne**. **Młocarnie cepowe maneżowe**, różnej szerokości, z przetrząsaczami lub bez nich, stałe, łatwo przenośne i przewożne. **Młocarnie do koniczyny**. **Maneże** 1, 2, 4, 6 i 8-konne, stałe, łatwo przenośne i na kołach. **Lokomobile** podług najnowszych angielskich systemów. **Wiałnie**. **Młynki**. **Oddzielacze (Trieur)** Mayer'a, Pernollet'a i Vachon'a. **Sieczkarnie** ręczne i kłonne, różnych wielkości i systemów. **Szarpacze** do warzyw na paszę dla inwentarza. **Szatkownice**. **Rozdrabniacze** do makuch. **Gniotowniki** do ziarna na obroki, do siodła, rzepaku i siemienia. **Młyny i szrotowniki** patentowane systemu Schmeja „Excelsior”, najlepsze i najtrwalsze ze wszystkich dotąd znanych. **Aparaty** do naparzania siewki i innej paszy dla inwentarza. **Maszyny gorzelnicze**. **Siewniki rzutowe i rządowe**, różnych systemów. **Pługi** wrzesińskie, systemu Cichowskiego, Dombasla, Eckert'a, Oszmiana, Sack'a, Taatz'a i inne. **Zrzuńacze** i **Pokrywacze** 3 i 4-skibowe. **Wieloskibowce**. **Walce pierścieniowe**. **Brony**. **Drapacze**. **Kultywatory**. **Noże** do krajania łąk i nowin. **Radla**. **Pługi** i **kopaczki** mechaniczne do kartofli, oraz **wszelkie inne maszyny, narzędzia rolnicze i gospodarcze**.

WYDZIAŁ ROLNICZY ZAKŁADÓW TOWARZYSTWA

bardzo znacznie rozwinięty, wykonał w ciągu paru lat ostatnich wiele nowych maszyn, funkcjonujących z prawdziwym zadowoleniem nabywców i kompletuje stale dobór posiadanych typów najcenniejszymi nowościami, po zastosowaniu ich do warunków miejscowych, wreszcie powiększył produkcję stosownie do wzrastających zapotrzebowań; może zatem zadość uczynić wszelkim wymaganiom rolnictwa.

Cenniki i katalogi wysyłają się franco na żądanie.

Kantory sprzedaży w Warszawie:

Św.-Jerska № 10 i Smolna № 2.

(993-2-1)

